HISTORYA NATURALNA

W PISMIENNICTWIE NIEMIECKIEM

w wiekach dawniejszych.

Napisał

Prof. Dr. E. Janota.

Przyczynek do znajomości dawniejszego pismiennictwa niemieckiego.

We Lwowie, 1878.
Nakładem Tow. przyrodników imienia Kopernika.
Z I. Związkowej Drukarni. Hotel Żorża.

HISTORYA NATURALNA

W PISMIENNICTWIE NIEMIECKIÉM

w wiekach dawniejszych.

Napisał

Rzecz objęta następującemi stronicami aż po str. 49 drukowana była w Kosmosie. Jakkolwiek wiadomości przyrodnicze dawniejszych wieków składały się przeważnie z przywidzeń i bajek, przechodzących z pokolenia na pokolenie, od jednego pisarza do drugiego, przecież i te bałamuctwa z rzadkiém między niemi ziarnkiem prawdy zajmować mogą każdego, który jest ciekaw powolnego rozwoju tych nauk w dawniejszych wiekach, a zarazem na stan wiedzy przyrodniczéj między ludem uwagę swoję zwracać lubi, bo co do tych wiadomości, u nas rzeczy dzisiaj tak się mają, jak gdzieindziéj przed pięciu wiekami Jeżeli więc przerwane w Kosmosie wiadomostki tutaj uzupełniłem, miałem do tego jeszcze i ten powód, że dawniejszą niemczyzną z wyjątkiem kilku słuchaczy moich u nas prawie nikt nie zajmuje się, a w Ant. Szabrańskiego Rysie historyi literatury niemieckiéj (Warszawa 1876) nie wspomniano o żadném z pism, tutaj szczegółowiéj omówionych.

Lwów 1 stycznia 1878.

E. Janota.

Historya naturalna w pismiennictwie niemieckiém w wiekach dawniejszych.

(Odbitka z „Kosmosu“.)

Literatura niemiecka posiada kilka pomników treści przyrodniczéj, sięgających bardzo dawnych czasów, albowiem wieku 11. Różnią się one między sobą tak treścią jak formą, według tego, jakie do ich napisania skłaniały pobudki, jaki miały cel i jakie zadanie i z jakich autorowie ich czerpali źródeł.

Wrodzona człowiekowi ciekawość poznania własności i przymiotów otaczających go tworów przyrody skłaniała zawsze do zwracania uwagi na przyrodę, jéj twory i objawy jéj życia. O ile te wiadomości dotyczyły się ciał niebieskich, mniemany ich wpływ na losy żywota ludzkiego i związek z wypadkami większéj i ogólniejszéj doniosłości już w najdawniejszych czasach był u wielu jedyną pobudką do zajmowania się niemi. Do zbierania, przyswajania i rozszerzania znajomości rzeczywistych i przywidzianych przymiotów i własności zwierząt, roślin i kopalin pobudzała potrzeba radzenia sobie w dolegliwościach i niemocach tak cielesnych jak nawet umysłowych. Niedostateczność wiadomości lekarskich i idąca za nią nieudolność ówczesnych lekarzy sprawiały, że każdy chciał i niemal musiał w potrzebie własnym być lekarzem i ostatecznie do najniedorzeczniejszych brał się środków, byle tak sobie jak innym pomódz, już to w dobrym zamiarze, już téż dla brudnego zysku, jak się to jeszcze dotąd dzieje. Że te wiadomości przyrodniczo-lekarskie po większéj części były bałamutne i na zabobonie i przesądzie opierały się, wiadomo każdemu. Jednak w plewach i śmieciach znajdzie się czasem i musi się znaleść także ziarnko zdrowe, a owe plewy i śmieci, choć najwstrętniejsze, dla lubiącego zastanawiać się nad rozwojem i postępem nauk i wiedzy ludzkiéj, dla badacza oświaty ludowéj i ludów mają niezaprzeczoną wartość i znaczenie, wskazując dokładnie, w czém i o ile ludzkość postąpiła naprzód, w czém mało się poruszyła z miejsca, albo nawet wcale nic.

Kto tym rzeczom kiedykolwiek poświęcał uwagę swoję, dostrzegł, że zabobony i przesądy przyrodnicze i lekarskie, przechowujące się bujnie między ludem naszym, nie zawsze są rodzime, swojskie; są to przybłędy obce, snujące się od pewnego czasu jak u nas, tak u ludów

ościennych zachodniéj Europy, a pojawiające się dopiero po zaprowadzeniu w tych stronach chrześcijaństwa i idącéj w ślad za niém oswiaty i literatury Rzymian. Spostrzeżenie to objaśnia niejedno zjawisko pozornie zagadkowe. W całéj zachodniéj połowie Europy, górującéj dziś oświatą i postępem nad połową wschodnią, klasztory i szkoły klasztorne przez kilka wieków były jedyną siedzibą nauk, w nich zaś język łaciński środkiem zwyczajnym do otrzymywania, przechowywania i dalszego podawania nauk, bo już w wieku dziewiątym miejsce jego w Niemczech niemiecki zajmować począł. W owychto czasach w klasztorach niemieckich czytywano rozmaitych pisarzy łacińskich, nietylko ojców kościoła, ale i dzieła świeckie, a nawet klasyków łacińskich. Tak np. w opactwie Freising (w Bawaryi) czytywano Alkuina [1] i Pryscyana [2], w Weihenstephen Wirgilego, w klasztorze św. Emerama w Rzeznie czyli Ratysbonie Pryscyana, Donata [3], Fulgencyusa [4], Fokasa [5], w klasztorze tyguryńskim (Tegernsee) Wirgilego i Boetyusa, w klasztorze św. Galla (w Szwajcaryi) Wirgilego, Boetyusa, Alkuina, Juwenala, w Einsiedeln (w Szwajcaryi) Boetyusa i Salustyusa, indzie Horacego i Persyusa, a obok nich prawie wszędzie także przyrodnicze pisma Pliniusa jako najobfitsze źródło wiadomości przyrodniczo-lekarskich, i innych pisarzy tak kościelnych jak świeckich aż po Arystotelesa, jak zobaczymy poniżéj, zawierających wiadomości przyrodnicze. Z klasztorów tedy, przez zakonników, sługi koscielne i klasztorne i przez uczniów szkół klasztornych rozchodziły się na drodze podania ustnego między okoliczną ludnością coraz daléj sięgającemi promieniami wiadomości przyrodnicze i lekarskie, pożyteczne, o ile były prawdziwe, szkodliwe zaś, o ile były mylne i na uprzedzeniu polegały. A że niedorzeczności zazwyczaj mocniéj przypadają ludziom do smaku i silniéj trzymają się głowy, więc téż zabobonne i przesądne wiadomości przyrodnicze i lekarskie, których ostateczném źródłem byli Plinius i inni równocześni i późniejsi téj saméj jakości pisarze, rozrosły się bujnie i dotąd dotrwały, skoro ci, którzyby najskuteczniéj w przeciwnym działać mogli kierunku, bądź obojętnie milczą, bądź sami ulegają tymto uprzedzeniom i przesądom, przeciwko którym walczyćby powinni.

Obok pobudek więcéj naukowych i potrzeb codziennego życia, które w pierwszym, dawniejszym okresie wieków średnich wiodły do zbierania wiadomości przyrodniczych i lekarskich, przechowanie w piśmiennictwie niemieckiém garstki szczegółów z dziedziny ówczesnéj

[1]) *Alcuinus Flaccus*, ur. 732 (czy 735) w Anglii, od r. 766 przewodniczył szkole eborackiéj (York). Wracającego z Rzymu poznał Karol W. w Parmie 782 r. Zakładał szkoły w Francyi, a w cezaroduńskiéj (Tours) uczył sam od r. 801. Um. tamże 841 r. Pisał rzeczy treści filozoficznéj, matematycznéj, retorycznéj i gramatycznéj. [2]) *Priscianus*, gramatyk łaciński, żył w pierwszéj połowie 5 czy 6 wieku. Jego *Commentariorum grammaticorum libri XVIII s. de octo partibus orationis earumdemque constructione* były główną podstawą i źródłem nauki gramatycznéj w wiekach średnich. [3]) *Aelius Donatus*, znany gramatyk i retor rzymski 4 wieku. [4]) *Fabius Planciades Fulgentius*, mało znany gramatyk 6 wieku. [5]) Gramatyk i poeta, żył przed Pryscyanem.

znajomości przyrody zawdzięcza się szczególnemu sposobowi objaśniania i uzmysławiania zasad wiary i obyczajności chrześcijańskiéj w duchu i pojęciu kościoła. Tutaj tedy wiadomości przyrodnicze, jakiekolwiek one były, prawdziwe czy błędne, widzimy w służbie obcéj w tak zwanych fizyologach, o których późniéj będzie mowa. Tak wraz z oświatą z tych samych źródeł wypływały i têm samém korytem rozlewały się zabobon, przesąd i uprzedzenie.

Zamierzając podać kilka próbek tychto wiadomości przyrodniczych i lekarskich z wieków 11 do 14, o ile takowe z pism łacińskich przeszły do pismiennictwa niemieckiego, ograniczać się będę do zabytków niemieckich, które daleko szersze pozyskać musiały kółka czytelników, aniżeli ich oryginały i wzory łacińskie, których czytanie mimo powszechnego w owych wiekach używania języka łacińskiego na polu naukowém, przecież zawsze mniéj lub więcéj ograniczało się do uczonych z zawodu.

1.

Nauka o chorobach i o środkach leczniczych. Z 14 wieku.

W bibliotece Rhedigera w Wrocławiu znajduje się pargaminowy rękopism z 14 wieku, składający się z 152 kart, treści przyrodniczo-lekarskiéj. Według wiadomości, którą o nim podał Dr. Henryk Hoffmann (von Fallersleben, *Fundgruben für Gesch. deutscher Spr. u. Litt. 1. Theil. Breslau 1830*, str. 317 i nast.), treść tego historycznie zajmującego dzieła jest następująca: O czterech pierwiastkach świata; o czterech płynach ciała ludzkiego; o jedzeniu i piciu; o śnie i czuwaniu, o miłości i kąpieli; szczegółowe choroby ciała ludzkiego; leki pojedyncze; leki złożone; makowce *(opiata)*; powidełka *(electuaria)*; o moczach; o maściach i innych rozmaitych lekach; spis roślin w sztuce lekarskiéj używanych (łaciński i niemiecki); własności lecznicze rozmaitych ziół; o wagach aptekarskich i częściach składowych leków, które zawsze należy mieć pod ręką; o olejach; o wodach i o rozmaitych innych lekach. Autor tego dzieła nie jest wiadomy; wnosząc z języka, mógł on pochodzić z północnych Niemiec. Czerpał on z rozmaitych równoczesnych i starszych łacińskich pism lekarskich, prostując i dodając nieco z własnego doświadczenia. Tak np. rzecz o własnościach leczniczych rozmaitych ziół zgadza się z Emilem Makrem w wydaniu hrabiego Ranzowa *(Henrici Ranzovii editio duorum librorum Macri. Lips. 1590)*. Por. należy także księgę wtórą Hildegardy *de naturis et effectibus leguminum*, *fructuum et herbarum* [1]. Rzecz o chorobach

---

[1]) Tak zwana Fizyka św. Hildegardy (zm. 1180 jako ksieni w Bindze, *Bingen)* znajduje się w rzadkiéj książce: *Experimentarius Medicinae. Argentorati. 1544*. Znachodzi się w bibliotece cesarskiéj w Wiedniu.

ciała porównać można z wtórą księgą Makra w wyd. Ranzowa, z Kwintem Serenem u Alda *(Medici antiqui. Venetiis 1547)* i Oktawiusem Horacyanem w *Experimentarius Medicinae.*

Z podanych przez Hoffmanna wyjątków zamieszczam tutaj w przekładzie z ówczesnéj niemczyzny następujące.

Środek na ból głowy. Weźmij chrząszczów żyjących na jesioniach i stłucz je z starém sadłem w moździerzu; potém przyłóż je, gdzie chcesz, na głowie lub gdzieindzie przez noc. Powstanie z tego bąbel wielkości jaja; przekol go igłą i daj wyciec temu, co w nim jest.

Jedna z słabości zowie się miłością. Jest ona cięższa od innéj słabości, iż siedzibą jéj jest myśl. Kto ma tę słabość, tego oczy nie są nigdy spokojne i są (zawsze) niestałe dla niestałéj (niespokojnéj) myśli. Brwi ich są ciężkie, barwa blada, czuwają wiele. Gdy się takowy zagłębi w myślach, niweczy dzieła ciała i duszy (gnuśnieje na ciele i na duszy), ciało bowiem idzie za duszą w jéj działaniu, a dusza za ciałem w jego cierpieniu. Choroba (ta) powstaje czasem z zbytku wilgoci (cieczy, płynu), a czasem téż, iż się tęskni za miłemi rzeczmi. Na tę słabość dobrze jest pić dobre wino i przysłuchiwać się grze (muzyce); to odejmuje mu (słabemu) smutek. Kto téj słabości dostał z tęsknienia, ten winien rozmawiać z tymi, co mu są mili, i słuchać pięknych powieści, którychby słuchanie sprawiało mu przyjemność. Galienus mówi: Był to mądry człowiek, który pierwszy wino pozyskał z szczepu winnego. Wino czyni gniewnego człowieka spokojnym, smutnego wesołym, chciwego hojnym.

Kogo niedźwiadek ukole, wielkiego doznaje bolu; zdaje się mu, jakoby go kłóto igłami, jest mu raz zimno, to znowu gorąco; czasem wzmaga się boleść. Miejsce, w którém został ukłóty, puchnie, czasem zmniejsza się także boleść. Jeżeli mu chcesz pomódz, daj mu większéj dryjakwi [1], i daj mu krowiego mleka, tłuszczu i miodu jeść, daj mu tłuczonych raków z oślém mlekiem, daj mu miry z winem i *agarico* [2]. Weźmij *acistoce* sześć drachm, pieprzu cztery drachmy, makowca półtoréj drachmy, zębownika [3] pięć drachm; sproszkuj to wszystko razem i zmięszaj z winem, i zrób z tego gałeczki wielkości fasoli; tych gałeczek dwie drachmy daj pić z winem; daj mu jeść czosnku z winem i daj mu mocnego wina pić. Każ mu wypocić się w łaźni; daj mu jeść orzechów laskowych. Zrób mu plastr z laskowych orzechow i przyłóż na miejscu, gdzie został ukłóty; również uczyń z *basilicon* [4] i z siarki i z winnych jagód (rodzynków); potłucz to razem i zrób plastr i przyłóż na témże samém miejscu. Weźmij stroju bobrowego i czosnku, potłucz to razem z olejem różanym i przyłóż na tém miejscu. Weźmij *maloranam* [5] i *samsucum* [6] i potłucz to razem z octem i z solą i przy-

[1]) *di mern tiriacam.* [2]) *Agaricus*, bełdka. Jest kilka gatunków jadalnych, np. rydz, pieczarka, polna. Atoli muchomor należy także do bedłek. [3]) *Pyrethrum.* [4]) Plin. *Juglans regia* L. Orzech włoski? [5]) Majoranek? *Origanum Majorana* L. [6]) *Sambucum*, bzu.

łóż na tém miejscu. Nasienie z ślazu [1] i lniane siemię jest także dobre na to.

Kogo pszczoły lub osy potną, ten niechaj na to miejsce, gdzie został pocięty, przyłoży *alcatinam* i mąkę jęczmienną zmięszaną z octem. Krowie mleko jest także dobre na to albo tłuczone orzechy z octem albo *basilicon* i groch tłuczony. Niektórzy lekarze mówią, ktoby ślazu [2] potłukł i przyłożył, że to także dobre. Ktoby muchę roztarł w dłoni lub pod dłonią i przyłożył ją, to także dobre. Ktoby się pomazał sokiem topolowym [3], tego nie tną pszczoły ani osy.

Pies jest z przyrody zimny i suchy dlatego, iż czarna żółć [4] w nim ma przewagę. Gdy ta zaczyna gnić w psie, to się wściecze. Dzieje się to najwięcéj w jesieni dlatego, iż czas jest zimny i suchy. Jeżeli chcesz poznać psa wściekłego, to uważaj, gdy bieży z otwartym pyskiem i z wywieszonym językiem, gdy się pieni i ogon wciąga między nogi i na własny cień szczeka, gdy unika innych psów. Chcąc wiedzieć, czy (cię) ugryzł wściekły pies, weźmij krwi ciekącéj z rany i posmaruj nią chleb i rzuć ją psu; jezeli go pies nie weźmie, to ów pies był wściekły, który (cię) pokąsał. Kogo wściekły pies pokąsa, ten ma okropne sny, i gniewa się bez powodu i widzi wszystko za sobą, i nie może znieść, aby patrzano nań, i boi się wody, i gdy na nię popatrzy, to szczeka jak pies. Chcąc mu przyjść w pomoc, rozszerz mu rany żelazem albo ogniem, ażeby ropa wypłynęła z krwią. Postaw mu pijawki do ran, które ropę wyciągną. Weźmij czosnku i gorczycy, soli i octu, potłucz je razem i przyłóż na rany. Zadaj mu lekarstwa, któreby czarną *coleram* z niego wyprowadziło. Każ mu jeść potrawy, któreby łatwo było strawić. Zadaj mu wielkiéj dryjakwi *(tyriacam)*, zadaj mu trzy drachmy na popiół spalonych raków i goryczki dwie drachmy pić z winem. Weźmij palonych raków pięć drachm, goryczki trzy drachmy, sfragitu [5] sześć drachm, z tego zrób proszek, ten każ mu pić z wodą, w któréj warzano raki; gdyby się bał wody, zadaj mu to skrycie przez rurkę. Palonéj wątroby psiéj daj mu jeść i każ mu pić wodę, w któréj kowale obcęgi swe studzą, i czyń to, aby o tém nie wiedział. *Litium epoponatum*, cebula, sól, ruta, orzech, liście figowe, mięta, *orobum* [6], z tych rzeczy każda jest dobra z octem zmięszana dla tego, którego wściekły pies ugryzie albo człowiek wściekły. Na ukąszenie człowieka dobre są cielęce nóżki palone i sproszkowane i z miodem zmięszane. Tak należy je położyć na ranę.

Na padaczkę. Czekaj, a jeżeli nie można, to weźmij rzemień jeleniowy (z skóry jeleniéj) i owiąż go choremu naokoło szyi, dopóki go słabość dręczy, i mów: In nomine patris et filii et spiritus s., otoż zawięzuję słabość tego człowieka w tymto węźle, i weźmij ten rzemień

---

[1]) *Pappel same*, nasienie topolowe?; prawdopodobniéj ślazikowe *(Malva)* lub ślazowe *(Althaea)*. [2]) *papeln*. [3]) Czy też ślazowym lub ślazikowym? *mit papeln saffe*. [4]) Cztery płyny wchodzące w skład ciała ludzkiego i (zwierzęcego) są krew, „i colera i flecma i melancolia“. [5]) *Terra sigillata*. [6]) *Orobus* w dzisiejszéj botanice dziewigroszek.

potém i zawiąż na nim węzeł. Człowiek ten niechaj się wstrzymuje od wina i od mięsa., ażby przyszedł, gdzie grzebią umarłego. Tam należy rzemień odwiązać z szyi chorego i położyć go umarłemu pod łopatkę, a kładący tam rzemień niechaj mówi: In nomine patris et filii et spiritus s., otoż grzebię z tym umarłym chorobę człowieka, i temuż człowiekowi nigdy więcéj nie wadź, aż to ciało zmartwychwstanie w dzień ostateczny. To mówiąc należy rzemień pogrzebać wraz z umarłym. Gdyby tego nie było, co pierwszy rzemień owiązał, może go inny odwiązać i pogrzebać go, jak to tamten był winien uczynić. Słabość nie nawiedzi go już nigdy więcéj.

Na ból zębów. Komu robaki zęby wydrążają, niechaj weźmie olejku lulkowego [1] i ugniecie z woskiem, i niechaj z wosku tego zrobi świecę, i weźmij miskę, w któréjby było nieco wody, i wstaw świecę do niéj; gdy się świeca w niéj zażegnie, niechaj trzyma zęby nad nią, to zobaczysz wielki cud, wszystkie bowiem robaki wypadną do wody.

Pewne ziele zwie się *verbena* [2]. Jest ono dobre i pożyteczne na rozmaite rzeczy. O témże zielu opowiada nam Macer [3], że ma wielką moc w sobie. Ktoby je wziął z korzeniem ze wszystkiém i trzymał je w prawéj rece i poszedł do chorego, (tak) aby ziela nie spostrzegł, i rzekł do niego: Spodziewasz się żyć i jak się masz? rzeknie chory: Dobrze, zaprawdę wyzdrowieje. Gdy rzeknie: Mam się źle, nie wyjdzie więcéj z choroby. Gdy rzeknie: Nie mogę mieć się lepiéj, albo gdy rzeknie: Radbym się miał lepiéj, musi znowu wiele dolegliwości (bolu) cierpieć na tém samém łożu (podczas téj saméj choroby). Kto chce wykopać tę roślinę, ten winien wieczorem pójść, gdzie ona stoi, ma ją określić złotem albo srebrem, i ma nad nią zmówić jedno *Pater noster* i *Credo*, i niechaj mówi: Nakazuję ci, szlachetna roślino *verbena*, *in nomine patris et filii et spiritus sancti* i przez siedmdziesiąt i dwa imiona Boga wszechmogącego i przez cztery archanioły, Michała, Gabryela, Rafała i Antoniela, i przez czterech ewanjelistów, Jana, Mateusza, Łukasza, Marka, abyś żadnéj własności w ziemi nie zostawiła, abyś była wciąż a wciąż skuteczna tąż samą siłą i temiż samemi przymioty, jak cię Bóg stworzył. Amen. Téj saméj nocy masz zostawić przy tém zielu srebro i złoto aż do następującego rana, zanim słońce zejdzie. Tak masz ziele to kopać, abyś się go nigdzie nie dotknął żelazem. Toż ziele masz myć w winie i masz je potém święcić w dzień Panny Maryi, i zachowaj je potém pilnie. Ta roślina jest także dobra dla kobiet, gdy idą do komnaty (sypialnéj); gdy mają tę roślinę przy sobie, nie szkodzi im nigdy żadne odurzenie [4], a mają jednak dobry spokój.

---

[1]) *pilsen ol. Oleum Hyoscyami.* Nasienia lulkowego dotąd w wielu okolicach Niemiec używają przeciwko bolowi zębów. [2]) Koszyszko. [3]) W wydaniu Ranzowa (lib. 1. num. 66.) wspomina on tylko o niektórych przymiotach téj rośliny tutaj podanych; o kopaniu i zaklęciu rośliny nic nie ma. Co do innych roślin, znajdują się takie rzeczy w Lucyusie Apulejusie (wyd. Ackermanna), a przedewszystkiém w bardzo starym rękopisie bibl. uniw. w Wrocławiu (sig. III. fol. 19.). [4]) *twalm*, odurzenie, sen, makowiec *(opium)*, letarg.

Któremu człowiekowi lub dziecku przywiąże się ją do szyi, nie przelęknie się nigdy i nie zdoła go nikt słowami oczarować [1]. Ktokolwiek nie może spać i niespokojny ma sen, a ma *verbenam* przy sobie, to ma zawsze dobry spokój. Ktokolwiek *verbenam* ma przy sobie, kogokolwiek dotknie (nią), ten musi mu być przychylnym. Ktokolwiek *verbenam* ma przy sobie, nie potrzebuje się nigdy żadnych czarów bać. Ktokolwiek ma wyjechać (konno), ten niechaj *verbenam* i *arthemisiam* [2] koniowi uwiąże pod grzywą; gdziekolwiek pojedzie, nigdy nie zabłądzi, koń nie znuży się nigdy, ani nie ustanie nigdy. Kogo zmora gniecie, gdy się okadzi trzy razy *verbeną*, nic mu nie zaszkodzi więcéj. Kto ma *verbenam* przy sobie, ten nigdy nie zbłądzi w drodze. *Verbena* czyni człowieka miłym i przyjemnym i po wsze czasy wesołym.

2.

Konrada z Megenbergu księga przyrody czyli o rzeczach przyrodzonych. Z 14 wieku.

„Co przed Konradem ojciec Bertold z Rzezna (zm. 1272) i inni, szczególniéj kaznodzieje z zakonu św. Franciszka, w kazaniach swoich napomykali o rzeczach przyrodzonych, miało więcéj teologiczno-mistyczne znaczenie. A co późniejsi lekarze i księża wieków średnich z lekarzy i przyrodników greckich i łacińskich, szczególnie z Pliniusa, potém z mistrzów arabskich i żydowskich pozestawiali, pozostało nieprzystępném dla ogółu, gdyż tylko dla uczonych po łacinie było przeznaczone. Konrad z Megenbergu tę tedy położył zasługę, iż pierwszy pisał po niemiecku dla ludu i metodycznie o rzeczach przyrodzonych [3].“

Zamierzając podać wyimki z téjto księgi Konradowéj o rzeczach przyrodzonych, pierwszéj niemieckiéj historyi naturalnéj i „zajmującéj mięszaniny zdrowego rozumu z nabożną wiarą, połączonych wówczas jeszcze w najznakomitszych głowach,“ jak powiada S c h m e l l e r, wypada poprzedzić rzecz kilku szczegółami o życiu autora téj księgi, wyjętemi z obszernéj przedmowy do ostatniego krytycznego wydania jéj przez prof. Dra F r a n c i s z k a P f e i f f e r a [4].

K o n r a d urodził się 1309 r. [5]. Nauki pobierał w gimnazyum erfurckiém i w uniwersytecie paryskim, gdzie przez lat kilka (ośm) mie-

---

[1]) *besprechen*, zażegnać, zamówić w złym i dobrym zamiarze. [2]) *Artemisia*, bylica, ziele zarówno czarodziejskie jak koszyszko.

[3]) S c h m e l l e r, Bemerkungen über Chunrad von Megenberg. Jahresber. der kön. baier. Akad. d. Wissenschaften. 3 (1831–33), 41. [4]) Das Buch der Natur von Konrad von Megenberg. Stuttgart 1861. [5]) Według napisu na poemacie jego: Planctus ecclesiae in Germania, auctore Conrado de Megenberg, qui Parisius (?) dicitur de Monte puellarum, anno Domini J. Chr. 1337., aetatis suae 28.

wał publiczne wykłady z filozofii i teologii, otrzymawszy tam stopień doktorski. Dlatego w statutach kapituły rzezeńskiéj i w dyplomach z r. 1364 i 1374 używa tytułu *magister*, *maister*. W r. 1337 bawił jeszcze w Paryżu i widywał tam przez cztery tygodnie kometę zwróconego ogonem ku Niemcom, z czego wróżono klęskę dla Niemiec. Gdy wkrótce potém powrócił do ojczyzny, szarańcza przyleciała z Węgier do Austryi i Bawaryi ponad Piasek *(Sand)* dołu wzdłuż Menu ku Renowi. Sam bawił po powrocie do ojczyzny lat kilka w Wiedniu, przewodnicząc tutaj szkole u św. Szczepana. W marcu (16) 1342 spotykamy się z nim znowu w Rzeźnie. Co go skłoniło do udania się do Rzezna, opowiada on sam w żywocie św. Erharda. Został porażony, że ani chodzić, ani nawet kawałka chleba nie mógł włożyć do ust. Śniło mu się tedy, że klęcząc przed grobem św. Erharda w Rzeźnie, na kracie żelaznéj otaczającéj grób jego widział przypiętą karteczkę z wierszem:

Erhardus mores augmentat, res et honores
huc omni genti pro laude sua venienti.

Kazał się więc na Dunaju zawieść do Rzezna, zakupił sobie przy pomocy towarzyszów i przyjaciół mszą u grobu św. Erharda, i leżąc krzyżem przed ołtarzem, podczas gdy śpiewano ułożone przez niego w czasie słabości pienia kościelne na cześć pomienionego świętego: O gemma pastoralis lucida, i Salve splendor firmamenti, doznał ulgi i wnet całkiem wyzdrowiał. Wiara jego uzdrowiła go. Zostawszy w Rzeźnie, otrzymał od dziekana kapituły tamecznéj Konrada de Heimberg (1340 do 1361) parafią u św. Udalryka. Przeciwko temu nadaniu oświadczyło się atoli kilku kanoników z proboszczem kapitulnym, jakoby się sprzeciwiało statutom kapituły. Nie wiadomo, czy Konrad utrzymał się przy téj posadzie czy nie; późniéj został kanonikiem rzezeńskim i jako taki umarł 14 kwietnia 1374 r.

Z Megenbergu zwał się ten Kluk niemiecki od miejsca urodzenia swego, a przetłumaczenie tego nazwiska na *Mons puellarum* uważa Pfeiffer również za koncept jego własny, jak herb, którego używał, wyobrażający u góry popiersia trzech dziewcząt, w dólném polu gałązkę dębową z trzema żołędziami wyrastającą z góry o trzech szczytach. Że ojczyzną przyrodnika tego nie była ani Austrya ani Bawarya w ówczesnych granicach, widać stąd, że jałowiec *(kranwitpoum*, to jest drzewo kwiczołowe), jak powiada, w jego ojczystém narzeczu zwie się *wechalter (wacholder)*. Atoli w narzeczu austryacko-bawarskiém jałowiec zwie się *kranewit*, w wszystkich innych *wacholder*. Daléj okolica między Norymbergiem, Bambergiem i Würzburgiem na południe od Schweinfurtu zwała i zwie się Piaskiem *(Sand)* i tutaj na wschód od Schweinfurtu leży wieś Mainberg z starym zamkiem na górze, w dyplomach 14 i 15 wieku zwana *Meienberg*, *Meyenberg*, *Maienberg*, *Meygenberg*. W roku 1305 nabyli tę włość hrabiowie Hennebergowie, a w urbaryuszu z r. 1317 wspomniany jest w obrębie téj włości Meygenberger i wójt meigenberski, może jedna i ta sama osoba i przodek Konrada, który w księdze swojéj wspomina także psy megenbergskie *(von unsern rüden ze Megenperg)*.

Konrad z Megenbergu pisał bardzo wiele rzeczy po łacinie, treści bądź politycznéj bądź kościelnéj, które po największéj części poginęły. Zresztą był on głową otwartą, a jakkolwiek w ówczesnych rozterkach między cesarzem a papieżem stał po stronie kościoła, nie należał przecież do fanatycznych przeciwników cesarza. W r. 1249 i 1250 napisał pierwszy niemiecki podręcznik fizyki i astronomii, *Deutsche Sphaera*, według łacińskiego oryginału Jana de Holywood (Sacro-Bosco), i już wspomnianą księgę o rzeczach przyrodzonych, *Buch von natürlichen Dingen* czyli *das Buch der Natur*. Pierwsza z tych dwu prac przechowała się, o ile wiadomo, w trzech odpisach, z których dwa znajdują się w bibliotece nadwornéj w Mnichowie *(München)*, trzeci w bibliotece uniwersyteckiéj w Gradcu styryjskim. W wieku 16 książeczka ta kilka razy była drukowaną, atoli z licznemi zmianami i dodatkami i może dlatego bez wymienienia autora, mianowicie 1516 w Norymbergu, 1519 w Kolonii, 1533 i 1639 w Strasburgu.

Napomknąłem powyżéj, że w Niemczęch już od wieku 12 począwszy, po niemiecku pisanemi rozprawami o pojedynczych częściach historyi naturalnéj i fizyki, o ciałach niebieskich i zjawiskach w przyrodzie, o zwierzętach, a szczególnie o roślinach, starano się rozszerzać wiadomości przyrodnicze poza kołem uczonych w ściślejszém tego słowa znaczeniu. Tutaj należą już wspomniany *Physiologus*, *Lucidarius* czyli *Aurea gemma*, Fizyka meinauska *(Mainauer Naturlehre)*, wreszcie pisma lekarskie, rozwodzące się szczególnie nad ziołmi i ich własnościami leczniczemi. Atoli żadna z tych prac nie ma tego znaczenia i nie wywarła tego wpływu na rozszerzanie wiadomości przyrodniczych w Niemczech, jak Konrada z Megenbergu książka o rzeczach przyrodzonych, jakoż do wszystkiego, co jeno w Niemczech aż do 16 wieku napisano i zdziałano na polu przyrodoznawstwa, pobudziła mniéj lub więcéj książka kanonika Konrada, a jako książka ludowa była ona do najnowszych czasów w obiegu, bo niezliczone razy wydawana i niby od Alberta Wielkiego *(Albertus Magnus)* pochodząca książka: *Von Weibern und Geburten der Kinder samt denen dazu gehörigen Arzneien, nebst einer Erklärung von den Tugenden der vornehmsten Kräuter und von Kraft und Wirkung der Edelsteine, von der Art und Natur etlicher Thiere. Aufs neue verbessert und den Landleuten zum Nutzen eingericht* (b. r.) nie jest niczem innėm, jeno wyciągiem z Konradowéj książki o rzeczach przyrodzonych. Przyczém i o tém wspomnieć należy, że nie ma może książki, któraby w tylu przechowała się odpisach, jak książka Konrada o rzeczach przyrodzonych, jakoż w Stuttgarcie znajdują się dwa odpisy, w Wiedniu jest ich ośm, a w Mnichowie aż siedmnaście. Była ona także od r. 1475 do r. 1499 kilka razy drukowana [1]. Ostatni druk stary jest z r. 1540. Odtąd poszło to dzieło w zapomnienie, aż znowu Schmeller zwrócił uwagę na jego autora, a prof. Dr. Franciszek Pfeiffer zajął się sporządzeniem nowego krytycznego wydania, którego tytuł powyżéj podałem.

[1]) W Rzeźnie w latach 1475, 1478, 1481, 1482 (dwa wydania), 1499. Wszystkie te wydania opatrzone są w drzeworyty.

Praca Konrada z Megenburgu, o któréj mowa, nie jest wprawdzie oryginalną, co jéj atoli nie ujmuje wartości, raz, iż wszystko, co w owych wiekach pisano naukowego, nie było prawie niczém innėm, jak przywłaszczeniem wiadomości już dawniéj, szczególniéj u Greków, Rzymian i Arabów zdobytych; powtóre, iż praca Konrada z Megenbergu nie jest niewolniczém tłumaczeniem, lecz z zastanowieniem, z pewną krytyką i samodzielnością uskutecznionym wyborem z oryginału, który miał przed sobą przerabiacz niemiecki, jak to wnet zobaczymy, z dodaniem wielu uwag własnych.

Tento oryginał łaciński ma tytuł: *Liber de natura rerum.* Autora jego długo nie znano, gdyż się sam nie wymienił; przypisywano tedy dzieło to Albertowi Wielkiemu. Pomyłkę tę napotyka się nawet w niektórych rękopisach. Nic więc dziwnego, że także rzezeński przerabiacz téj książki z początku tego samego był zdania, które atoli późniéj zmienił, przekonawszy się w rozdziale o drogich kamieniach, że Albert Wielki wcale inaczéj o nich mówi.

Prawdziwym autorem łacińskiego oryginału księgi *de natura rerum* jest Tomasz zwany Cantimpratensis, od opactwa Cantimpré nieopodal Kambryaku *(Cambray)*, w którém przebywał. Napisał on inną jeszcze książkę, kilka razy drukowaną: *Bonum universale de apibus*, i tutaj w przedmowie przyznaje się on także do autorstwa księgi *de natura rerum.* Był on Augustyaninem, późniéj Dominikaninem i uczniem Alberta Wielkiego; urodził się 1201 r. w miasteczka Leuwis pod Bruxelą, zwiedzał rozmaite kraje, był w Niemczech i zmarł około r. 1270. Księgę *de natura rerum* napisał, jak się zdaje, między r. 1230 i 1240. Nie została ona nigdy drukiem ogłoszoną, atoli Wincenty z Belowaku (*Beauvais*, Vincentius Bellovacensis) korzystał z niéj w swoich pismach i prawie całą przeniósł do swego *Speculum naturale.*

Książka Tomaszowa, owoc prawie piętnastoletniéj pracy, jak sam powiada przy końcu dzieła swego, w Paryżu w mnogich przechowała się odpisach; w Niemczech dotąd jeden tylko odkryto odpis z wieku 15, przechowujący się w król. bibliotece w Stuttgarcie; biblioteka Jagiellońska w Krakowie posiada dwa odpisy, jeden starszy pargaminowy z wieku 14, drugi papierowy z 15 wieku. Rękopis krakowski dawniejszy opisał Penzel w Murra *Journal zur Kunstgesch. und allgem. Liter.* 10, 240—257. Po nim dostarczył Bandtke prof. J. G. Schneiderowi odpisu przedmowy, którą tenże ogłosił w Jana Gustawa Büschinga *Wöchentliche Nachrichten.* Wrocław 1816 (2), 273. Rękopis krakowski pargaminowy, który, dzięki uprzejmości bibliotekarza Dra K. Estreichera, oglądać i przejrzeć mogłem, oznaczony num. inwentarza 794, obejmuje 255 kart wielkości arkusza. Stronice wszystkie są starannie w dwa rzędy podzielone. W każdym rzędzie jest po kartę 52 wierszy 40, odtąd do końca po 39 wierszy liniami starannie pooddzielanych. Ostatnia karta obejmuje tylko 44 wierszy czyli jeden rząd zupełny, a w drugim wierszy 5. Pismo jest bardzo piękne i czytelne, z początku drobniejsze, daléj grubsze, litery okrąglejsze, jakoby z większym pisane pośpiechem. Może téż nie jedna ręka całą pisała księgę.

Prócz kilku wytworniejszych liter początkowych zdobią ten rękopis liczne miniatury, od karty 50 począwszy, niewielkiéj atoli wartości, wydra np. wygląda jak chart maści szaréj, a kot jak mysz szara lub szczur, kuny i salamandra są zupełnie podobne do piesków; obrazek mający wyobrażać tchórza daleko więcéj przypomina lisa lub psa, szczygieł jest cały zielony, boę wyobraża wół i t. d. Ot malowano, aby malować. Na czele ksiąg czwartéj i następujących aż do dwunastéj włącznie, tudzież czternastéj i szesnastéj, znajduje się spis przedmiotów porządkiem abecadła. Karty tytułowéj nie ma, ani na końcu żadnego dopisku, któryby wskazywał pisarza, czas i miejsce powstania rękopisu. Zresztą rękopis jest cały i nigdzie nie uszkodzony; oprawiony w skórę z mosiężnemi narożnikami, guzami w środku i zworami. Na okładkowéj skórze wyciśnione widać orzełka, lwa stojącego i lilią andegaweńską.

W przedmowie, mającéj napis: *Incipit prologus in librum de natura rerum*, autor pracę swoję zwie króciuchném zebraniem z innych pisarzy uczynioném. Jako źródła wymienia A r y s t o t e l e s a, P l i n i u s a, S o l i n a, św. A m b r o ż e g o (Examerou, napisany na wzór Examerona św. Bazylego), I z y d o r a H i s p a l s k i e g o (lib. ethymologiarum), mistra J a k o b a d e V i t r i c o, biskupa tuskulańskiego (od r. 1230) i kardynała (zm. 1244), daléj książeczkę nieznanego z imienia autora, P a l a d i u s a (de agricultura), G a l i e n a i P l a t e a r y u s a fizyjologa, A d e l i n a filozofa. Nie gardził Tomasz także podaniami ludowemi, interdum autem et vulgi opiniones non per omnia refutandas posuimus, ipsa enim antiquitas in talibus plerumque honoranda est, dum aperte non sit dissona veritati.

Treść ogólną dzieła swego, obejmującego 19 ksiąg, Tomasz w przedmowie sam tak podaje: Liber primus de anatomia humani corporis; secundus de anima; tertius de monstruosis hominibus orientis; quartus de animalibus quadrupedibus; quintus de avibus; sextus de monstris marinis; septimus de piscibus fluvialibus atque marinis; octavus de serpentibus; nonus de vermibus; decimus de arboribus communibus; undecimus de arboribus aromaticis; duodecimus de herbis medicinalibus; tertius decimus de fontibus; quartus decimus de lapidibus pretiosis et eorum sculpturis; quintus decimus de septem metallis; sextus decimus de regionibus et humoribus aëris; septimus decimus de spera (sphaera) et septem planetis et eorum virtutibus; octavus decimus de passionibus aëris, fulgure, tonitruo et similibus; nonus decimus de quatuor elementis. Vicesimum autem post finem laboris nostri non tanquam ex nostra compilatione, sed tanquam necessarium ipsi operi praecedenti addidimus, qui utique de ornatu coeli et motu siderum atque planetarum ad intelligendam speram et eclipsim solis et lunae evidentissime tractare videtur. Addidimus tamen aliqua et quaedam subtraximus atque nonnulla in eodem libro correximus. W rękopisie stuttgarckim nie ma téj księgi. P f e i f f e r mniema, iż tą dwudziestą księgą nie jest nic innego, jeno *Sphaera materialis* J a n a d e H o l y w o o d, którą Konrad z Megenbergu już wprzódy był opracował i dlatego w księdze przyrody opuścił.

Zdaniem mojém porównanie téjto księgi dwudziestéj z książeczką Jana de Holywood mogłaby przekonać, czy zdanie Pfeiffera jest prawdziwém.

Po powyżéj przytoczonych słowach Tomasza, dotyczących się dodania dwudziestéj księgi do pracy swojéj, idzie szczegółowo podana treść pojedynczych rozdziałów księgi pierwszéj o członkach ciała ludzkiego. Incipiunt capitula libri de membris corporis humani [1]. Jest ona następująca. Generaliter de membris corporis humani. De capite. quae signa in facie faciunt hominem cognoscibilem. de diversis infirmitatibus capitis et cura earum. si dolor ex calida causa. si ex frigida. si ex inanitione. si ex fumositatibus stomachi. si pustulae et rubor in facie si frenesis. sed et in sequenti capitulo alia quaere. De cerebro. contra dolorem cerebri et capitis. si ficus iuxta nares. si vertigenem pateris. si dolorem. si colorem lividum in facie. si puer immundum caput habet. De capillis et cura eorum. si fluxerunt. ut capilli spissi renascantur. ut pili non cadant. De somno. cura eorum, qui dormire non possunt. ad somnum provocandum. si litargia infirmus laboraverit. si dormire non potest infirmus. De oculis et infirmitatibus eorum et cura. si dolor ex sanguine. si ex colera. si lacrimae involuntarie fluunt. si caligaverint oculi. si albugo oculis supervenerit. si maculam in oculo habueris. si oculi lacrimantur. si oculus percussus fuerit aut laesus. si subito rubuerint sanguine oculi et sanguinem fuderint. si furiones fuerint in oculo. colirium Augusti caesaris. item optimum contra ebitudinem oculorum. si rubent oculi et dolent. si punctiones oculorum sentis. De palpebris. De auribus et infirmitatibus earum et cura. si impedimentum auditus sit in aure. si tinnitus fuerit aurium. si sanies vel fistula fuerit in aure. si vehemens et subita fuerit obduratio. si exulceratae sunt aures. si dolorem et punctiones aurium sentis. si obtusum habes auditum. si vermis aures intraverit. De naso et infirmitatibus eius et cura. si de naribus fluxerit sanguis. si coriza, hoc est fluxus reumatis de naribus fluit. De barba. De ore et infirmitatibus eius et cura. si os foetidum habueris, ut bene oleat os. si vulnera sunt in faucibus. si cocturam faucium pateris. si scissuras labiorum sentis. De dentibus et infirmitatibus eorum et cura. si dolor dentium fuerit ex causa stomachi. si ex vitio capitis. si ex causa frigida. si ex causa calida. si de colera. si vermis in dentibus. si doles dentes (sic). ad firmandos dentes. si puer mutat dentes et dolet. si exasperantur gingivae. si caro super dentes creverit. De lingua et impedimentis eius et cura. si aeger obmutuerit. si linguae puerorum succreverit impedimentum. De voce et quomodo clarificatur, quando raucescit. De vinula et infirmitatibus eius et cura. si vinulam doles ex instillatione humoris. si ex sanguine. De epiglogo [2]. De canna. si intro aliquid ceciderit. De gutture et infirmitatibus eius et cura. si quinantiam habueris. si rasuram gulae senseris et vulnera habueris. si cocturas faucium. si ulcera in gutture. si in gula os piscis haeserit. De collo et infirmatibus eius et cura. si collum laesum vel distortum hab eris. si dolorem in collo. De humeris et

---

[1]) W samém dziele księga ta ma napis: Incipit liber primus de anathomia humani corporis. [2]) epilogo.

infirmitatibus corum et cura. si humeros ex onere dolueris vel ex labore equitandi. De brachiis et incommodis eorum et cura. contra paralisim brachii sensu carentis. si brachia dolueris vel humeros. De musculis. De manibus et infirmitatibus earum et cura. si verrucas habes in manibus. si inflatas habes manus. si antracem in manu. si manus dolueris et riguerint. si suriones te vexant in manibus. si manus inflatas habueris. De digitis et infirmitatibus eorum et cura. si digitos dolueris. si digiti contrahi coeperint. De unguibus et incommodis eorum. si ungues in manibus vel in pedibus frigere coeperint vel foetere. De ossibus et incommodis eorum. si os manus vel pedis fractum, scissum vel attritum fuerit. si os fractum et consolidatum et non recte coniunctum item de fractura ossium. De medulla. De cartilagine. De sanguine et de febre effimera. de quotidiana febre. de tertiana febre. de quartana febre. de continua febre (synocha). De venis. De nervis et infirmitatibus eorum et cura. quomodo confortantur nervi. si nervus perforatur in minutione. si contractionem nervorum in tibia vel manu senseris. si spasmum pateris. item de dolore nervorum. De arteriis. De corde. De ligamentis. De membranis. De carne et infirmitatibus eius et cura. si apostema rumpere volueris. contra antracem. supra melius in capitulo de manibus. si craneum fractum. si cerebum laesum. si craneum ruptum fuerit vulnere non aperto. si craneum ruptum fuerit (sic). si corpus telo vulneretur. si telum ossi inhaeserit. intestinorum vulneratio vel laesio. si casu venter hominis scissus fuerit. si ramiculus (sic, ramunculus) vulneri supervenerit. si intumuerit vulnus. si vulnus contanum effectum fuerit. si novum vulnus nimis fluxerit sanguine. Si nimis celeriter sanatur vulnus. si caro mortua creverit. si vulnus fluit multo sanguine. ut statim sanaretur vulnus incisum. signum mortis in vulnerato. si glauduli creverint. si glanduli in iliis. contra sacrum ignem. apostema flegmatis, colerae nigrae, sanguinis. ut maturum fiat apostema. si scrofula. si cancer. si fistula. si scabies. si petigo. si prurigo. De corio vel cute et incommodis eius et cura. si cutem rugosam vel asperam vel scabiosam habueris. De dorso et infirmitatibus eius et cura. si dorsum dolueris. Ce nucha. De pectore et infirmitatibus eius et cura. si tussis adest. si siccitas pectoris. si incentinus ardor. si siccitatem habes. item nota de tussi. De mamillis et infirmitatibus earum et cura. si doles et passionem habes in mamilla. si cancrum in ea habes. De corde et infirmitatibus eius et cura. contra dolorem cordis. contra cardiacam passionem, id est defectum cordis remidium probatissimum. De epate et infirmitatibus eius et cura. si ex calore patitur. si ex qualitate humorum. si ex calefactione epatis subito dolor venerit. De felle. De pulmone. De splene et passionibus eius et cura. De ventre et infirmitatibus eius et cura. si lienteria, id est fluxus ventris adest. si tenasmon, id est difficultas egerendi adest. si dissinteria adest. si ad radicem ventris ruptura, hoc est herma adest. ad ventrem purgandum pauprum medicina. ad inflationem corporis generaliter. ad ventositatem. ad fluxum ex sanguine. modus, quomodo purgatio generalis vel particularis debet fieri. De costis

et infirmitatibus earum et cura. si pleuresis, id est apostema costarum. De intestinis et dolore eorum accipe in sequenti capitulo. De stomacho et infirmitatibus eius et cura. si vomitus. (si) singultus. si torsiones. ad confortationem stomachi ad dolorem eius. ad inflationem et flegma stomachi. ad calefactionem eius. ad omnia fere vitia eius. si aliquid mali aut corruptum comederis. De izophago. De umbilico. De adipe. De vesica et infirmitatibus eius et cura. contra ydropsim. contra calculum. si urinam facere non potes. si sanguinem cum urina emittis. De matrice et incommodis eius et cura. si suffocationem matricis mulier patitur. quomodo eiusdem remediis menstrua provocantur. contra lapsum matricis. contra fluvium sanguinis. contra defectum menstruorum. De virga genitali. contra irrigidationem eius et contra luxuriam. si ulcera vel vulnera in ea creverint. si tumuerint testiculi. contra pruriginem virgae. De renibus et infirmitatibus eius et cura. si dolor in renibus. item si dolor in renibus, coxis vel lumbis. De anthis, quae nates dicuntur, et infirmitatibus earum et cura. si scabiem anthorum. si emorroides. contra lapsum ani. item contra emorroides. item emorroidarum remedium. item aliud. De iliis et passione iliaca et cura eius. De spondilibus. De genibus et incommodis eorum et cura. si inflatur et laeditur. De tibiis et passionibus earum et cura. De pedibus et infirmitatibus eorum et cura. si pedem laesum habueris ex contorsione. si arteticam pateris. cura pedograe. cura arteticae. divisio quatuor passionum. si nodus pedis desiungitur. De talis. De plantis pedum. De semine generationis. De impraegnatione mulieris. De infusione animae rationalis et unde anima. De virtute nascitiva. De arte obstetricandi valde necessaria[1]. Quot modis nascuntur pueri et quomodo educitur foecundina[2]. De ordine vivendi[3] secundum Aristotilem (sic). et vocatur secretum secretorum tractatus. Epistola Aristotilis ad Alexandrum regem[4]. De sex (sic, septem) aetatibus hominis et primo de infantia. de pueritia. de adolescentia. de robore. de senectute. de aetate decrepita. De morte[5] et quid sit mors, et si subito ceciderit, quid faciendum sit.

Po tym spisie idzie kilka wierszy treść dzieła obejmujących, incipiunt versus viginti, qui continent materiam librorum secundum numerum versuum. Na tém kończy się wstęp.

Księga wtóra o duszy, de anima[6], nie jest podzielona na pomniejsze działy.

Księga trzecia o ludziach potwornych, de monstruosis hominibus[7], obejmuje następujące rozdziały: Primo generaliter, unde homines monstruosi. De mulieribus pugnatricibus, quae dicuntur amazones. De exy-

---

[1]) W samém dziele napis ten opiewa: De partu et arte obstetricandi. [3]) W samém dziele nie ma w nagłówku rozdziału drugiej części tego napisu. [3]) W samém dziele: De ordine vivendi physice i t. d. [4]) W samém dziele: ad Alexandrum magnum. [5]) W samém dziele: Septima aetas mors est. [6]) W rękopisie papierowym jest napis: De anima et eius virtutibus naturalibus secundum beatum Augustinum. [7]) orientis dodaje rękopis papierowy.

driatibus hominibus[1]. De Bragmannis[2], qui Christum Dei verbum confitentur et colunt, etiam antequam Christus venerat in carne. De aliis hominibus et moribus eorum. Homines magni. Homines parvi i wiele innych bez szczegółowych nazw.

Księga czwarta o zwierzętach czworonożnych, de animalibus quadrupedibus, obejmuje następujące przedmioty: De quadrupedibus animalibus. et primo in generali (sic). de asino. de apro silvestri. de apro domestico. de aloy. de anabula. de alchea[3]. de ahane. de ana. de bubalo. de bonacho. de camelo. de cane[4]. de castore. de chama. de calopo. de cameloperdali. de capra domestica. de capra silvestri[5]. de caco[6]. de cefusa. de cervo de chimera, non illa, quae figmentum, sed bestia, quae a Jacobo chimera dicitur. de cyrogrillo[7]. de cuniculis. de critheto[8]. de corochrote. de cathapleba. de demma. de damma[9]. de duran. de daxo[10]. de elephante. de equo. de equicervo. de eale. de enichires[11]. de emptra[12]. de erinacio. de erminio. de falena[13]. de furunculo[14]. de furione. de feles de fingis. de glire. de gali[15]. de genetha. de gnessules[16], quae et roserula dicitur. de ibicibus quadrupedibus. de ibrida[17]. de istrice, qui porcus spinosus dicitur. de hyena. de leone. de leopardo. de lanna. de lanzani[18]. de lince. de licaone. de lupo. de lincisio[19]. de leucroteca. de leontophona. de lacta. de lepore. de luthere. de locusta quadrupede. de mulo. de monocerothe[20]. de moloso. de mauricomorion. de manticoza. de musquelibo[21]. de mamoneto. de migali. de musione vel murilego, qui et cattus etiam dicitur. de mustella. de muribus. de neomone[22]. de onogro (sic)[23], qui et asinus silvester dicitur. de onagro Indiae. de onocentauro. de orice. de oraflo. de ove. de pardis. de panthera. de pirandro[24]. de pagasmo (pegasmo)[25]. de pilosis, qui et homines silvestres dicuntur. de papionibus. de pathio. de putorio[26]. de pirolo. de ranginero (sic)[27]. de symea. de tigridibus. de tauro, bove et vacca. de tauro Indiae. de tramem[28]. de tregelapho (tragelapho). de trangoditi[29]. de talpa. de unicornu[30]. de ursis. de vesontibus[31]. de urni[32]. de uranuscopo. de vulpe. de vario. de zubronibus[31]. de zybonibus.

Księga piąta zajmuje się ptakami i rozprawia o nich naprzód ogółowo, de natura avium, poczém następujące idą przedmioty: De aquila et diversis generibus aquilarum. de aquila septemtrionali. de arpia. de agochile[33]. de ardea. de alio genere ardearum. de anseribus. de ana-

---

[1]) quos exydriates seu gymosofistas (sic) vocant. [2]) ultra Gangem habitantibus. [3]) Łoś. [4]) Rabies canum sedatur gallinacio fimo cibis eorum admixto. morsui eorum medetur radix silvestris rosae, pestifer est enim morsus canis rabidi. [5]) quae capreola dicitur vel rupicapra, ut eam nominat Plinius. [6]) W spisie na czele księgi catus. [7]) Na brzegu drobném, zwyczajném pismem dopisano: animal lege Mosaica prohibitum. [8]) Chomik. W spisie crisetus. [9]) Daniel. [10]) Borsuk. [11]) W spisie einchires. [12]) enitra. W spisie eintra. [13]) W spisie falera. [14]) W spisie furmiculus. [15]) W spisie glili. [16]) W spisie gnessis. [17]) W spisie ibidra. [18]) Czy lanzam? [19]) W spisie lucisius. [20]) W spisie monocherus. [21]) W spisie musquelibet. [22]) W spisie neomen. [23]) W spisie onager. [24]) W spisie parander. [25]) W spisie pegasus. [26]) Tchórz. [27]) Ren. [28]) W spisie tranei. [29]) W spisie trogodit . [30]) W spisie unicornus vel rinocerus. [31]) Żubr. [32]) Tur. [33]) Czy agothile.

tibus. de accipitre, qui vulgariter estors dicitur. de amraham[1]. de achante. de asalon. de alauda. de alcionibus. de aeriophilo, qui et aelion dicitur. de avibus, quae dicuntur paradisi. de bubone. de buteo. de butorio. de bistarda. de bonosis. de barliatibus, qui et dicuntur et sunt aves arborum[2]. de caladrio. de cynamolgo. de cigno. de caristis. de cyconiis. de choretibus. de calandri. de corvo. de cornicibus. de cornica. de cuculo. de coredulo. de columba. de carcathe. de coturnice. de carduele. de crochilo [3]. de diomeditis. de dariata [4]. de egitho. de herodio. de fenice. de fulica. de fatatore. de fetice. de ficedula. de diversis generibus falconum sive accipitrum et de infirmitatibus et medicinis eorum secundum Aquilam et Symachum et Theodocion in epistola directa ad Ptolemeum, regem Egipti. de falcone in speciali. de griphibus semiavibus. de gracotenderon. de gusturdis [5]. de gruibus. de gluti. de gallo. de gallina. de gallo gallinacio. de gallo silvestri, qui et phasianus dicitur. de garrulo. de graculo. de ibicibus. de ibos. de intendula. de hyrundinibus. de ysopigi ave. de ysida. de kaliodromo. de kartolas [6]. de komor[7]. de kyches ave. de laro. de lucidiis avibus. de licinia (lucinia) ave. de linachos [8]. de lagepo. de milvo. de magnalibus. de melencoriphis (melancoriphis). de morplice. de memonidis[9]. de meantis. de merillionibus. de muscapis. de meropi. de merula. de monedula. de mergis. de niso. ee nicticorace. de nepa. de onocrotalo. de otho. de osina. de oriolis, quod ést genus picomartii. de pelicano. de purphirione. de pavonibus. de perdice. de platea. de pluvialibus. de pica. de picomarcio[10]. de passeribus. de passere arundineo. de philomena[11]. de psitaco. de strutione ave. de strige. de sturni (sic). de turture. de trogopali. de turdis. de vespertilionibus. de vanellis, qui et simphalides dicuntur. de ulula ave. de upupa. de vulture. de zelentide.

Księga szósta o potworach i zwierzętach morskich, de monstris et belluis marinis, obejmuje następujące przedmioty: Naprzód o potworach morskich w ogólności, potém de abide. de ahune. de belluis maris orientalis. de barchora (barchara). de cetho vel balena pisce. de cocodrillo. de cervo marino. de caab. de cricos. de celethi (celechi?). de chilon. de canibus marinis. de ceruleo. de dracone. de delphinis. de delphinis alterius generis. de equis marinis. de equonilo, monstro Nili fluminis. de equis fluminis[12]. de exposita. de elcho[13]. de focha bellua. de fascaleon[14]. de galaica. de gamenes[15]. de gladio. de ypotamo. de kok. de kylion. de karabo. de luligine. de ludolathra. de monachis maris de monoceros. de nereidis. de nautilo. de ono. de orcha monstro. de perna. de pisce ingenti[16] bellua. de plantanistis monstris. de polipo. de serra. de serra alterius generis. de sirenis. de scilla. de scinnocis. de testudine.

---

[1]) W spisie antraham. [2]) W spisie qui et brinetae dicuntur. [3]) Czy crothilo. [4]) W spisie diriata. [5]) W spisie gosturdis. [6]) W spisie karkalam. [7]) W spisie kamor. [8]) W spisie lichamos. [9]) W spisie mrunonides. [10]) W spisie picus. [11]) W spisie philomone. [12]) W spisie equus fluminis circa Damascum. [13]) W spisie eocha lub cotha. [14]) W spisie fastileon. [15]) W spisie glamenes. [16]) W rękopisie papierowym de pistera.

de tigno. de tigno Ponti. de tunio. de testeo. de tortuca. de vacca maris. de vitulis marinis. de zedrosis. de zidrache. de zitirone. de zifio.

Księga siódma zajmuje się rybami morskiemi i rzecznemi, de piscibus marinis et fluvialibus, naprzód ogółowo, poczém idą następujące przedmioty szczegółowe: De anguilla. de alphora. de astaras. de alecibus. de albires. de ariete. de aureo vellere. de abarenon. de accipendre (sic). de amno[1] pisce. de hanigero. de aforo. de australi. de aranea. de bochis. de barbochis. de babilonicis. de cancris. de clancio (qui glarus vocatur). de congris marinis de conchis. de carpera. de capitone. de capitonibus (maris). de corvis maris. de capa. de cocleis. de die. de delphinis. de dentrice. de echino. de esoce. de ericio. de ezochio. de ezochio maris. de eracliodibus. de fundula. de gongere. de gobione. de grano. de hyrundine maris. de balaos. de kykok de lolliginibus. de locusta maris. de lepore marino. de lepore alterius speciei. de lucio. de murena. de mugilo. de margarithis piscibus. de mergari. de multipede. de murice. de mure marino. de mulo. de mullo. de milagine. de ostreis. de purpuris. de pina de pungitivo. de pectinibus. de porco marino. de pavo. de rana maris. de rumbo. de rattis. de salmonibus. de strurione (sic). de spongiis. de scolopendris. de stella. de siluro. de solare pisce. de scarina. de salpa. de sepia. de scorpione. de sparo. de scauro. de torpedine. de trebio. de truitis. de tymallo. de vulpibus (marinis). de uranoscopho. de vipperis. de aristopho, qui et venth dicitur. de vergilialibus,

Treść księgi ósméj o wężach, de serpentibus, jest następująca: O wężach w ogólności. de aspide. de ansibena. de ballisco. de boa. de bero. de cornutis. de camaleone (sic)[2]. de ceraste. de cerula. de centupeda[3]. de celidro. de centri. de dipsa. de dracone. de draconpedibus[4]. de emorrois. de iaculis. de ipnape. de idro. de ydro, serpente fluviali. de lacerta. de serpentibus maris. de natrice. de nadero. de pestere. de pharia. de rutela. de salamandra. de salpiga. de stellione. de stellione alterius generis. de scaura. de situla. de syrenes (syrenis). de scorpione de serpente, qui serpens dicitur. de serpentibus Indiae. de tortuca. de tarante. de tiso. de tiro. de tyliaco. de vipera.

Księga dziewiąta, w któréj mowa o robakach, de vermibus, obejmuje następujące przedmioty: O robakach w ogólności. de apibus. de aranea. de adlacta. de buffonibus. de alio genere buffonum. de borace. de blactis. de bombice. de bombace. de bruco. de cervo volante. de cycendula. de cynomia. de ciniphibus. de culicibus. de candaridibus (sic). de crabronibus. de cunicibus (sic, cimicibus). de cicadis. de eruca. de engula. de formica. de leone formicarum, qui et mirmicoleon dicitur. de formicis Indiae. de limace. de locusta de lanifico. de multipede. de muscis de papilionibus. de phalangis. de pulicibus. de pediculis. de rana communi. de rana, quae rubeta dicitur. de rana parvula et nociva. de rana, quae corriens dicitur. de stellae figura. de spoliatore colubri. de

---

[1]) W rękopisie papierowym de amio. [2]) W rękopisie papierowym cameleone. [3]) Centipeda tamże. [4]) dracontopedibus tamże.

seta. de stupestre. de sanguisuga. de thamur, qui et vermis Salomonis dicitur. de tappula. de testudine. de tynea. de teredinibus. de tarmo. de uria. de vespibus. de verme, qui proprie vermis dicitur [1]. de vermibus Celidoniae.

W księdze dziesiątej jest mowa o drzewach zwyczajnych, de arboribus communibus, naprzód w ogólności Potém de arboribus voluptatis [2]. de arboribus solis et lunae. de arboribus aliis de arbore, quae agnus castus dicitur. de arboribus orientis. de abiete. de amigdala. de ariana. de bedellio. de bruxo. de cedro. de cipresso de ceraso. de castanea. de ebeno. de aesculo. de fico. de fago. de fraxino. de ilice. de iunipero. de lauro. de lentisco. de lorandro. de larice. de medica arbore. de moro. de malagranato (malo punico). de mella. de mirto. de nucibus avellanis. de nucibus arboris vigilantis. de olea. de oleastro. de palma. de platano. de pino. de populo. de quercu. de rubo. de rosa de sethim. de siliqua. de salice. de thuno. de terebinto. de taxo. de tilia. de tylos. de vite. de ulmo.

Księga jedenasta rozprawia o drzewach wonnych, de arboribus aromaticis, naprzód ogółowo, potém w szczególności de aloe. de aloes. (arbore). de amonio. de anegna. de bidella. de borace. de balsamo. de cinamomo. de cassia lignea. de cassiana. de cassia fistula. de calamo aromatico. de coloquintida. de capparis. de cubebis. de draganto. de galbano. de gutta. de cariophilon. de galanga. de mirra. de mati. de mati in alia significatione. de muscata. de omcha. de pipere. de pedixion (peredixion). de stacte. de storace. de sandali. de thure.

W księdze dwunastéj mamy rzecz o ziołach, de herbis, naprzód ogółowo, potém de absinthio de aneto. de apio. de croco de cucurbita. de coriandro. de camphora. de cimino. de centaurea. de diptanno. de feniculo. de jusquiami. de mandragora. de menta. de marrubio. de nardo. de orpino vel crassula. de petrosilio de papavere. de poema. de primula. de psillio. de rutha. de staphisagria. de sponsa solis. de saxifraga. de salvia. de viola. de zinzibere. de zodeario. de zucara.

Księga trzynasta rozprawia o źródłach rozmaitych ziem, de fontibus diversarum terrarum, mianowicie de fonte, qui est in medio paradisi. de Gion, qui et Nilus dicitur. de Tigri flumine. de fonte, qui est in Epiro. de fonte quodam Aethiopiae. de fonte, unde graecus ignis fit. de fonte Africae (qui voces canoras reddit). de aquis, quae vulneribus medentur. de fonte quodam in Boeotia. de fonte Zephiri. de fontibus Siciliae. de fluminibus Thessaliae. de fonte Job in Idumaea. de lacu Italiae de stagnis quibusdam. de lacu secundum Augustinum. de fontibus (calidis, qui oculis medentur). Item secundum Solinum. de fonte Britanniae. de fontibus secundum Jacobum. de fonte Siloe. de fluvio Libani. de arenis, unde vitrum fit. de mari rubro. de fluvio Persidis. de fluviis, qui aureas habent arenas. de fonte iuxta Tirum. de fonte gelidissimo (Norvegiae).

---

[1]) Dżdżownik. [2]) Rosły w raju.

Księga czternasta zawiera rzecz o drogich kamieniach, de lapidibus pretiosis, naprzód ogółem, a potém de ametisto, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de achate, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de adamante. de abeston. de amaricho. de allectorio. de absintho. de alabandina. de andromanda. de berillo. de borace, lapide pretioso, quem fert borax, quoddam buffonum genus. de carbunculo, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de calcedonio. de corallo. de crisoprasso. de celidonio. calcophano. de cristallo. de crisoleto. de ceraunio. de carneolo. de crisolitho. de dracontide. de dronisia. de dracothos. de ematide. de echite. de elicropia. de elidro. de granato. de gayathe. de gelasia. de getholito. de galaritide. de gayatromeo. de iaspide, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de iacinto, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de iudaco. de istito. de irin. de ihena. de liparea. de ligurio, qui est unus de duodecim lapidibus (pretiosis). de margarithis. de magnete. de menphite. de melonithe. de medio. de onichino, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de onice. de ostalano. de periche vel peridonio. de orite. de panthera. de prasio. de porophilo. de zaphiro qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de smaragdo. de sardonice. de sardio, qui est unus de duodecim lapidibus pretiosis. de sirio. de sarcophago. de sanino (sanio). de succino. de speculare. de selonite. de sarda. de thopasio. incipiunt relationes quorumdam de sculpturis lapidum et de virtutibus earundem [1]. de sculpturis secundem quemdam Techel, philosophum Judaeorum, cuius scripta nec in omnibus approbamus, nec in omnibus refutamus. quo modo lapides perdunt et recuperant virtutes naturales a deo inditas. oratio et benedictio ad sanctificandum lapides.

Księga piętnasta o siedmiu kruszcach, de septem metallis, rozprawia o nich naprzód ogółowo, a potém szczegółowo de auro. de electro. de argento. de aere sive cupro. de stagno. de plumbo. de ferro.

Księga szesnasta o siedmiu pasach czyli wilgociach powietrza, de septem regionibus sive humoribus aëris. Są one następujące: Prima regio roris. secunda regio nivis tertia regio grandinis. quarta regio imbris (pluviae). quinta regio mellis. sexta regio lagdani. septima regio mannatis.

Treść księgi siedmnastéj o siedmiu planetach jest następująca. de spera et motu eius. quomodo volvitur coelum. de septem planetis et quomodo volvuntur. de luna, qui est primus planetarum. expositio figurae subsequentis [2]. regio, ubi venti ortum habent. de quatuor ventis principalibus, ex quibus alii venti ortum habere videntur. de ventis aliis, quomodo procedant ex quatuor principalibus ventis. de Mercurio, qui est secundus planetarum. de Venere, qui est tertius planetarum et vocatur Lucifer et alioquin vesper vel hesperus. de sole, qui est

---

[1]) W tém miejscu autor następującą uczynił uwagę. Hucusque opiniones antiquorum sunt de sculpturis, quas nec in omnibus refutandas credimus nec in omnibus approbandas. et in hoc magis dubitabiles sunt, quia autores earum minime invenimus annotatos. [2]) Któréj jednak w tém miejscu nie ma.

quartus planetarum. de Marte, qui est quintus planetarum. de Iove, qui est sextus planetarum. de Saturno, qui est septimus planetarum.

Księga ośmnasta rozprawia o wzruszeniach powietrza, de passionibus aëris, naprzód ogółem, potém de tonitruo. de eo, quod stellae aliquando cadere videntur. de ventis generaliter et quid sit ventus. de nubibus et unde concreantur. de nebula. de iri et quare dicitur positus in signum foederis.

Księgi dziewiętnastéj treść jest o czterech pierwiastkach, de quatuor elementis, ogółem i szczegółowo de terra. de terrae motu. de aqua. de aëre. de igne.

Na tém kończy się pierwotnie zamierzony zakres pracy Tomaszowéj. Consumato igitur opere, powiada on, utcunque potuimus, a discreto lectore veniam postulamus certi utique, quia etsi minus invenitur, quod necesse sit, cogitare poterit, quod impossibile sit, omnes philosophos, qui a diversis et multis inveniri et legi potuerunt toto orbe terrarum, casualiter unum hominem posse invenire et legere atque exponere et in uno volumine compilare. Credimus tamen, quod tanta et tam diversa et in tam parvo volumine posita vix inter latinos potuerunt inveniri, neque enim laboribus aut expensis ullo modo pepercimus, quin opus istud ad effectum perduceremus. Anni iam quatuordecim aut quindecim elapsi sunt, ex quo libro de naturis rerum diligenter intendimus, illud beatissimi patris Augustini in libro de doctrina christiana diu habentes prae oculis, videlicet utilissimum fore, si quis laborem assumeret, quo in unum volumen naturas rerum et maxime animalium congregaret. Congregavi ergo, nec mihi sufficit Gallia atque Germania quae tamen in libris copiosiores sunt regionibus universis, imo in partibus transmarinis et in Anglia libros de naturis editos agregavi et ex omnibus meliora et commodiora decerpsi. Si quem ergo collecta iuvant, oret pro me, ut secundum laborem meum mihi deus mercedem restituat in futuro. Amen.

O dodaniu księgi dwudziestéj powtarza Tomasz Kantympratański w tém miejscu prawie temi samemi słowy to, co już rzekł w przedmowie. Księga ta obejmuje następujące rozdziały: De zodiaco. de meridiano (circulo). de motu aetheris. de axe linea. de Saturno. de Iove. de Marte. de Venere. de Mercurio. de sole. de eclipsi solis. Qualiter luna a sole accenditur. de eclipsi lunae. de cometa.

Drugi rękopis historyi naturalnéj Tomasza Kantympratańskiego papierowy, przechowujący się w bibliotece Jagiellońskiéj w Krakowie, obejmuje 202 ćwiartki arkuszowe. Co do treści zgadza się on z rękopisem pargaminowym, wyjąwszy małe różnice, szczególnie w pisaniu imion własnych. Są w nim jednak ustępy, których nie ma w rękopisie dawniejszym. Z czego wynika, że pisarz tego rękopisu inny miał przed sobą oryginał, aniżeli przepisywacz rękopisu pargaminowego, albo że te ustepy bądź przypadkowo bądź z umysłu tutaj zostały opuszczone. Na końcu znajduje się następujący dopisek: Explicit liber rerum. finitus est in die Stanislai anno domini M°.CCCC°.XVII°. et cetera. Pod czém drobném pismem: Per manus Magistri Drig. etc.

Zdaje się, że ten rękopis pochodzi z Czech albo też przez Czecha był pisany, Na karcie 37 napis ostatniego rozdziału pierwszéj księgi jest taki: Capitulum LXXXIIII. Septima mors *gyz gest to zle vm:(riti).* Na przedostatniéj karcie zaś i na ostatniéj znajduje się równoczesną lub mało późniejszą ręką pisany spis łaciński i czeski nazw roślin i krótkie o nich uwagi opisowe, które tutaj zamiesz zam. Dotąd używane, o ile odszukać mogłem, oznaczyłem gwiazdką, a w nawiasie położyłem je pisane według dzisiejszéj pisowni. Miejsca dla mnie wątpliwe i których odczytać nie mogłem, oznaczyłem znakiem pytania. Miejsca kropkami oznaczone robaki w rękopisie wygryzły.

Cicuta *Bolehlaw** (bolehlav). Vermiculata *Czrwecz* (pol. czerwiec, Scleranthus). Fumus terrae *polna ruta* (rutka polní*, Fumaria). Tapsus barbatus *Dywizna** (divizna; pol. dziewanna, Verbascum). Anetum *Anyz** nebo *lopuon.* Valeriana *kozlik** (kozlík; pol. kozłek). Agrimonia *Starczek* neb rzepiczek** (starček anebo řepiček; pol. rzepik). Betonica *Bukwiczka** (bukvice; pol bukwica). Edera terrestris *poponecz** (poponec, Glechoma hederacea). Czelidonya *Wlastowicznyk* Ssczrbecz* (vlastovičník, Chelidonium) Czentaurea *zemizlut** (zeměžluč, Erythraea Centaurium). Edera *Brzetczstan** (břečtan, Hedera). Serpis *Materzydusska** (mateřdouška, mateří dauška, pol. macierzanka, Thymus Serpyllum. Pol. macierduszka, macierzyca albo lebiodka Origanum). Artomisia *Czrnobil** (černobýl; pol. bylica, Artemisia). Yrps *Netrzsesk** (netřesk, Sempervivum, Sedum album). Barba yowis *wraticz** (vrátič, vrátyč, vrátička, Botrychium; pol. wrotycz, Tanacetum). Solsequium *Czakana* (? čakanek, charpa čakánek, Centaurea Scabiosa; čąkanka, Cichorium). Urtica viva *zihawicze** (žíhavka; pol. żegawka). Marrubium *Chebdye** vel Ebulum (s. chebdí, pol. hebd, Sambucus Ebulus. Marrubium, jablečník). Pipinella (s) *Bedrnyek** (bedrník; pol. biedrzeniec). Absinthium *pelynka** (pelynka, pelyn, peluň, pol. piołun). Lactuca *loczika** (locyka). Nasturcium *zerzicha** (rukew řeřicha, Nasturtium officinale; pol. rzerzucha). Angelica *swateho ducha korzenye.* Plantago *Gystroczil* * (jitrocél). lingua bovis (na boku: Buglossa) *wolowi yaziczek** (volový jazyk, Anchusa officinalis). lingua canis *psy yazyk** (psí jazyk; pol. psi język, Cynoglossum officinale). Millefolium *Rzebrziczek** (řebříček). Camphora *Caffr* * (kafr, skořicovník kafrový, Laurus Camphora). Sampna *Chwoika** (chvojka, Euphorbia Cyparissias). Abrotanum *Bozye drzewcze** (boží dřevce, pelun dřevínka; pol. boże drzewko, Artemisia Abrotanum). Herba sanguinaria *krwawnyk** (krvavník, Chelidonium maius; krvavé koření, pol. krwiściąg, Sanguisorba officinalis, Achillea). Apium *oppich** (apich). Sathureia *Czubr** (čubr). Origanum *bila lebedka* (lebeda, lebedka; pol. łoboda, Atriplex. Origanum zaś dobrámysl, pol. lebiodka). Capparis (na boku: vel Agranum) *Czrwena lebedka.* Cruciata *Marzenka* neb Brocz** (mařinka; pol. marzanka, Asperula; mařena planá, Galium silvaticum. mařena, mořena, mořenka, broc, brotec, Rubia tinctorum). Cynamomum *Skorzicze** (skořice). Gladiolus *Kossatecz** yris, yrios (kosatec). Arnoglossa *Kerhardt** vel *mastne korzenie* (kerhart, Aegopodium Podagraria). Absinthium montanum *Nechrasscz** (nechrast, nechřest). Proserpinata *truskawecz** (tru-

skavec. jahodník truskavec, pol. truskawka, Fragaria elatior. truskavec, Hippuris vulgaris truskavec větši, Polygonum aviculare). lanceolata *ménssy gytroczil** (jitrocél menši, Plantago lanceolatata). Nygella *czrnohlawek* (černucha, pol. czarnuszka. černohlav, Seseli Hippomarathrum). Primula veris *byela Bukwicze** (bukvice bíla, Primula officinalis). Bellaria *podlessczka**(podleśťka, podléška, pol. przyłaszczka, Anemone hepatica). Dragantia *wssedobr**, *gessczer* (wšedobr, Imperatoria; Chenopodium Bonus Henricus). Azara baccata. azarum *kopitnyk** (kopytník). Palma Christi *pietyprsticze* (pětiprstek, Potentilla argentea; pol pięciornik, Potentilla). Consolida *swalnyk** (svalník, Delphinium Consolida). Aristolochia *podrazecz** (podražec). Vermicularis maior *Tuczen muzik** (tučný mužík, Sedum album. tučný mužík menší, Sedum acre). Vermicularis minor *rozchodnyk** (rozchodník, pol. rozchodnik, Sedum) vel sinesolium (?). Polipodium *osladicz** (osládič; pol. słodyczka). Capilli veneris *netyek** (netík, Adiantum Capillus Veneris). Auriola *Wlczi liko** (vlčí lýko, pol. wilcze łyko, Daphne Mezereum). Sigillum Salomonis *liczidlo** (ličidlo, Phytolacca). Spina dorsi *Bodlak** (bodlák, Rhamnus Paliurus). *dewyesil** (devětsil, Tussilago Farfara). *Roztropertani (?) plesska*, caput monachi, platta sacris id. (pleška, pol. mniszek, Taraxacum officinale. pleška = łysina mnisza). Satirion *Torzicz** (tořič, Ophrys; por. pol. storzan, Satyrium Epipogium). Acedula *ssczewik** (šťovík, šťáv, pol. szczaw Rumex; pol. szczawik, Oxalis Acetosella). Trifolium *dyetel** (dětel, jetel; por. pol. dzięcielina). Auricula muris (?) *zagemne corzenye* vel serbylla. *Strzielnye korzenye. Plesnywecz**(plesnivec, Helichrysum arenarium). *Menssy swalnyek** minor consolida. Orbus (s.) *wlczihrach*. Flores sancti Johannis *kwietecz** (květec anebo volovec Anthemis tinctoria. květ sv. Ivana, Chrysanthemum segetum). Cerisolion *nyzke huste czrwene snoski korzenie*. Endivia *Mlecz** (mléč, pol. mlecz, Sonchus). Eleborus *kichawka** (kýchavka). Toletum *korzenye yako ma na sobie czrwene male semieczko dobre od czrwency*. Borsa pastoris *puolpeniezek* (peníz, penizek, Iberis umbellata?). Cultula *pupawa** (pupava, Carlina). Panteum *penizek*. Rotunda Jowis *Gehliczki* (jehlice, Ononis spinosa). Lapacium acutum *korzenie swrchu czrwene welike*. Solatrum (s.) *psi jahuodki* (psinky černé, Solanum nigrum, pol. psianka[1]). Prosequaria *Rdesna** (rdesna, pol. rdest, Polygonum). Sanguinaria *Stenicznik** (stěničník, Iberis). Assa foetida *Zabi Rmen** (rmen, pol. rumian, Anthemis. rmen, heřmánek, pol. rumianek, Matricaria Chamomilla). Gwardana *lopuon*. Ermodactilus *oczun** (ocun, Colchicum autumnale). Scabiosa *hlawaczek** (hlaváček, Adonis). Simularia *Genzrich, Genzrech (?)*. Cervilla *Geleny korzen* (jelený jazyk? Scolopendrium officinarum). S...go *korzenie huste. listi ma iako osladicz soczki*. Nigra...a *list podluhowati iahuodki swrchu a korzen yako piet orzechuow spolu*. dyptanus *trzemdala** (třemdala, Dyctamnus). Ebulus niger *korzen czrny listi wissoke roste pod gidlim*. dentifera *zubecz** (zubec, zubová

---

[1]) Koło Ibramowic w Królestwie polskiém *Solanum humile* Bern.. odmianę psianki czarnéj, prawdopodobnie i tę ostatnią, lud zwie psiemi jagodami.

bylina; Dentaria? babízub Lathraea squammaria). Irundina *wlastowicznicze* (vlastovičnik? Chelidonium). Splenaria *plicznicze ma bili chwiet na sobie a gediny listek okruhli vprostrzedku stpicze.* Semis silvestre *gest korzeni dosti wisoke s mnoho listiczkem a ma luski czrne na sobie.* Morsus demonum *diablokus.* Crescentia *ma korzen bili a listkuow piet neb ssest na wrchu pietilisticze.* Tiriaca silvestris *ma jahuodki na sobie a listek mali swrastktali nebo dwa.* Erba s. Petri *S. P. korzenye . gest wissoke a ma modry kwitek okruhli chlupati a korzen husti iako kozlik, ale wikusseny.*

Praca Tomasza Kantympratеńskiego obejmowała prawie cały ówczesny obszar wiadomości przyrodniczych w skróceniu. Nic więc dziwnego, że w lat sto a powtórnie jeszcze raz w przeszło dwieście lat późniéj doczekała się przetłumaczenia na język niemiecki. Pierwszém zajął się, jak już wiemy, Konrad z Megenbergu; drugiego dokonał z niewolniczą dokładnością 1472 r. Piotr Königschlaher, nauczyciel i pisarz miejski w Waldsee, na prośbę Jerzego podstolego waldburgskiego, nic nie wiedząc o pracy Konrada. Rękopis Königschlaherowego tłumaczenia przechowuje się w król. bibliotece w Stuttgarcie.

Że praca Konrada z Megenbergu nie jest prostém tłumaczeniem, lecz samodzielném obrobieniem, o tém już wspomniano, co jéj oczywiście dodaje wartości i obeznanie się z nią czyni ponętniejszém. Jakoż już sam podział rzeczy jest nieco inny, aniżeli u Tomasza.

Dzieło Konrada obejmuje ośm głównych działów: 1) O człowieku i naturze jego; 2) o niebiosach i o siedmiu planetach; 3) o zwierzętach; 4) o drzewach; 5) o drogich kamieniach; 7) o kruszcach[1]; 8) o zdrojach szczególnych. Działy trzeci i czwarty obejmują działy pomniejsze, mianowicie dział trzeci rozprawia: a) O zwierzętach chodzących po ziemi[2], b) o ptakach, c) o dziwotworach morskich, d) o rybach, e) o wężach i f) o robakach. W dziale czwartym jest poddział o drzewach wonnych (aromatycznych). Razem więc jest działów 17, w których prócz dwu ostatnich, nie podzielonych na pomniejsze ustępy, o 641 przedmiotach jest mowa. Porządek rzeczy w Konradowéj księdze nie jest więc ten sam, co u Tomasza. Rzecz o ludziach dziwotwornych[3] przyczepił Konrad na samym końcu po źródłach. Snać miał ochotę opuścić ją zupełnie. Ale że w owych czasach wiele miano upodobania w czytaniu podróży i w opowiadaniach o rozmaitych cudotwornych rzeczach, więc i Konrad uwzględnił ten smak czasu. Za to opuścił całą wtórą księgę Tomasza o duszy, gdyż metafizyczne rozwodzenia się o niéj, szczególnie sposobem ówczesnéj filozofii scholastycznéj, nic nie mają spólnego z przyrodnictwem. Pominął zresztą Konrad wiele przedmiotów znajdujących się u Tomasza. Tak tegoż rozdział czyli księga o zwierzętach czworonożnych obejmuje 110, Konradowa tylko 69, Tomaszowa o ptakach 114, Konradowa tylko 72, Tomaszowa o dziwotworach morskich 53, Konra-

[1]) *gesmaid, gesmide,* co się da kuć; bijouteryje *(Geschmeide).* [2]) To jest czworonożnych. [3]) *Von den wundermenschen.*

dowa 20, Tomaszowa o rybach 85, Konradowa 29 przedmiotów; w księdze o wężach opuścił Konrad tylko 4, w księdze o robakach 18 przedmiotów z łacińskiego oryginału. Wiele rzeczy skrócił, inne rozszerzył bądź z innych źródeł, bądź z własnych spostrzeżeń. Rozdział o niebiosach i o siedmiu planetach opracował Konrad samodzielnie, uwzględniwszy także podania ludowe i kilka własnych dodawszy spostrzeżeń. Pfeiffer rozdział ten uważa za najponętniejszy i najważniejszy w całém dziele. Również w księdze o kruszcach odstąpił Konrad w wielu miejscach od oryginału, który miał przed sobą. Znacznego rozszerzenia doznały księga piąta i szósta o ziołach i o drogich kamieniach, z których pierwsza u Tomasza tylko 31, u Konrada 89, druga u Tomasza 64, u Konrada 82 przedmioty obejmuje. Co do rzeczy o ziołach, wzgląd na potrzeby praktyczne był niezawodnie powodem do tak znacznego rozszerzenia jéj, jakoż żaden dział przyrodoznawstwa nie posiada tak obfitéj literatury w wiekach dawniejszych, jak roślinoznawstwo. Drukowanych i pisanych zielników wielka przechowała się ilość z owych czasów Konrad sam posiadał ich kilka i z nich korzystał, jak sam powiada[1]. Co do drogich kamieni zaś, wiadomo, że im przypisywano siły tajemnicze, czarodziejskie. Pfeiffer wykazał, że Konrad w tym dziale książki swojéj korzystał przeważnie z rozprawy Alberta W.: De lapidibus nonimatis et eorum virtutibus.

Jakkolwiek zresztą Konrad z Megenbergu nie jest wolny od uprzedzeń czasu swego i sam niejednę podaje brednię w książce swojéj, przecież znowu w wielu miejscach wprost oświadcza, że tego lub owego nie wierzy, że tego lub owego nie widział i nie wie; nieraz zbija zdanie, z którém się nie zgadza, wpadając jednak czasem w inną znowu niedorzeczność. Tak np. na wstępie do księgi szóstéj o drogich kamieniach przytacza zdanie łacińskiego oryginału swego[2], że kształt kamieni zależy od kształtu miejsca w ziemi, w którém rosną i powstają, że zatém kamienie są krągłe, jeżeli miejsce to jest krągłe, graniaste zaś, jeżeli to miejsce jest graniaste. „Prawdę z pozwoleniem mówiąc,“ są słowa Konrada, „to nie może być, znajdują się bowiem małe krągłe kamienie w wielkich miejscach graniastych w ziemi, a graniaste kamienie w miejscach krągłych. Dlatego mówię ja Megenberczyk, iż postać i kształt kamieni pochodzi od szczegółowych sił gwiazd“ i t. d.

W inném miejscu[3] przytaczając zdanie księgi łacińskiéj, z któréj czerpał, jakoby rozumowi ludzkiemu nie było wiadomém, skąd kamienie mają moc swoję, chyba że ją mają od Boga bez żadnego pośredniczącego wpływu przyrody, dodaje, „że to jest wielkiém dzieciń每stwem utrzymywać, jakoby Bóg kamieniom dawał ich moc bez pośredniczącego działania przyrody, drzewom i ziołom mocy ich nie dając bez wpływu przyrody... Istotnie wielka to niedorzeczność[4], bo kamienie chłodzą i zwil-

---

[1]) Wyd. Pfeiffera str. 313, 27 i 390, 18. [2]) Daz puoch ze latein. U Pfeifera 427, 21 i nast. [3]) unser puoch ze latein. Tamże 428, 30 i nast. [4]) zwâr daz ist ain gar ainvaltiger sin. Tamże 429, 30.

żają przez moc pierwiastków[1], z których składa się ich istota[2]." Wspominając w księdze wtórej rozmaite zjawiska napowietrzne, z grzmotem spadające kamienie, żabki albo rybki spadające z deszczem, rosę, szron, dziki miód (mioduszkę?), tęczę, koła naokoło księżyca i słońca, podwójne lub potrójne słońce, dodaje: „O tém wszystkiem powiemy, jak najkrócéj zdołamy, jakoby to było, że księga łacińska tutaj chroma[3]." Tamże w rozdziale o grzmocie i łyskawicy, przytaczając zdanie oryginału swego, jakoby piorun albo łyskawica nikomu nie szkodziły, ktoby je pierwéj usłyszał lub ujźrzał, nim go piorun dosięgnie, dodaje: „Istotnie, jak mi się zdaje, łatwo to powiedzieć bez znajomości rzeczy, bo nasze widzenie naprzód nic tu nie pomaga, chyba żeby się człowiek tak szybko ukrył przed uderzeniem piorunu[4]."

Mówiąc o kolędrze *(Coriandrum)* i przytaczając jéj własności lecznicze, dodaje: „Lecz księga nasza łacińska inaczéj prawi o tém zielu, na co tutaj nie zważam; trzymam się tego, co lepsze[5]." W rozdziale o jeleniu przytoczywszy zdanie łacińskiego oryginału swego, jakoby w miejscu, w którém żyły tuż pod głową wchodzą w pacierz czyli w kręgi pacierzowe, było dwadzieścia robaków, dodaje: „Istotnie, to mi się wydaje bardzo dziwném i nie wierzę w to, chyba, żeby temi robaczkami były mięśnie[6]." Przywodząc przy rysiu zdanie Pliniusa i Jakóba, jakoby ryś widział przez grubą ścianę, dodaje bez ogródki: „Tego nie wierzę[7]." W rozdziale o orle przytaczając zdanie Pliniusa, jakoby orle pióra nie znosiły towarzystwa piór innych ptaków i takowe zeżerały, dodaje znowu: „Lecz tego nie wierzę[8]." Przytaczając mniemanie, jakoby balsam nie łączył się z żadnym innym płynem, oświadcza wyraźnie: „Tego ja Megenberczyk nie wierzę, w tym bowiem wypadku nie możnaby go tak łatwo fałszować, jak to czynią[9]." O bylicy mniemano, że przywiązana do nóg chroni podróżnego od znużenia. „Spróbuj", dodaje Konrad, „bo ja w to nie wierzę, chyba żeby była zaczarowana[10]." O sercu wilczém utrzymywano, że bardzo dobry ma smak, a o żórawiach, że mają często kamień w żołądku, który dzióbem z siebie wydobywają i który w ogniu prażony zamienia się w złoto. W obu wypadkach dodaje Konrad ironicznie: „Tak mówią — to ci powiedzieli —, którzy tego doświadczyli[11]." Czasem jednak myli się on w niedowierzaniu swojém. Mówiąc np. o brzozie[12], wspomina także, że prażona kora wydaje płyn śmierdzący i lipki, służący do smarowania wozów, lecz dodaje: „Tego wszakże nie widziałem."

Nieraz powstaje na zabobonne i przesądne wyobrażenia, nic w bawełnę nie obwijając. Tak w rozdziale o deszczu powiada, że woda często już w ziemi zabarwia się czerwono, a ludzie ograniczeni myślą, że tam jakieś relikwie. Tak wybudowali Kelheimczycy nad Dunajem powyżéj Pzezna nad czerwoną strugą wody kaplicę[13].

---

[1]) Von den kreften der element. [2]) selpwesen, *substantia.* [3]) U Pfeiffera 74, 34. [4]) Tamże 93, 32. [5]) Tamże 395, 23. [6]) Tamże 130, 36. [7]) Tamże 146, 29 [8]) Tamże 167, 10. [9]) Tamże 360, 25. [10]) Tamże 385, 15. [11]) Tamże 148, 18 i 191, 24. [12]) Tamże 331, 22. [13]) Tamże 82, 11.

*

W rozdziale o piorunie i błyskawicy powiada, że niektórzy mniemają, że piorun jest kamieniem, gdyż często podczas burzy z piorunem spada kamień. Lecz to nie jest prawdą, albowiem gdyby tak było, zabijając ludzi lub zwierzęta, musiałby ich ranić, jak każdy inny spadający kamień[1]. W innêm miejscu podając odległość ziemi od nieba, aczkolwiek mylnie, jako rzecz przez astronomów z niemałym trudem docieczoną, dodaje, że ludzie prości, którzy mało wiedzą, z niejednéj prawdy mozolnie odkrytéj głośno się wyśmiewają[2]. W rozdziale o trzęsieniach ziemi powiada, że ludzie prości nie wiedzą, skąd takowe pochodzą. Dlatego stare baby, przypisujące sobie wiele mądrości, bają, że ziemia stoi na wielkiéj rybie zwanéj *celebrant*, trzymającéj ogon w gębie, która ruszając się, sprawia trzęsienie ziemi. To jest olbrzymia baśń i nie zawierająca prawdy i podobna do baśni żydowskiéj o wole behemocie[3].

Mimo tegoto rozgarnienia i podawania w wątpliwość nawet rzeczy niewątpliwych przecież, jak namieniłem, niejednę przytacza baśń i niedorzeczność z zupełną wiarą. Tak np. na wstępie do księgi o dziwotworach morskich powiada nasamprzód, że „człowiek z przyrody jest szlachetniejszą istotą od każdego zwierzęcia, ale nie chcąc żyć po ludzku i według rozumu, staje się gorszym od każdego zwierzęcia, . . . i dlatego, aby widzieć potwory morskie, nie potrzeba opuszczać kraju, m a m y i c h d o s y ć u s i e b i e[4].“ Rozdział o delfinie kończy się taką uwagą: „Niejeden rzeknie do mnie, że te cuda są kłamstwem, a przecież przysłuchuje się największym kłamstwom o olbrzymach i rycerzach, które kiedykolwiek słyszałem. I dlatego, iż tych cudów nie widzieli, nie wierzą w nie. Czegoż chcę po nich? Piszę, co wiem, i dla kogo chcę, i dla tego, który tego chce[5].“ Wierzy w czarodziejskie własności ziół i kamieni i w skuteczność zażegnywań i zaklinań, lecz nie chce, aby tajemnicze własności ziół pierwszemu lepszemu objawiano włóczędze, któryby świętość psom rzucał, a drogie kamienie świniom pod nogi; zaprawdę, to byłoby niesłusznie[6]. Atoli dla wielkiego wzięcia, którego zażywała księga Konrada z Megenbergu, nie mało przyczyniała się ona do rozszerzania wyobrażeń zabobonnych w niéj zawartych, z których niejedno i u nas się spotyka.

Zresztą uważał Konrad znajomość przyrody za rzecz nader potrzebną i ważną, szczególnie dla księży. Tak księgę trzecią o zwierzętach kończy temi słowy: „Na têm niechaj się kończy trzecia część księgi o rozmaitych zwierzętach, w których własnościach i przyrodzie widać cudowne dzieła najwyższego Pana i o których pismo święte w niejednêm miejscu wspomina, a ograniczeni księża[7] nie wiele o têm wiedzą, którzyby przecię wiele dobrych kazań mogli z tego zrobić, gdyby tak znali przyrodę zwierząt[8].“ Téjto uwadze czyni on sam w księdze swojéj zadosyć i w niejednêm miejscu porównuje przymioty i zachowywanie się ludzi z własnościami zwierzat, wytykając ludziom ich zdrożności i kar-

---

[1]) Tamże 92, 11. [2]) Tamże 106, 15. [3]) Tamże 107, 15. [4]) Tamże 230, 31. [5]) Tamże 236, 22. [6]) Tamże 380, 22. [7]) ainvaltig pfaffen [8]) 310, 27.

cąc ich. Tak np. w rozdziale wstępnym do księgi trzeciéj o zwierzętach powiada, że „zwierzęta są nienasycone, bo jadło ich wychodzi natychmiast z żołądka, tak wilk i podobne zwierzęta, a między ptakami pelikan i trace, zowiące się po łacinie mergi. Również są ludzie chudzi w uczynki dobre, którzy słowo boże rychło pomijają i zapominają go, bo niejeden mówi: Ach, jak dobre kazanie pan dziś miał! Tedy pytam się: Cożpowiedział? a on na to: Zaprawdę, nie wiem[1]". Tamże w innném miejscu tak pisze: „Arystoteles mówi: Każde zwierzę, które ma ogon szorstki, ma głowę małą a szczęki wielkie. Tak téż ogony książąt są długie, bo wloką one za sobą wiele sług, a głowa, to jest zmysł czyli rozum, mała, ale szczęki, to jest żarłoczność, są wielkie[2]." A jeszcze na innném miejscu: „Każde zwierzę polne (dzikie), mające zęby jako piła, je mięso. Przez nie rozumiemy książęta mające złe sługi, pożerające biednym ludziom to, co mają[3]."

Najczęściéj i najostrzéj nabiera on duchowieństwo, szczególnie wyższe, jego pychę, zaniedbywanie obowiązku, dawanie złego przykładu, gwałtowność, sprzedajność i jeszcze gorsze rzeczy. Jak zwierzęta, mające wielkie ciało, mało rodzą, takimi niestety, powiada Konrad z Megenbergu, są ludzie, piastujący wielkie godności, jak biskupstwo, probostwo i insze prałactwo, którzy mało owoców przynoszą kazaniem i innemi dobremi uczynkami. Złych prałatów, biskupów, dziekanów i wszystkich złych sędziów, co biorą pieniądze od winnych i puszczają ich za nieczyste dobro, przyrównuje on do sokołów drapieżnych. W innném miejscu zaś powiada, że daleko gorszymi od lamii, zwierzęcia drapieżnego u Arystotelesa, „są nasi prałaci, biskupi i dziekanowie, którzy swoim poddanym nie dawają chleba duchownego, to jest, słowa bożego, i tym przeszkadzają, którzyby je chętnie dawali." Mówiąc o kapłunie, powiada, że szybko tyje, lecz kur nie zapładza; że z niemi je, ale ich nie broni; że nie śpiewa (pieje) i nie rozpoznaje części dnia i nocy, i że nie zda się na nic jeno do kuchni. Do kapłunów tedy przyrównuje Megenberczyk prałatów i innych księży, nie wydających owoców duchownych, nie śpiewających godzinek (czyli nie odmawiających pacierzy dziennych), lecz śpiewających pieśni świeckie; nie chroniących owieczek swoich ani modlitwą ani kazaniem ani duchownêm karceniem. „Biada tym przeklętym pasterzom, biorącym jedynie najem swój, bo wziąwszy najem i datek, uciekają i zostawiają owieczki w biedzie i trwodze, gdy wilk między nie wpadnie. Dlatego nie są oni przydatni na nic, jeno do kuchni szatana. Tych tłustych kapłunów znamci niestety więcéj. Z kapłunami (to jest wyższêm duchowieństwem) niesie zły duch małe ptaki rożenkowe, jako to kanoników, plebanów, mnichów i innych duchownych cielesnych ludzi do wiecznego cierpienia, biorących prebendy swe bez czynów urodzajnych." Zaś na końcu obszernego rozdziału o pszczołach tak się odzywa: „Przez pszczoły rozumiemy każdą katedrę[4], gdzie biskup jest królową kanoników rozumem i wszelkiemi cnoty, a

---

[1]) Tamże 118, 22. [2]) 115, 14. [3]) 117, 11. [4]) 294, 11.

pszczoły, to jest kanonicy, posłuszni jemu są we wszystkiém. Ci nie cierpią między sobą więcéj jak jednéj głowy, obawiając się, gdyby więcéj uczynili głów, iżby ich dom boży popsuł się. Dlatego obierają co najlepsze. Ach, Boże, jak mało jest pszczół za czasów naszych! Wszystkie pszczoły zamieniły się w osy i szerszenie. Bóg przez swoję gorzką śmierć i nieskończone miłosierdzie swoje niechaj przyjdzie w pomoc domowi swemu, który tak całkiem jest zepsuty i zniweczony. Ty wiesz, co mam na myśli, litościwy Boże, okaż łaskę swoję". Miał tutaj Megenberczyk na myśli stan biskupstwa rzezeńskiego za swoich czasów, mianowicie biskupa Fryderyka, burgrabię norymbergskiego, który za rządów swoich 1341—1367 majątek kościelny roztrwonił i powagę kapituły osłabił. Gdy wreszcie ustąpił z biskupstwa, a miejsce jego zajął przyjaciel naszego autora, Konrad z Heimbergu, szesnastu kanoników, między nimi także Megenberczyk, zdaje się, jeszcze przed ustąpieniem Fryderyka, oświadczyło na pismie 5 listop. 1367 r., iż kapituła za długi jego ani chce ani może ręczyć, skoro majątek jéj roztrwonił i bardzo wielkiemi obciążył długami.

Przy sowie przypomniał sobie księży, mających z kościołów swoich tłuste dochody[1] a plugawiących je grzechami swemi. Gdy ich karcą ptacy latający w dzień, to jest, mówiący słowo boże, to ich napadają ostremi pazury zawziętości swojéj. Mówiąc o robaczku świętojańskim, dodaje: „Zaprawdę, chciałbym, aby go jedli wszyscy ludzie duchowni miasto innych proszków", przypisywano bowiem temu robaczkowi cudowną siłę stłumiania żądzy cielesnych. Tę samę własność przypisywano niepokalankowi (*Vitex Agnus castus*). Megenberczyk życzy zatém, aby tego krzewu więcéj rosło, a za to tém mniéj szczepu winnego, przedewszystkiém dla księży. O ośle wreszcie powiada, że przód ma słaby, ale tylną część ciała, gdzie są nerki, silną. „Tak czynimy i my księża lubieżni", prawi daléj nasz przyrodnik, „mając krzyż nosić z postem i z modlitwą i z wszelką służbą bożą, jesteśmy niestety słabi, ale gdy się oddajemy lubieżności i wszelkiéj rozpuście, wówczas jesteśmy silni."

Co do świeckich, zwraca się przedewszystkiém przeciwko chciwym urzędnikom, sędziom, sługom urzędowym i innym wydziercom[2] nigdy nienasyconym, aż im to, co ponazdzierali, gardłem wylezie; daléj przeciwko okrutnikom pożerającym ubogie ludzie i nawet własnych krewnych i przyjaciół przyprawiającym o zgubę; przeciwko fałszywym rzecznikom, którzy ryjem swoim dziurawią przed sądem statki sprawiedliwości i zatapiają ludzi płynących sprawiedliwie; przeciwko złym doradzcom trującym innych tajemnemi podszepty swemi, lecz jawnie nie bijącym na nich ani w oczy nie mówiącym im nic złego; przeciwko pochlebcom, oszczercom i fałszywym obmowcom, odgryzającym jak nietoperze po ciemku, to jest potajemnie, innym ich cześć, albo jak komary kolącym śpiących obmową swoją, nie mówiącym nigdy nic dobrego o sąsiadach swoich, lecz rozszerzającym daleko każdą usłyszaną bajeczkę; przeciwko

---

[1]) *vaizt gotesgâb.* [2]) *abreizer.*

lichwiarzom, zapraszającym niezamożnych kupców do siebie do domu na wechsel albo na inne umowy, a pochłaniającym ich potém całkowicie; przeciwko łotrzykom, zdrajcom i niewiernym ciurom, odzierającym biednych ludzi i nie sprzyjającym nigdy biednym robotnikom.

Ganiąc tedy, co zasługiwało na naganę, chwalił, co było warte pochwały, tak dobrych archiprezbiterów[1], którzy, chociaż muszą ganić, przecież nie ranią nikogo, ponieważ uczynkami to okazują, czego podwładnych swych słowami uczą. Niższe duchowieństwo i mnichy upomina, aby za młodu uczyli się naginać się ku cięższéj pracy, w wieku późniejszym brak i siły ku temu i jest się także już za sztywnym. Uczniów i studentów ostrzega przed życiem lekkiém i lekkomyślném, nauka ma im być miła i gorliwie do niéj brać się winni; nie powinni téż chcieć być mistrzami, nie bywszy wprzódy uczniami. Indzie upomina do łagodności i spokoju, do wytrwania w nieszczęściu, do dobroczynności względem biednych wdów i sierot, gani skąpstwo i niewdzięczność dzieci względem rodziców, przytaczając z oburzeniem znajomego księdza, który miał dosyć, a przecież dozwalał ojcu chodzić od domu do domu po żebrach; daléj upomina wszystkich, a szczególnie małżonków, aby nie używali miłości do zbytku i w sposób nienaturalny, czém człowiek staje niżéj od zwierzęcia, niwecząc zarazem piękność swoję, siłę i zdrowie.

Już z wyżéj przytoczonéj uwagi o ośle widać, że kanonik nasz wytykający innym bez ogródki ich zdrożności, nie uważał siebie samego za wyjątek i nie stawiał się na świeczniku. Naprzód nie był on nieczuły na wdzięki kobiet, przyznaje się bowiem sam, że pewnego dnia bardzo wiele przypatrywał się jakiéjś niewieście w kościele, a o innych pokusach, których doznawał, także nie milczy, zowiąc siebie samego to psem, to krukiem. Lecz dlatego właśnie, że sam nie chciał uchodzić za lepszego, niżeli był, nienawidził obłudników, zwodzicieli udających świętoszków, dziewic wrzekomych, strojących się w wstęgi i chodzących jakby dziewice, uczonych i nauczycieli, u których białe jest czarném a czarne białém, którzy innych ganią a sami potrzebują nagany, ludzi wystrzegających się niby nieczystości, aby przyszłe dzieci nie zdradzały ich, lecz wewnątrz pełnych lubieżności, zaspokajających chuci swe całowaniem, nieprzyzwoitemi mowy i gadkami, i t. d.

Podobnych uwag w księdze przyrodniczéj Konrada jest więcéj. Przedstawiając moralne usposobienie autora, wynikły one z skłonności owego czasu do dydaktyki, do zastanawiań pouczających i nie ulega wątpliwości, że dzieło Konrada i w tym kierunku pożytek przyniosło. W historyi przyrodnictwa trwałe zajęło miejsce.

Nim z téj to księgi podam kilka wyimków, poprzód przytoczę niektóre szczegóły z księgi Tomaszowéj a opuszczone u Konrada.

K r ó l i k *(cuniculus)*, zwierzę mniejsze od zająca, maści i kształtu podobnego, kopie nory, winnicom szkody wyrządza, zjadając w nich winogrona i szczepy winne ogryzując; wracając rano do jamy, wnijście z ziemią równa; rozmnaża się bardzo; niepokojony wynosi się na inne miejsce; spostrzegłszy niebezpieczeństwo, nogą o ziemię uderza.

---

[1]) *vorpfaffe.*

Chomik *(crithetus, critetus,* sic) jest zwierzę małe, żyjące w Apulii, ma głowę maści białéj i czarnéj, brzuch biały, grzbiet rudy; włos trzyma się tak mocno skóry, że się łatwiéj ukruszy, niż wyrywa. Chomik przebywa w norach, z których go wydobywają, wlewając w nie wodę gorącą.

Gronostaj *(erminium)*, zwierzątko z rodzaju kun, lecz mniejsze; w zimie białe jak śnieg prócz końca ogona, w lecie tylko brzuch ma biały, grzbiet brunatny; prześladuje myszy; żywi się mięsem; futra jego używają ludzie.

Ren *(ranginer)*, zwierzę z rodziny jeleni albo danieli *(demmarum)*, przebywa w Norwegii, wielkiéj jest siły i bardzo rączego biegu; na głowie ma trzy rzędy rogów jakby krzaki[1], z których dwa większe są od reszty i dłuższe, albowiem do piąci łokci, a odnóg mają namniéj 25. Dwa inne rogi ma na środku głowy, a te są prawie takie, jak u daniela, jednak szerokie i z wielą krótkiemi odnogami. Rogi służą renowi za broń.

Żubr *(? vesontes)*, zwierzę podobne do wołu, ma szyję porosłą szczecią, grzywę jak koń, jest bardzo dzikie i oswoić się nie da[2]. Zwierzę, które Tomasz zowie *urni*[3], ma rogi takiéj objętości, że porozcinane służą za podstawki pucharów na stołach królewskich. W Niemczech są te zwierzęta tak silne, że drzewa i uzbrojonych bojowników rogami podnoszą.

Żubry *(zubrones)* są zwierzęta bardzo silne z rodzaju dzikich wołów, 15 łokci długie, włos mają czarniawy, rogi wielkie, trzy łokcie długie i takiéj objętości, że na stołach ludzi zamożnych służą za podstawki pucharów. Biegą rączo, żyją w Czechach. Psy ścigające je obrzucają łajnami, oślepiają i zupełnie niezdatnemi czynią. Człowieka lub psa biorą na rogi i dopóty podrzucają, aż go zabiją. Polują na nie tym sposobem, iż osłabionemu przez ścigających myśliwych i psy około silnego drzewa zastępuje drogę inny myśliwy z dzidą. Żubr uderza głową w drzewo, chcąc ugodzić myśliwego, który równocześnie bok mu przebija. Jest jeszcze inny gatunek żubrów, który Polacy turem zowią, mniejszy, lecz jeszcze dzielniejszy w biegu[4].

Myszołów *(? buteus)*, ptak z rodzaju jastrzębiów, ale czarniejszy i leniwy do latania, żyje jednak łupem, który podstępem chwyta. Mięso jego bardzo smaczne.

Sokoł włochacz *(? lagepus)* ma nogi jak zając, jest na brzuchu biały, wielkości gołębia. Łup, którym się żywi, zanosi do jaskini i tam zjada. Inny gatunek tego ptaka jest prawie wielkości orła, głowę ma

---

[1]) tres enim ordines in capite cornuum gerit in modum virgultorum. [2]) Według Solina. W poezyach niemieckich 12 i 13 wieku często wspominany *wisent (wisunt)* jest żubr (czy też tur). Według Brehma *(Thiere des Waldes* 1, 45) jest to żubr *(Bonassus Bison* Fitz., *Bos Bison* i *Bos Bonassus* L., *Bos Urus* auct.). [3]) W rękopisie papierowym *urin.* [4]) *Aliud zubronum genus est, quod Poloni thurones dicunt, forma minus est, sed velocitate praestantius.*

wielką, na czole pióra wystające jakby rogi, oczy bardzo wielkie i świecące się jak ogień, których nie zawiera nigdy, lecz błonką (migawką) zakrywa, gdy śpi. Nogi i stopy ma opierzone jak zając, pazury zakrzywione jak orzeł. Żyjąc łupem, w nocy chwyta zające i zjada. Krzyczy w nocy jak puhacz. Oswaja się, gdy się młodego z gniazda weźmie.

Żółna *(? merops)* kopie nory w ziemi do sześci stóp głębokości, w których gniazdo ściele i młode wywodzi. Na grzbiecie ptak ten jest zielony, pierś ma czerwonawą, brzuch blady.

Sowa uszatka *(othus)* jest mniejsza od puhacza, większa od sówek *(noctua)*. Wystające pióra tworzą jakby uszy. Dziób i pazury ma zakrzywione. Poluje na myszy. Inne ptaki nienawidzą jéj. W nocy krzyczy hu! hu! głosem nader podobnym do człowieczego.

Wilga *(oriolus)* jest ptakiem barwy złocistéj na całém ciele prócz kilku piór modrych w skrzydłach. Gniazdo na najcieńszych gałązkach wiesza. Smrodu własnych łajen znieść nie może. Dręczona długo tym smrodem umiera. Od deszczu gniazdo gęstém liściem przykrywa.

Dzięcioł czarny *(picus martius)*. Opukując drzewo, rozumie, iż pod korą żer się dla niego znajduje. Młode w dziuplach drzew wywodzi. Gdyby kto strzałę lub coś podobnego wypuścił na to drzewo, dzięcioł za pomocą pewnego ziela natychmiast je wyrzuca. Zobaczywszy, iż dzięcioł przyniósł to ziele, zabierz je, ma ono bowiem moc, jak mówi księga *kyramnidarum*, otwierania zamków, gdy dodasz słów należących. Mając zakrzywione pazury, na skałach dzięcioł rzadko siada, aby ich sobie nie stępił. Są także dzięcioły czarne, jak kos *(merula)*, szafranowe jak wilga; piękniejsze jednak są i większe, które mają ciemię czerwone, pierś szafranową, szyję zieloną, policzki i ogon modre. Łysieje corocznie, gdy rzepę sieją.

Czajka *(vanellus)* jest dosyć pięknym ptakiem wielkości gołębia, z głową czubatą jak paw, szyją zieloną świecącą, resztą ciała różnobarwną. Spostrzegłszy już zdaleka zbliżającego się człowieka, wzlatuje z gniazda i z krzykiem naprzeciwko leci, sądząc, że dla natarczywego krzyku oddali się, a w rzeczy saméj zdradzając się tém.

Włocznik *(gladius)*, potwór morski, mający dziób ostry jak miecz, którym okręty przebija i topi.

Hipopotam *(ypotamus)* przebywa w Nilu, rodzi się na lądzie, potężny zarówno w wodzie jak na lądzie. Większy od słonia, ma róg w tył zakrzywiony. kopyta dwudzielne, ogon kręty, zęby (kły) zakrzywione jak dzik, grzbiet jak koń, rży jak koń; w nocy spasa zasiewy; do wody idzie tyłem, aby nie wpaść w zasadzkę. Po trzcinie świeżo ściętéj i wierzchołkach cierni lubi dopóty tarzać się, aż sobie zrani pewną żyłę na grzbiecie i nieco krwi utraci. Znajduje się szczególnie w Indyach. Grzbiet jego nie do przebicia, chyba gdy jest mokry. Z skóry jego dzidy toczą.

Piła *(serra)* ma pilasty grzebień, podpływa skrycie pod statki i rozcina je z dołu, aby się woda do nich dostała i zatonęły, a sama ciałami utopionych się pożywiła.

Żółwie *(testudines)* przebywają w morzu indyjskiém. Z ich skorup robią sobie ludzie wygodne mieszkania. Pływają także w nich między wyspami czerwonego morza, jak ma Plinius. Chwytają je dziwnemi sposoby, szczególnie gdy w samo południe dla przyjemności oddychania spokojnie pływają po morzu. Słońce osusza im wierzchnią skorupę, że się nie mogą zanurzyć, i tak stają się łupem czyhających na nie. Mówią także, że wyszedłszy na paszę i najadłszy się w nocy chciwie i wróciwszy ociężale rankiem do wody, na wierzchu wody zasypiają. Wówczas podpłynąwszy cicho, dwóch odwraca je na grzbiet, trzeci zarzuca postronek na nie, poczém je wyciągają na ląd. Zwierzę to nie ma zębów, lecz dziób z tak ostremi brzegami, że kamienie kruszy. Tylko górna szczęka jest ruchoma. Samice nie łatwo i niechętnie dopuszczają samców do siebie dla parzenia się, aż te odwróciwszy samicę na grzbiet, do ust patyk im włożą. Samice wyszedłszy na ląd, znoszą do stu jaj wielkości gęsich, i zagrzebawszy je, w nocy kładą się na nich piersiami. Młode wychowują w ciągu roku. Niektórzy mówią, że z jaj wzrokiem młode wywodzą. Jest to rzecz bardzo dziwna, ale jeszcze ukryta.

Krowa morska *(vacca maris)*, według Arystotelesa potwór wielki i silny i gniewny, gdy mu się wyrządzi krzywdę. Rodzi żywe młode, najwięcéj dwa, częściéj jedno, które do zupełnego rozwoju swego potrzebuje dziesięciu lat. Matka żywi je długo i wodzi z sobą, gdziekolwiek idzie, gdyż czule je kocha. Matka przez dziesięć miesięcy nosi płód. Zwierzę to żyje 130 lat.

Cielęta morskie *(vituli marini)* oddechają i śpią na lądzie, okryte są szorstkim włosem, rodzą młode na lądzie jak zwierzęta czworonożne. Żywią młode piersiami i przed dwunastym dniem do morza nie prowadzą. Trudno je zabić, i tylko ucięciem głowy. Głosem ich jest ryczenie. Żadne zwierzę nie ma twardszego snu. Utrzymują przeto, że prawe pletwy cielęcia morskiego pod głową położone sen sprowadzają. Pletw, któremi pływają w morzu, na lądzie zamiast nóg do łażenia używają.

Jeżowiec *(? echinus)* jest ryba z częściowemi czyli połowicznemi nogami *(semipedalis)* takiéj siły, że uczepiwszy się okrętu, wstrzymać go zdoła. Niechaj wiatry uderzają, burze szaleją, bałwany morskie się wznoszą, okręt stoi nieruchomy jak wryty, nie mogąc się ruszyć ani naprzód ani wtył. Jaja jeżowca są gorzkie. Usta ma na środku ciała, a zamiast zębów ostre kolce w ustach. Jeść nie da się, a gdyby go kto jadł, śmierć przynosi. Pod brzuchem ma pletwy podobne do nóg. Daje poznać przyszłą pogodę lub niepogodę. Gdy przeczuwa nadchodzącą burzę, chwyta tęgi kamień, ciągnąc go za sobą jak kotwicę, aby fale nie miotały nim. Co widząc żeglarze, zarzuceniem kotwic statki w miejscu zatrzymują.

Perłopław *(margarita)* wychodzi w nocy na brzeg i z rosy niebieskiéj poczyna perły, których czystość zależy od jakości rosy. Gdy przyjmuje nasienie rannego powietrza, czystszą staje się perła, z wieczornego ciemniejszą. Im więcéj pochłonął rosy, tém większe stają się perły. Gdyby do otwartego perłopławu nagle wpadł blask, zawiera się

natychmiast i skutkiem nagłego przestrachu albo pomiata, albo perły stają się trwałemi[1]. Gdy słońce mocno piecze, perłopławy spuszczają się w głąb, aby od zbytecznego gorąca perły nie ciemniały. Nigdy nie znajdują się dwie perły w jednym perłopławie Stąd nazwa *unio*. Od gradu żółknieją perły. Bojąc się rybaków, ukrywa się perłopław często między skały. Pływa gromadnie; najdoświadczeńszy wiedzie gromadę. Gdy ten czasem zostanie schwycony, reszta rozprasza się. W wodzie perła jest miękka; wyjęta twardnieje jak kamień. Cięższe nad pół uncyi nie znachodzą się. Mówią, że z księżycem rosną i maleją, dopóki są w skorupie. Najwięcéj chwalą ich barwę, gdy połyskują jak hałun *(alumen)*. W podługowatych skorupach takież znajdują się perły, które kobiety po dwie lub po trzy u palców i u uszu nosić lubią. W occie rozpuszczają się. Kamień ten (perła) starty i przyrządzony, jak się należy, dobry jest na słaby żołądek. Udziela także zgody i wdzięczności ciała i duszy, duszy, gdyż czyni czystym, kto go nosi.

T u r b o t *(rumbus)*, ryba wielka i odważna, lecz powolna. Dlatego téż ukryta w błocie, rusza pletwami wystającemi, skoro ujrzy zbliżające się ryby, porywa je i zjada.

Ł o s o ś *(salmo)*[2] dorasta znacznéj długości i szerokości, jest silny i zwinny. W wodzie stawowéj nie może długo żyć, nie mając wolnego przejścia do wód rzecznych. Jeżeli zaś na téj wędrówce znajdzie jaz *(sepem)* lub inną podobną przeszkodę, łącząc głowę z ogonem[3] i zgiąwszy ciało, przerzuca się w miejsce, do którego dąży. To samo czyni, chcąc się dostać do wód słonych. Najłatwiéj i najszybciéj rosnie nieopodal ujść rzek. Dlatego w wodach słodkich znajdują się tylko maleńkie łososiki długości palca. Bardzo rzadko znajdzie się tutaj łosoś na stopę długi, ponieważ po roku do słonych wód morskich pomieszanych z słodkiemi przechodzić zwykły, gdzie dorosłszy należytéj wielkości, znowu wracają na miejsce urodzenia. Mięso łososia jest czerwone słodkie, smaczne i bardzo sytne.

P l u s k w a *(cimex)* śmierdzi.

Ś w i e r s z c z ó w *(cicadae)* dwa są gatunki, jedne pobobne są do małego pasikonika *(locustae)*. Te zamieszkują domy i miejsca jak najcieplejsze. Inny jest rodzaj barwy czarnéj. Samczyki śpiewają, samice milczą. Parzą się na wznak *(supinae)*. Jaja znoszą białe, lecz zepsute *(? corrupta)* Dla młodych wydrążają miejsce w ziemi. Na piersi mają pewien kolec *(aculeatum*, ssawkę), którym rosę liżą. Pierś mają dziurkowatą *(fistulosum)* i nią śpiewają. W upał południowy śpiewniejsze; im czystszém powietrzem oddechają, tém dźwięczniéj rozlega się śpiew. Za pomocą błon świerszcze latają. Skrzydła oderwane nie odrastają. Ma jeszcze być pewien gatunek, który j e l o n k a m i l a t a j ą c e m i *(cervos volantes)* zowiemy. Pod skrzydłami grubszemi (pokrywami) mają skrzydła cienkie. Latają szczególnie za osami. Lecąc szelest

---

[1]) *perpetuae gemmae efficiuntur.* [2]) *Salmones pisces sunt, quos barbari* *l a s t o s vocant.* [3]) To jest, zwinąwszy się w kółko.

sprawiają. Rożki mają w lekarstwie używane *(medicinalia)*, nogi długie i skrzywione. Rogi są wielkie, długie, rowkowane *(bisulca)*, zębate i błyszczące, jakby kleszcze schodzące się końcami, gdy chcą uszczypnąć. Części boków i tyłku świecą w nocy. Głowa odcięta żyje czas jakiś, również tułów bez głowy, ale nie tak długo.

Rzekotka (? *rana parvula)* żyje przeważnie na trzcinie i ziołach, nie ma głosu, zielona. Gdy ją przypadkiem wół lub krowa połknie, zedmie się.

Przystępując do podania wyimków z księgi Konrada z Megenbergu, zacznę od roślin. Ograniczę się jednak tylko do rzeczy swojskich.

O jodle powiada nasz przyrodnik, że zostając zawsze na powietrzu lub zawsze w wodzie, nie gnije; lecz leżąc niejaki czas w wodzie, a potém wydobyta na powietrze łatwo gnije, jeżeli ta zmiana następuje często. Drzewo jodłowe dobre jest na spodnie denka skrzypców, lir i podobnych narzędzi.

Olsza daje popiół bielszy, niż wszelkie inne drzewo; świeża nie łupie się dobrze. Młode, gibkie liście olszowe rozesłane po izbie zabijają pchły, które na nich wiązną. Świeże drzewo olszowe nie gnije przez wiele lat w wodzie. Dlatego używają olszy na pale pod budowle w okolicach bagnistych.

Głóg[1]. Liście, szczególnie młode, mają smak winny. Odwar z nasienia głogowego skuteczny jest dla dzieci nie mogących poruszać ramionami. Nacieranie i płókanie ust sokiem głogowym jest pomocném na ból zębów. Korzeń głogowy zasię ma być dobry na plwanie krwią, na chory żołądek i na febrę.

Kasztan. Owoc tłuczony z solą a potém zmięszany z miodem dobry jest na ukąszenie węża i psa wściekłego.

Bluszcz[2] rzadko kwitnie i owoc czyni. Niszczy drzewa, po których się pnie. Mówią, że kozy jedzące go wiele mleka dawają.

Buk. Bukwie są smaku słodkiego, lecz dla piersi szkodliwe; oléj z nich jest czysty i dobry do palenia w lampach. Drzewo bukowe robaki toczyć lubią i dlatego do budowli nie dobre, chyba żeby zawsze znajdowało się w dymie. Liście młode gotują i jedzą biedni ludzie. Drzewo bukowe gniciu bliskie spalone daje popiół użyteczny dla farbiarzy. Świnie bukwią tuczone nie mają tak jędrnego mięsa jak karmione żołędzią.

Jesion[3]. Drzewo jesionowe, gdy uschnie, jest bardzo twarde, i dlatego robią z niego oszczepy. Popiół jesionowy jest bardzo gryzący. Z octem zmięszany służy do wypalania ran na nogach i indzie. Liście jesionowe starte z octem dobre są na świerzb. Leczą niemi także uderzenia[4]. Popiół z liści lub kory jesionowéj zmięszany z winem przywiązany na złamaną kość sprawia, że takowa rychło zrasta się.

---

[1]) *hagedorn, bedegar oder weithagen (Crataegus Oxyacantha).* [2]) *Hedera.* [3]) *Slintpoum, Fraxinus.* [4]) Sińce z razów, z bicia.

J a ł o w i e c[1]. Żarzące węgle przykryte popiołem jałowcowym nie wygasną do roku. Jagody jałowcowe zbierają się na wiosnę. Gotowane w wodzie deszczowéj lub z winem dobre są na biegunkę. Z drzewa jałowcowego robią oléj. Bierze się dwa garnki gliniane i stawia jeden na drugim. Wierzchni, w którego dnie musi być dziurka, napełnia się suchém drzewem jałowcowém i szczelnie nakrywa, poczém zapala się ogień silny naokoło garnków Drzewo jałowcowe w wierzchnim garnku rozgrzewa się i wypaca oléj. Jest on dobry na czwartaczkę, także na bole wnętrzności[2], gdy się go je z mięsem, potém na padaczkę, gdy się smaruje nim krzyże, i na melancholią, gdy się go używa z jedzeniem. Wpuszczany do ucha leczy głuchotę (Platearius). Jałowiec ma także być dobry na znużenie, i dlatego znużeni śpią w jego cieniu. Jałowiec wzmacnia także żołądek. Dobry jest téż na słabość dziewic dojrzałych, zwaną *praefocatio matricis*. Jagodami jałowcowemi fałszują rodzynki[3]. Osłabieni przez zbyteczną tuszę i humory[4] niechaj drzewo jałowcowe z korzeniem i z wszystkiém drobno siekają, dobrze wygotują, wodę przecedzą i w niéj się kąpią, a członki lnianym płatem wytrą. Dla osłabionych przez pracę lub lubieżność nie byłoby to dobrém.

P ł o n k a *(malum macianum[5])*. Leśniówki mają siłę ściągającą, i dlatego dobre są dla cierpiących na nudności i wymioty, niemniéj na rozwolnienie. Lecz słodkie leśniówki sprawiają rozdęcia i wiatry (Platearius); zdrowsze są kwaśne. Dobrze spożyć je pieczone lub gotowane po inném jadle. Lecz wszystkie jabłka są szkodliwe (!), ponieważ w człowieku łatwo gniją i krew psują.

M o r w a *(morus)*. Sok z morw *(dyameron)* dobry jest na chorobę gardlaną[6] zwaną *squinancia*[7]. Ogrzany skuteczny jest na zatwardzenie, a z miodem zażyty zabija glisty w ciele. Odwar z liści morwowych, czarnéj figi i szczepu winnego w wodzie deszczowéj, gdy się nim głowę myje, czerni włos.

B r z o z a. Na wiosnę dzieci na wsi piją sok brzozowy. Drzewo brzozowe, gdyby je kto przy sobie nosił, dobre jest na kurcz.

M i r t rośnie na brzegu morskim ku Danii. Jagody zwane *myrtelli* dobre są przeciw wymiotom i biegunce. Zapach mirtu sprawia ból głowy. Kwiat mirtowy lubią kłaść do piwa. Krzew ten wznieca nienawiść między ludźmi. Odwar z mirtu w winie dobry jest na zatkanie śledziony lub wątroby, zwane *epilacio*. Ten sam skutek sprawia popiół z mirtu z jadłem zażyty lub częste picie z drzewa mirtowego. Dlatego robią z niego łagiewki i wlewają w nie na noc wino, które potém słaby pije. Kora silniejsza jest od liści. Olejek mirtowy wstrzymuje pot. Nacieranie się nim w kąpieli wzmacnia ciało i wyciąga wilgoć znajdującą się między skórą a mięsem (!). Ten sam skutek sprawia nacieranie się

---

[1]) *kranwitpaum, wechalter.* [2]) *des ingeweides suht.* [3]) Mięszano je między rodzynki. [4]) *von übriger füll und von fäuchten.* [5]) *silvestre.* Jabłoń dzika, *Pirus malus* L. U nas kładziono leśniówki do kapusty, aby rychło zakisła. [6]) Suchoty gardlane? [7]) angina.

mirtem. Olejek mirtowy, sok mirtowy i odwar z drzewa mirtowego w wodzie skuteczny jest przeciwko wypadaniu włosów, czerni je i sprawia, że rosną. Jagody mirtowe w maśle smażone wstrzymują poty, a suche liście mirtowe odejmują nieprzyjemną woń pod pachami i indzie, wzmacniają serce i uśmierzają bicie serca.

Niesplik *(mespilus).* Owoce (nieszpułki) wzmacniają żołądek, wstrzymują nudności i wymiotowanie. Z drzewa robią dobre pałki.

Włoski orzech. Orzechy dobre są na otrucie się grzybami lub inną rośliną jadowitą, lecz szkodliwe piersiom, sprawiają wymioty i ochrypnienie. Zdaniem niektórych dobre są po rybach

Świerk (smrek, *Pinus picea*[1]). Nasienie dobre jest na krwawe upławy, na choroby piersiowe i płucowe i na wrzody wewnętrzne, na suchy kaszel i na plucie krwią. Owoc kładzie się naprzód na żarzące węgle i przypali się trochę, potém zdejmuje się łupka a same nasionka kładą się do wody i dobrze gotują i potém kładą się na węgle. Dym wznoszący się stąd winien wdychać nosem mający kaszel.

Topola biała i czarna *(populus).* Pączki czarnéj topoli smażą się w maśle majowém aż zzielenieje, potém cedzi się przez chustę i chowa w garnczku glinianym. Maść ta zwie się *diapopylion.* Dobra jest na ból głowy od gorąca. Wówczas smaruje się nią czoło i skronie. Dobra także jest na zawrót głowy i mdlenie z gorąca, rozpędza puchlinę członków i goi skutecznie rany zewnętrzne Sok wyciśniony z liści topolowych dobry jest na ból uszu, a nasienie z miodem czyni wzrok zamglony czystym i uśmierza biegunkę.

Grusza *(pirus).* Gruszki leśne gotowane w wodzie deszczowéj i przykładane na dołek uśmierzają niestrawność, nudności i wymioty, przyłożone na wzgórek łonowy dobre są na rozwolnienie z żółci. Od suszonych gruszek goją się rany na ciele, a popiół z gruszek dobry jest na grzyby gryzące w ciele. Grzyby gotowane z gruszkami mniéj są szkodliwe. Większe i szlachetne wzmacniają żołądek, uśmierzają kaszel i wysuszają żółć *(coleram).* Słaby ma je jeść pieczone. Polanie żółcią bydlęcą korzeni gruszy w listopadzie zabija robaki w gruszkach i nie daje im rość.

Śliwa *(prunus).* Źrzałe śliwki obierają się, rozkrawają się na połowę, suszą się na słońcu, skrapiają się octem i chowają w naczyniu drewnianém. Są one dobre na biegunkę. Żywica z śliw kruszy kamień w pęcherzu. Słodkie śliwy wyprowadzają z ciała żółć. Woda z śliw przywraca kobietom miesięczne czyszczenie. Płókanie ust wodą z śliw wstrzymuje spływanie śluzu z głowy do gardła.

Dąb. W galasówkach rosnących na liściach dębowych jest robaczek. Jeżeli takowy siedzi w środku galasówki, przepowiadają ostrą zimę, łagodną zaś, jeżeli siedzi bliżéj kraju. Żołądź dobra jest na nudności i skłonność do wymiotów pochodzącą z żółci. Plastr z sproszkowanych żołędzi, z białka i z octu, przyłożony na nerki i na wzgórek łonowy,

---

[1]) *vieht.*

dobry jest na biegunkę i niknienie ciała. Żołądź i kasztany wzmacniają członki i tuczą, szczególnie nierogaciznę, mniéj człowieka, chyba żeby kasztany mięszano z cukrem. Proszek z liści dębowych, przyłożony na sińce z bicia lub na rany sprawia, że się takowe zawierają. Pieczona żołądź dobra jest na zatrzymanie moczu i na rozwolnienia.

Róża. Miodek różany *(mel rosaceum*[1]*)* czyści żołądek z złych soków. Cukier różany[2] uśmierza czerwone (krwawe) upławy i nudności pochodzące z żółci. Zażyty w wodzie różanéj dobry jest na zawrót głowy i na mdłości pochodzące z słabości szlachetnych części ciała. Syrop różany[3] rozwalnia, zatrzymuje téż rozwolnienia, uśmierza nudności i mdłości. Olejek różany[4] dobry jest na rozpalenie śledziony *(calefactio epatis)*. Smaruje się nim miejsce, w którém leży śledziona, i zażywa się z jedzeniem lub w miejscu innéj oliwy. Kogo głowa boli z gorąca, niechaj sobie nim smaruje czoło i skronie koło uszów. Woda różana wzmacnia, ściąga i krzepi w upale i dobra jest na gorączkowe rozwolnienie z żółci pochodzące. Dostającemu zawrotu głowy lub mdlejącemu zadaje się woda różana i skrapia nią czoło. Suche róże przytknięte do nosa wzmacniają mózg i serce i odświeżają ducha żywotnego. To samo czynią świeże róże miernie wąchane. W przeciwnym wypadku sprawiają nieżyt[5] i ból głowy. Żółte wnętrze róży[6] dobre jest na nudności.

Wierzba. Kwiat zażyty w napoju, jak utrzymują czarownicy, sprawia niepłodność. Kora i liście ściągają i wzmacniają. Sok wyciśniony z kwiatów dobry jest w gorączce. Nasienie wierzby zażyte w napoju pozbawia cielesnych chuci a niewiasty czyni niepłodnemi, coby łatwo niejednéj kobiecie i niejednemu mężczyźnie miłém było. Liście wierzbowe rozesłane w domu lub komorze chłodzą powietrze i uśmierzają gorączkę chorych. Gdyby kto przewiercił czereśnię i przetkał przez tę dziurę gałąź wierzbową tak, ażeby dziurę całkowicie zajęła, drzewo to rodzić będzie czereśnie bez pestek.

Bez. Liście i nasienie jego czyszczą ciało z flegmy. Sok z liści zażyty z miodem zabija glisty. Wpuszczony w uszy ciekące czyści takowe. Powidełka z jagód wzmacniają.

Szczep winny. Kwiat szczepu winnego zabija węże. Łzy szczepu winnego[7] leczą parchy. Korzeń usuwa nieczystość i ropę z uszu, gdy go się włoży do ucha. Sok korzenia kruszy kamień. Weźmij poobcinane świeże gałązki szczepu winnego i przypraż na ogniu, potém wyciśnij z nich wodę. Jest ona dobra na oczy chore i wodą zachodzące.

Z rozdziału o drzewach aromatycznych czyli wonnych nie podaję żadnych wyimków, gdyż tu mowa o samych roślinach zagranicznych.

---

[1]) Według przepisu Megenberczyka drobno skrajane liście różane warzone w miodzie. [2]) *zukkerrôsât*, t. j. liście różane smażone w cukrze, potém przez dni trzydzieści w szczelnie zawartém naczyniu szklaném trzymane na słońcu i dziennie łyżką dobrze zamięszane. [3]) Róże gotowane w wodzie z cukrem. Lepszy jest z soku świeżych róż. [4]) Potłuczone róże świeże, trzymane w oliwie przez dni czterdzieści na słońcu w szczelnie zawartém naczyniu szklaném. [5]) Rheuma, fluxus. [6]) Pręciki. [7]) Sok wyciekający obficie z obciętych gałęzi.

Jak w obu rozdziałach o drzewach, tak téż w rozdziele o ziołach Megenberczyk użyteczność ich przedewszystkiém miał na oku. Aczkolwiek dzisiejsze w tym względzie zdania i przekonania mogą być już zupełnie inne, gdy jednak mniemania i wierzenia średniowieczne rozciągały się na wielkie nieraz przestrzenie i często dalej sięgały, jakby się spodziewano, dotąd téż między ludem istnieć mogą, dla zajmujących się porównawczemi badaniami oświaty ludowéj w rozmaitych okolicach wypiski te mogą być przydatne. Ograniczę się jednak znowu tylko do roślin krajowych, bądź dziko rosnących, bądź w ogrodach siewanych.

Piołun poleca Mergenberczyk na robaki, na zatkanie wątroby i śledziony i na ból głowy pochodzący z złych waporów, niemniéj na porażenie *(apoplexia)* i utratę mowy. Ktoby miał robaki w uchu, niechaj trochę soku piołunowego wpuści do niego. Picie piołunu czyni wzrok jasnym, wzmacnia żołądek, książek, sukni i drzewa chroni od robactwa i myszy. Nacieranie się piołunem w oleju smażonym dobre jest od pcheł, a gdyby atrament warzono z piołunem, myszy pism tych nie imają się. Dodany do ługu dobry jest na świerzb.

Koperek (wonny, *Anethum graveolens)*. Suszone ziele kruszy kamień i dobry jest na odbijanie się, niestrawność i wymioty, gdy się je trzyma pod nos. Żute lub gotowane i pite wzmacnia mózg i żołądek, usuwa wiatry i pędzi mocz. Sprawia sen. Za często używane osłabia wzrok. Mamkom przysparza pokarmu.

Opich *(Apium graveolens)* służy na zatkanie (zatwardzenie) i sprawia poty Dla głowy jednak jest szkodliwy, stając się przyczyną padaczki *(epilencia*, -sic). Korzeń opichowy uwieszony u szyi chroni od bolu zębów. Ponieważ nasienie opichowe mocz pędzi i przywraca niewiastom miesięczne czyszczenie, dlatego niedobre jest dla brzemiennych.

Kokornak *(Aristologia*, sic). Ziele to dobre do czyszczenia zębów i skóry. Sok z miodem w uszy wpuszczony zaostrza słuch. Czyści uszy i nie dopuszcza ich ropienia. Dobry także jest na padaczkę. Pity z mirą i pieprzem czyści macicę po porodzie i przywraca czyszczenie miesięczne. Ziele to wyciąga także ciernie i strzały z ciała ludzkiego. Również dobre jest na ukąszenie zwierząt jadowitych. Sproszkowane z sokiem miętowym, tudzież skubanka proszkiem tym posypana i w miodzie zanurzona wygryzają dzikie mięso z ran. Korzeń gotowany w winie i pity wyprowadza martwy płód. Proszek jest także dobry na świerzb.

Czosnek jest dryjakwią chłopów[1], lecz szkodzi oczom i w ogóle ciału, gdy go się używa za wiele. Przypieczony i przywiązany na tętnicy powyżéj dłoni uśmierza ból zębów. Gotowany ułatwia trawienie i pochłania szkodliwe płyny w żołądku. Z surowego czosnku głowa boli.

Anyż *(Anisium*, sic, *Pimpinella Anisum)* dobry jest na wiatry i na niestrawność i na ból uszów pochodzący z wilgotności, przymnaża pokarmu niewiastom, pędzi mocz, przywraca czyszczenie mie-

[1]) i żydów.

sięczne, czyści macicę z białych upławów, lecz pobudza do lubieżności; usuwa zatkanie nerek i wypędza jad.

Bylica *(Artemisia)* dobra jest dla niepłodnych gwoli zbytecznéj wilgoci. Przywiązana do nóg podróżnych chroni od znużenia[1].

Łoboda *(Atriplex)*. Ludzie na wsi gotują to ziele z mięsem. Gdyby liście łobody w nowym garnczku wstawiono pod ziemię tak, żeby z garnczka para nie mogła uchodzić, wówczas z liści powstaną żaby.

Zygmarek *(Alcea, Malva Alcea)*. Ziele, korzeń i nasienie rozmiękcza czeraki, z gęsim tłuszczem ziele dobre jest na ból w stawach, np. w kolanach, warzone czyści ciało. Nasienie pite z winem lub oliwą dobre jest w otruciach.

Bukwica *(Betonica)*. Ziele uwarzone z sokiem piołunowym dobre jest na ból głowy. Ziele czarodziejskie, używane do wróżenia.

Rojnik *(Barba Jovis, Sempervivum)* rozpędza grzmoty i łyskawice. Dlatego sadzą go po kalenicach domów. Dobry jest także na zapalone czeraki.

Rumianek rozmiękcza i otwiera zapalone czeraki, wzmacnia członki i mózg i usuwa żółtaczkę. Kąpiel z rumianku ułatwia poród i dobra jest na ból w boku.

Cebula gotowana osłabia zmysł i rozum, wzmacnia żołądek, wzbudza lubieżność. Woda z cebuli dobra jest na ukąszenie wściekłych psów, gdy się nią ranę smaruje albo plastr z niéj uczyni i na ranę przyłoży.

Cieciorka *(Cicer)* zwilżona i spożyta daje dobrą cerę. Ma także być dobra na ból w krzyżach, a odwar z niéj na ból zębów i na zapalone czeraki za uszami. Napój z mielonéj cieciorki wzmacnia głos. Uwarzona dobra jest na wodną puchlinę i żółtaczkę, ponieważ rozwalnia, szczególnie czarna cieciorka. Jeść należy się ją pomiędzy innemi potrawami. Odwar z czarnéj cieciorki w oleju migdałowym z rzodkwią i z opichem kruszy kamień w pęcherzu moczowym i w nerkach. Cieciorka ułatwia także poród.

Jaskólcze ziele *(Celidonia*, sic, *Chelidonium)* czyści głowę i zaostrza wzrok. Gdyby ukłóto jaskółkę młodą w oko, stara przynosi natychmiast kwiat tego ziela i przykłada do oka młodego i tak przywraca mu znowu wzrok. Sok tego ziela usuwa krosty na oku i ostre i białe plamy.

Psi język (Ostrzeń, *Cinoglossa*, sic, *Cynoglossum)* dobry jest na febrę czwartaczkę.

Sit *(Cirpus*, sic, *Scirpus)*. Rdzeń włożony do wina, do którego dolano wody, wciąga w siebie wodę. Tę samę własność ma rdzeń mieczyka (*Gladiolus)*.

Arbuz *(Citrullus)*. Owoc nie jest zdrowy, bo sprowadza wiele wilgotności i zgnilizny do żył, a potém słabości. Jednak uspokaja pra-

---

[1]) Spróbuj tego, bo ja temu nie wierzę, dodaje Megenberczyk.

gnienie, a liście dobre są na ukąszenie psa wściekłego. Omdlałemu trzymać arbuza pod nos, a odzyska przytomność.

Świniak (gduła, *Cyclamen)*[1]. Przy końcu jesieni korzeń rozłupuje się na cztery części i wiesza w ciemném miejscu. Służy on przeciw hemoroidom nieotwartym.

Dynia *(Cucurbita)*. Ziarnka gotowane dobre są na zatkanie wątroby i na czeraki na piersi i innych członkach. Dynia warzona lub pieczona, tudzież pieczona w cieście i rozpuszczona w wodzie i cukrem osłodzona dobra jest na febrę.

Podróżnik *(Cicorea*, *Solsequium*, *Sponsa solis*, kwiat *Dionysia*, dzisiaj *Cichoreum Intybus)* tłuczony i spożyty dobry jest na otrucie i na ukąszenia zwierząt jadowitych, a szczególnie gdy się go przyłoży na ranę. Sok dobry jest na zatkanie wątroby i śledziony.

Kmin *(Cyminum*, dzisiaj *Carum Carvi)* uśmierza wiatry i odbijania się i wzmacnia żołądek. Gotowany w winie przymnaża mamkom pokarmu, a mężczyznom nasienia. Ten sam skutek sprawia kminek sproszkowany z piołunem a zażyty z jadłem lub napojem. Mycie twarzy wodą kminkową czyni ją czystą, a gdy się to często czyni, bladą. Sproszkowanym kminem polnym posypane rany goją się. Zmięszany z octem i przytknięty do nosa lub skubanka zamaczana w nim i wetkana do nosa uśmierza cieczenie krwi z nosa. Kmin pity z winem jest dobry na ukąszenie zwierząt jadowitych.

Centurya *(Fel terrae*, dziś *Erythraea Centaurium)*. Świeże ziele czyści rany, pomaga na zatkanie wątroby i zatwardzenie śledziony, przywraca niewiastom miesięczne czyszczenie, wydobywa płód z macicy, zabija robaki w ciele. Na wymienione choroby wątroby i śledziony warzono centuryą w winie i słodzono cukrem. Na porażenie i ból w lędźwiach *(iliaca passio)* warzono w soku z centuryi korzenie anyżowe, opichowe i pietruszkę i słodzono cukrem. Na robaki zadawano sok z centuryi z miodem. Korzeń potłuczony i na rany przyłożony przyśpiesza ich gojenie. Sok z korzenia centuryi większéj zmięszany z wodą różową i wpuszczony do oka mgławego czyni je czystém i jasném. Warzona z winem i wieczór ciepła pita sprawia poty. Nie należy atoli pić jéj za wiele, aby nie wysuszać piersi. Warzona z mięsem sprawia, że wszystkie kawałki spajają się w jeden.

Dyptan *(Diptamus*, teraz *Dictamnus)*. Ziele przyłożone na ranę i sok pity z winem i sokiem miętowym dobre są na ukąszenie zwierzęcia jadowitego i na otrucie. Wyciąga także nieżywy płód z matki. Mówią, że jelenie pierwsze wskazały lecznicze własności téj rośliny, gdyż poranione strzałem trą się o nię i jedzą ją, a ona wyciąga im grot z rany.

Biała gorczyca *(Eruca)*. Ziele przysparza mleka mamkom i przyczynia się do strawności. Dzika gorczyca pędzi mocz i obudza żądze cielesne, szczególnie nasienie gorczycy.

---

[1]) Roślina jadowita, którą bez szkody tylko świnie jedzą.

C i e m i e r n i k *(Helleborus).* Zbierający to ziele winni poprzód zjeść czosnku i napić się mocnego wina, aby im nie szkodziło. Sproszkowany i zadany z jadłem zabija wilki i psy. Warzony w occie uśmierza szum w uszach i wzmacnia słaby słuch, gdy się kilka kropli wpuści do ucha. Płókanie ust tym octem dobre jest na ból zębów. Jest także dobry na zadumę i padaczkę. Korzeń biały zmieszany z jadłem zabija myszy. Wąchanie korzenia sprawia śmiertelne kurcze. Miernie niuchany wzmacnia wzrok, w większéj ilości sprawia śmierć ludziom, świniom i psom.

K o p r w ł o s k i *(Foeniculum)* pędzi mocz. Kora z korzenia warzona z winem dobra jest na zatkanie wątroby i śledziony, na biegunkę i na kamień. Na te słabości dobrze jest także jeść ugotowane ziele koprowe. Uśmierza téż wiatry i wzmacnia strawność. Ten sam skutek sprawia nasienie sproszkowane. Sok z ziela wzmacnia mdły wzrok. Ziele jest także dobre na ukąszenie zwierząt jadowitych, zabija robaki i uśmierza odbijanie się.

F a s o l a *(Faba)* mniéj rozdyma, gdy się jéj podczas gotowania nie miesza i nie rusza. Łupka więcéj rozdyma aniżeli miękisz. Plastr z mąki fasolowéj przyłożony na ciało w miejscu, w którém zgolono włos, wstrzymuje odrośnienie włosa. Jadanie fasolki szkodzi oczom; dobrze zaś jest, pocierać je wodą z fasoli. Kury karmione fasolą nie noszą jaj.

Z b o ż e. Mąka żytnia warzona z oliwą rozmiękcza wrzody w człowieku. Żuta i przyłożona na rany z ukąszenia psa wściekłego goi je. Mycie się otrębami zabiera wszelki brud. Pył otrębiany z młyna rozmącony w wodzie dobry jest na krwawe upławy. Chleb pszenny jest pożywniejszy od rżanego, a niepytlowany nie zatyka tak jak pytlowany.

P r o s o *(Milium*[1], *Panicum*[2]*).* Ziarno psuje krew. Ktoby miał ból żołądka czyli kłócie w żołądku, niechaj w garnku zaparzy proso i przykłada je, a ból ustanie.

C h m i e l czyni człowieka ciężkim.

L u l e k *(Jusquiamus,* sic, *Hyoscyamus niger).* Liście lub nasienie potłuczone i przyłożone do skroni sprawiają sen. Oléj z nasienia lulkowego dobry jest na ból zębów i rozdęcia

J ó z e f e k *(Isopus,* sic, *Hyssopus)* warzony z miodem dobry jest na płuca. Odwar z józefka i fig wpuszczony do ucha uśmierza ból uszny.

Ł o c z y g a *(Lactuca).* Nasienie sen sprawia. Gdyby ptak lub łasica ukąszone od węża jadły łoczygę leśną, bezpieczne są od jadu.

L i l i a *(Lilium)* rozmiękcza czeraki, wypłasza węże i dobra jest na ukłócie niedźwiadka. Korzeń liliowy, gdy się nim kto myje, czyni twarz piękną i usuwa zmarszczki. Dobry jest na oparzenie wrzącą wodą, a warzony z olejkiem różanym na bóle maciczne. Olejek liliowy dobry jest na ukąszenie zwierzęcia jadowitego i ułatwia poród.

Ś l a z i k *(Malva).* Kwiat zwraca się zawsze ku słońcu. Ziele rozwalnia i sprawia poronienia.

---

[1]) *hirs.* [2]) *venich.*

Mięta. Płókanie ust odwarem z mięty w occie i nacieranie dziąseł wątłych suchemi liśćmi miętowemi wzmacnia je. Mięta warzona w winie z wodą skuteczna jest na zatkanie wątroby i śledziony. Napój przeciwko otruciu należy dawać z sokiem miętowym. Mięta w winie warzona lub sproszkowana i w jadle zażyta wzmacnia żołądek. Mięta sadzona przy innych roślinach, szczególnie przy kapuście, chroni ich od zwierząt szkodliwych (robactwa). Kawałek mięty włożony do mleka przeszkadza tworzeniu się sera. Sok miętowy pity z octem wstrzymuje cieczenie krwi.

Szanta *(Marrubium)* czyni głos dźwięcznym, oczyszcza piersi i jest dobra na nabrzmiewanie żył w tyłku.

Rzeżucha *(Nasturtium)* ochrania włosy od wypadania. Pita lub użyta do naciérań dobra jest na czeraki. Z solą i miodem służy przeciw słabości zwanéj *ignis persicus*, czyści piersi, dobra téż jest na dychawicę *(asma*, sic*)*, rozgrzewa żołądek i wątrobę, pożyteczna jest przeciw wzdęciu śledziony. Ziele rozbudza żądze cielesne, pomnaża czyszczenie miesięczne i sprawia poronienie. Gdy się go atoli nie tłucze lub zetrze, dobre jest przeciw poronieniu. Służy także przeciw ukłóciu zwierząt jadowitych.

Grzybień żółty i biały *(Nenuphar*, *Nuphar; Nymphaea)*. Korzeń dobry jest na wrzody, na ból głowy z zimna, sprawia sen; z sokiem makowym osłabia żądze cielesne.

Kąkol *(Nigella* [1]*)* pędzi wiatry, usuwa bladość; zmięszany z octem rozpędza twarde czeraki; odwar w occie użyty do płókania ust uśmierza ból zębów. Blechuje dobrze sukna.

Mordownik *(Napellus)*. Użyty do naciérań usuwa plamy z skóry; pity pomaga na wyrzuty (skórne). Pewien gatunek myszy żywi się mordownikiem i jest dryjakwią przeciw otruciu się nim. Przepiórki jedzą bez szkody ziele téj rośliny.

Jęczmień. Odwar z jęczmienia jest pożywniejszy od samego jęczmienia i chorym bardzo jest pożyteczny, odwilża wyschłe członki, uśmierza gorączkę w człowieku i posila.

Pietruszka pędzi mocz; ziele i korzeń dobre są na kamień; ziele przyczynia się do trawienia i uwalnia od wiatrów.

Mak sprawia sen. Plastr z nasienia makowego i pokarmu (mleka) kobiecego i z białka jednego jaja przykłada się za uszyma. Pomaga on także na wrzody i na zbytnie gorąco w wątrobie. Na suchość w piersi robią się powidełka z nasienia makowego i z soku słodkiego drzewa i gumy arabskiéj i tragantu z dodaniem syropu.

Piwonia. Ziele usuwa czarne plamy na ciele i dobre jest na ból w nogach, nasienie na padaczkę. Okadzanie się nasieniem pomocném jest opętanym *(demoniaci)* i cierpiącym na padaczkę; również picie nasienia z miodkiem różanym. Piętnaście ziarn zażytych z tym miodkiem wystarcza

---

[1]) *Nigella*, dzisiaj czarnuszka. Z opisu widać, że tu mowa o kąkolu zbożowym *(Agrostemma Githago)*.

na ducha spółkującego z kobietą *(incubi)*. Nasienie wzmacnia żołądek, a korzeń dobry jest na żółtaczkę *(ictericia)* i usuwa zatkanie wątroby *(oppilacio epatis)*. Kawałek korzenia wielkości migdała warzony w winie i pity wyprowadza nieczystości z ciała.

Por *(Porrum*, dziki czosnek) czyni głowę ciężką, sprowadza złe sny, psuje zęby i dziąsła, szkodzi żołądkowi i wzdyma, pędzi mocz, przywraca miesięczne czyszczenia i pobudza do lubieżności, szczególnie nasienie jego.

Tłuścieniec *(Portulaca)*. Ziele wstrzymuje krwawe upławy. Gdyby się go za wiele jadło, sprawia bielmo na oku. Dobrém jest na zbyteczne gorąco w żołądku i wątrobie, lecz odemuje chęć do jedzenia; uspokaja żądze cielesne.

Ruta sproszkowana i niuchana czyści mózg z zbytecznego śluzu. Z proszkiem z piwonii dobra jest na padaczkę. Komu się w oczach ćmi, niechaj włoży rutę do beczki moszczu i niechaj go używa, albo wina warzonego z rutą i z strojem bobrowym. Sok z ruty przywraca miesięczne czyszczenie, wyprowadza łożysko i martwy płód z ciała. Kogo członki bolą, niechaj rozparzy rutę w garnuszku i przyłoży. Na obrzmienie czyli napuchnienie przykłada się ruta zmięta z masłem niesolaném a na to płat umaczany w zimnéj wodzie. Na zapalenie oczu miesza się sok rutowy z sproszkowanym kminem i zmaczana w tém bawełna przykłada się na oczy. Sok rutowy dobry jest na otrucie. Na ranę z ukąszenia zwierzęcia jadowitego lub psa wściekłego przykładać rutę zmiętą. Ruta wzmacnia żołądek, jest dobra na śledzionę i uśmierza chuci cielesne.

Rzodkiew (chrzan) sprawia wiatry, nasienie jego uśmierza je. Plastr z chrzanu usuwa plamy i sińce z ciała. Chrzan szkodliwy jest dla głowy, zębów, krtani i oczu.

Rzepa *(Rapa)* sprawia rozdęcia. Dlatego gotując ją, należy pierwszą wodę odlać. Gotowana rzepa rozwalnia.

Ryż gotowany w wodzie pomnaża nasienie.

Łomikamień *(Saxifraga)*. Korzeń w winie zażyty kruszy kamień; dobry także jest na ból w lędźwiach. Również sproszkowany wzięty z jajem miękkiém.

Szałwia w winie warzona dobra jest na porażenie i na padaczkę. Ropuchy lubią jeść szałwią. Wstrzymuje się je, zasadziwszy obok rutę.

Gorczyca. Od dymu jéj ucieka jadowite robactwo. Gorczyca uprawna czyści oblicze. Plastr z gorczycy wyciąga ropę i inne nieczystości. Zdaniem niektórych gorczyca na czczo pita rozjaśnia rozum i czyści mózg, lecz nie jest dobra dla piersi. Pobudza do lubieżności.

Siemię lniane rozmiękcza wrzody zewnętrzne i wewnętrzne, uśmierza kurcze, lecz szkodzi żołądkowi.

Pokrzywa otwiera wrzody. Plastr z nasienia i popiołu jéj, szczególnie z solą, dobry jest na wrzody u bydła, pochodzące z ukąszenia psa. Tłuczone liście wstrzymują cieczenie krwi z nosa. Nasienie pokrzywy

usuwa zatkanie nosa i inne, a plastr z niego ułatwia wyjmowanie zębów. Liście gotowane w tyzanie czyszczą pierś z śluzu. Pokrzywa rozbudza lubieżność, szczególnie nasienie jéj z winem, i ułatwia poczęcie Ten sam skutek sprawia pokrzywa spożyta z cebulą i jajkiem. Świeże liście pokrzywy użyte jako plastr są skuteczne na opadnienie macicy.

Koszysko *(Verbena)*, ziele czarodziejskie. Warzone w winie i pite rozwesela serce, a użyte do płókania ust i gardła odejmuje im nieczystość i woń nieprzyjemną.

Wyka nie tuczy dobrze koni. Gdy się zieloną wykę skosi a resztę zaorze, uprawia to bardzo rolą. Lecz gdy uschnie na roli, choćby ją nią uprawiono, wysusza ję.

Fijołek. Syrop fijołkowy rozwalnia. Na ból głowy z gorączki smarują się czoło i skronie koło uszu olejkiem fijołkowym. Gdy się odwarem z fijołków w wodzie nogi i czoło skropi, sprawia to sen w gorączce.

Życica *(Lolium)* odurza.

Z poprzedzającego, wprawdzie skróconego co do wyrazów, lecz co do treści dostatecznie dokładnego wyciągu z części botanicznéj Megenberczyka księgi o przyrodzie widać, że mu głównie rozchodziło się o skazówki lekarskie. Czasem nawinie się zastosowanie moralno-religijne. Tak np. zapisek o wyce kończy się temi słowy: „Tak powinnibyśmy się oborać dobremi uczynkami, dopóki jesteśmy czerstwi i młodzi, bo gdy uschniemy od starości, uschnie z nami rola wszystkich dobrych uczynków, a tak nie zdołamy ani Bogu służyć ani światu [1]“. Tu i owdzie napotyka się krótki opis rośliny, szczególnie co do jéj barwy i kształtu liści. O piwonii np. powiada, że ma liście bardzo podobne do liści ciemiernika *(Helleborus)*, i że „między temi ziołami jest tak on jak ona, ale ona ma szersze liście niż on [2].“

Jeżeli botaniczna część księgi Megenberczyka zajmować może przedewszystkiém farmakognostę, księga o człowieku anatoma i psychologa, następująca po niéj o niebiosach i planetach kosmografa i meteorologa, to część zoologiczna zajmujących się śledzeniem życia zwierząt. Podam więc ważniejsze szczegóły o zwierzętach zawarte w księdze Megenberczyka, pomijając jednak te, które przytacza wyraźnie jako wyjęte z innych pisarzy.

Osieł. Oślica rzadko ma dwoje młodych. Gdy ma rodzić, szuka miejsca ciemnego, aby nie była widziana od ludzi. Oślica ma młode, dopóki żyje, to jest do roku trzydziestego. Niektóre osły piją tylko studzienną i czystą wodę. Osieł mający przejść przez most, gdyby zobaczył wodę, nie łatwo przejdzie przezeń. Mięso ośle lepsze jest od końskiego.

Dzik nie da się oswoić. Ścigany wprzód, nim moczył, łatwo się znuży; w przeciwnym wypadku nie łatwo go schwycić. Ciepły i świeży gnój dzika dobry jest na cieczenie krwi z nosa. Jeżeli prośna maciora

---

[1]) Wyd. Pfeiffera 424, 29. [2]) Tamże 414, 23: und sint under derlai kräutern paideu, er und si, aber diu si hât praitereu pleter wan der er.

wiele żołędzi zje, porania. Pierwsze młode jest o wiele mniejsze i słabsze od tych, co po niém przychodzą na świat. Gdy macióra ma wiele prosiąt, mléko jéj jest bardzo czyste.

Świnia swojska. Gdy prosię kwiczy, zbiega się całe stado prosiąt i wszystkie krząkają gniewnie. Rozjuszenie ich uśmierzyć można, skrapiając je octem. Gdy prosię oko straci, umiera prędzéj niż w przeciwnym wypadku. Gdy macióra rodzi, pierwéj daje ssać wieprzkowi niż maciórce. Z ubywającym księżycem zmniejsza się także mózg macióry.

Tur (*Bubalus* [1]). Mleko jego rozwalnia i goi świeże rany: żółć goi blizny i uśmierza ból oczu. Tur ojuczony zbyt wielkim ciężarem kładzie się na ziemi i nie wstaje, choćby go bito, aż mu się ulży ciężaru [2]. Zwie się po łacinie także *bisontes* [3].

Wielbłąd ma dobrą pamięć i mści się przy nadarzonéj sposobności za doznane krzywdy. Jęczmień je chciwie i przeżuwa go w nocy. Jeżeli w stadzie lub w stajni znajduje się chory wielbłąd, który nie je, inne jakby z spółczucia téż nie jedzą. Wielbłąd nie parzy się z własną matką.

Pies węchem poznaje złodzieja między innymi ludźmi. Gdyby kogo psy napadły, niechaj się położy na ziemi, a psy uspokoją się. Szczenięta są dwanaście dni do trzech tygodni ślepe. Najlepszym psem będzie to, które najpóźniéj przejrzy albo które matka naprzód precz odnosi. Wściekliznę leczy się, dając psu zjeść kapłuna z miodem. Rany z ukąszenia psa wściekłego leczy się korzeniem róży polnéj. Psie mleko jest gęstsze od każdego innego mleka prócz świniego i zajęczego. Psy (suki) mają już siedm dni przed oszczenieniem mleko w sutkach. Gdy pies bity wyje, inne napadają i kąsają go. Z wyjątkiem psów u wszystkich innych zwierząt samce dłużéj żyją od samic. Psy chore jedzą ziele omierzłe dla języka, od którego złe soki spływają z żołądka. Lizaniem goi pies własne i obce rany. Obuwie z psiéj skóry dobre jest na dnę nożną; lecz gdy je pies poczuje, oczczy je. Krew psia jest lekarstwem dla innych zwierząt chorych.

Bóbr nie może długo wytrzymać, nie trzymając ogona w wodzie. Strój bobrowy leczy kurcze i drżenie rąk. Na porażenie członków dobrém jest smarowanie ich winem, w którém warzono strój bobrowy, i wąchanie stroju.

Koza. Kozie mleko po pokarmie ludzkim pierwsze trzyma miejsce i jest bardzo słodkie. Kozy stają się niepłodnemi od tłustości, a od zimna pomiatają płód.

Kozica poznaje z daleka, czy zbliżający się człowiek jest myśliwym lub nie. Widzi w nocy również dobrze jak w dzień. Dlatego wątroba jéj dobra jest dla tych, co w nocy nie widzą. Żółć przyłożona na oczy mgliste leczy je. Położona w miejscu, w którém są żaby, zwabia wszystkie do siebie. Od zapachu palonego rogu kozicowego cierpiący

---

[1]) *aurrint, waltrint.* [2]) Dotyczy się to wielbłąda. Może przez mylkę zapisano przy turze czyli żubrze. [3]) *wisent*, żubr.

na padaczkę dostaje natychmiast napadu. Woń ta wypłasza także węże. Ciepła krew capa kruszy dyjament. Zdaniem niektórych kozice umierają, powąchawszy miód. Gryzienie kozicy szkodliwe jest drzewom. Od lizania jéj drzewo oliwne ustaje wydawać owoc (!).

Jeleń. Jeden tylko jeleń nie ma pustych rogów. Cieszy się on niemi. Mówią, że jeleń czuje zapach zapalonego pióra pawiego lub jakiego innego, i że nie przekroczy koła zakreślonego takiém piórem. Łanie opuszczają samce, gdy nadejdzie czas rui. Przed wydaniem młodego na świat trą się jakiémś zielem dla ułatwienia porodu. Mięso młodego ubitego w żywocie matki dobre jest na otrucie i goi rany z ukąszenia węża. Ktoby jadał dziennie rano mięso jelenie, bezpieczny jest od febry. Rogi zrzuca jeleń do wody, aby ich ludzie nie naleźli, są bowiem bardzo pożyteczne, szczególnie róg prawy, na ukąszenie węża. Od zapachu palonego rogu uciekają węże. Wnętrzności jelenia bardzo śmierdzą; dlatego nie jedzą ich psy, chyba bardzo głodne. Jeleń boi się głosu lisa. Młode łatwo się oswajają. Mięso jelenie nie jest strawne. Jelenie lubią dźwięczne głosy tak bardzo, że przychodzą do szczekających psów, przed któremi uciekały.

Borsuk tłuśnieje i chudnieje wraz z przybywającym i ubywającym księżycem. Tłuszcz borsuczy dobry jest na ból w nerwach i członkach.

Wielbłąd dwugarbny *(dromedarius)* ubiegnie na dzień więcéj niż sto mil. Zwierzę to przeżuwa.

Słoń oswaja się bardzo łatwo. Ścigany rzuca się na twardą ziemię albo na kamień, aby wyłamać kły, ażeby go dla nich nie zabito. Zranić nie można go jedno w pępek Gdy światła księżycowego ubywa, idą słonie do wody, a gdy się zmoczą, idą na wschód słońca, skacząc co sił. Przeprawiając się przez wodę, najmniejsze naprzód wysyłają, aby starsze, idąc naprzód, nie pogłębiały dna wody. Prowadzą bezustannie wojnę z smokami. Gdy się parzą, nie wracają do stada, nie umywszy się wprzódy w wodzie. Nie walczą o samice, żyjąc w jednożeństwie. Samica mając porodzić, idzie do głębokiéj wody, aby młode nie upadło na ziemię. Rodzi tylko co trzy lata. Płód nosi dwa lata. Słoń boi się myszy i ucieka od ich zapachu. Inne zwierzęta unikają dymu pochodzącego z wnętrzności lub z skóry słonia. Słoń żyje trzysta lat. Zimna nie znosi. Gdyby kość słoniową owinięto w chustę i położono na żarzących węglach, chusta nie zapali się a węgle zgasną od zimna kości słoniowéj. Gdy muchy siadają słoniowi na grzbiecie, marszczy skórę i zgniata je. Kość słoniowa palona odgania węże i jest skuteczna na otrucie. Gdyby słoniowi rozgniewanemu pokazano czerwoną wodę lub wino czerwone lub postawiono przed nim rechcącą świnię, natychmiast traci odwagę. Niektórzy mówią, że stary słoń nie może zgiąć kolan, a gdy upadnie, młode dźwigają go trąbami. Co uczyniwszy, na ból w członkach, jaki czują, piją zimną wodę i jedzą trawę skropioną miodem. Słoń lubi pić wino. Rośnie czterdzieści lat.

Koń dobry, gdy pije, zanurza nozdrza głębiéj w wodzie. Żwawe konie mają krótkie uszy, leniwe zaś długie. Koń, bydło rogate i jeleń mają chrząstkowatą kość w sercu dla wielkości jego. Konie lubią się

bardzo między sobą, więcéj niż inne zwierzęta. Gdy kobyła umrze, inna karmi jéj młode. Koń przepowiada śmierć pana swego łzami. Między zwierzętami jeden tylko koń płacze i po śmierci pana swego nieraz z żalu nic nie je i umiera.

Jéż. Mięso jeżowe wzmacnia żołądek, rozwalnia i pędzi mocz.

Szczur jest dwojaki, domowy i leśny. Szczur leśny śpi przez całą zimę zwinięty w kłębek, biega po drzewach jak po ziemi i lubi bardzo sok z jabłek.

Lew nie zna fałszu. Odwagę jego wskazują czoło i ogon. Lwica rodzi po raz pierwszy pięcioro, po raz wtóry czworo, po raz trzeci troje, po raz czwarty dwoje młodych, po raz piąty jedno młode, poczém pozostaje niepłodną. Ma tylko dwie małe sutki, miewa bowiem bardzo mało mleka. Lew boi się kolca niedźwiadkowego, skrzypienia kół, a najwięcéj ognia. Nie łatwo się rozjusza, chyba zraniony i obrażony; ale tego, co go rozgniewał, natychmiast rozdziera. Człowieka nie zabija, chyba bardzo głodny. Między sobą lwy zachowują zgodę i nie prowadzą wojny z sobą. Głodny zakreśla ogonem wielkie koło na ziemi, poza które żadne zwierzę nie śmie przejść; ryczy i straszy inne zwierzęta. Gardzi resztkami jadła dnia poprzedzającego. Lubi chwytać osły dzikie, które nienawidzi. Napiwszy się, będąc chorym, psiéj krwi, odzyskuje zdrowie. Lew choruje na febrę czwartaczkę. Wówczas leczy się małpiém mięsem. W zimie jest zdrowy. W złości ogonem bije po ziemi, wreszcie siebie samego po grzbiecie. Zraniony przytrzymuje tego, który go uszkodził, i rozdziera go, jeżeli może. Lecz kto strzeliwszy do niego, nie zranił go, tego rzuca o ziemię, ale go nie rani. Kości lwie są tak twarde, że tak ogień na nich krzesać można jak na krzemieniu. Tłuszcz lwi opiera się truciznie. Ktoby się nasmarował winem i lwim tłuszczem, odpędzi tém od siebie wszystkie zwierzęta, węże téż. Tłuszcz lwi zmięszany z olejkiem różanym zabezpiecza twarz od plam. Od widoku człowieka dostaje lew febry.

Wilk rozdziera rybakom nad morzem sieci rozwieszone do suszenia, jeżeli mu nie zostawią w témże miejscu ryb. Bierze wierzbinę do pyska i kryje się pod nię, a potém porywa kozy przychodzące do niéj. Wychodząc na liście, pazury językiem zwilża, aby nie sprawiać szelestu i aby go psy nie słyszały. Dostawszy się do owczarni, dusi wszystkie owce i zwłóczy je na kupę. Koża jego jest czasem pełna robactwa. Wilk tylko w nocy dobrze widzi. Skosztowawszy raz mięsa ludzkiego, przekłada je nad wszelkie inne. Boi się ognia. Przechodząc przez płot albo idąc koło niego, zakradając się na owce, gdyby nogą zaszeleścił, gryzie się w nię, jak gdyby ona była szelestu przyczyną. Mózgu przybywa wilkowi i ubywa razem z przybywającém i ubywającém światłem księżyca. Serce wilka spalone i sproszkowane, gdy się da wypić mającemu padaczkę, pomaga na nię, jeżeli chory wstrzymuje się od czynów lubieżnych.

Kot widzi myszy po ciemku. O miejsce do łowienia myszy koty bójki z sobą staczają. Utrata szczeciówek koło gęby odejmuje im

odwagę. Koty tak się lubią, że gdyby który z nich, siedząc na cembrzynie studni, zobaczył się w wodzie, skoczy do niéj, sądząc, że to kot. Dzieje się to szczególnie w czasie parzenia się i zdarza się kotkom młodym jeszcze niedoświadczonym.

Łasica, gdy chce stoczyć walkę z wężem, zabezpiecza się rutą polną, któréj węże nie znoszą. Łasica nienawidzi myszy i wężów, i gdzie może, szkodę im wyrządza. Żółć łasicy dobra jest od żółtych wężów, zwanych *aspis*. Zresztą cała jest jadowita. Gronostaj jest łasicą, która, jak niektórzy mówią, bieleje, gdy się zestarzeje. Według innych ma bieleć po dziewięciu latach. Atoli gronostaj rodzi białe młode.

Mysz. Mysie łajno rozwalnia bardzo. Dlatego piją je rozwieźli z winem lub wodą. Mysz nalazłszy na jedném miejscu wiele serów, kosztuje wszystkie, a potém je najlepszy. Na pełni myszy piszczą, w inny czas nie wydawają głosu. Gdzie w czasie parzenia się ich mocz ich padnie na człowieka, tam powstaje zgnilizna.

Osieł dziki *(onager)* upuszcza łajno, gdy go psy gonią, te bowiem lubiąc je wąchać, zatrzymują się przy niém, aż osieł ucieknie. Gdy w czasie parzenia się ogier nie ma samicy, wychodzi na wysoką górę, wciąga powietrze w siebie i krzyczy tak, że inne zwierzęta przestraszają się.

Owca. Pasterze, aby się przekonać, która owca przeżyje zimę, skrapiają im ogony zimną wodą; która ją strzepuje, jest silna, która zaś tego nie czyni, jest słaba. Owca ma mniéj rozumu, niż inne zwierzęta. Chora owca zaraża łatwo inne Należy ją więc od nich odłączyć. Barany lubią z drogi w równém polu biedz na wzgórza. Dzikość baranów zmniejsza się, gdy się im rogi obetnie. Grzmoty sprawiają, że samotne owce poraniają. Co aby się nie działo, należy je zgromadzić razem pod dach. Owce tłuśnieją, gdy wiele wody piją, a szczególnie mętnéj po południu. Dlatego dawają im pasterze sól do lizania, aby wiele piły i wiele mleka dawały. Baran leży pół roku na jednym, drugie pół roku na drugim boku. Owce umierają natychmiast, gdy się w sierpniu objedzą kłosów. Czarne owce są mleczniejsze i lepsze mają mleko niż białe U kóz ma się rzecz przeciwnie. Pasza sucha więcéj im służy niż mokra. Chcąc je wyprowadzić z palącego się zabudowania, trzeba je mocno trzymać, aby nie wróciły do ognia. Zabieranie się młodych owiec do parzenia się jest oznaką zarazy między niemi. Owce zapłodzone pod wiatr północny rodzą baranki (samczyki), zapłodzone pod wiatr południowy rodzą owieczki (samiczki). Jeżeli żyły pod językiem owiec są białe, młode będą białe; czarne zaś będą, gdyby te żyły były czarne. Jeżeli są czerwone, owieczki będą pstrokate. Mięso z owiec zdrowe jest dla ludzi zdrowych i silnych; dla słabych nie jest zdrowe.

Wół (byk, *taurus)* walczy rogami, wystawiając wówczas język. Mięso z wołów tuczonych jest tém kruchsze, im są starsze. U wszystkich zwierząt samice są żwawsze od samców i dźwięczniejszy mają głos z wyjątkiem jedynie bydła rogatego. Woły jarzmowe lubią się nawzajem i jeden szuka drugiego, z którym razem ciągnął pług, i ogląda się za

nim, jeżeli go nie ma. Mówią, że woły tucznieją, gdyby je często myto ciepłą wodą. Z wołowiny krew gęśnieje i zabiega czarną żółcią. Jest także niestrawną, chyba żeby ją jedzono z czosnkiem i popito na nię mocnego wina. Wół gdy zachoruje, szybko umiera. Rogi byka są twardsze niż rogi wołu. Ciepła krew wołowa spaja złamane kości i wzmacnia je. Żółć wołowa zmieszana z miodem wyciąga cierń, kawałek drzewa lub żelaza z rany.

K r e t jest ślepy i żywi się jak robactwo ziemne zgniłą ziemią. Kret spalony na proch i zmięszany z białkiem jaja skutecznym jest na trąd, gdy się nim posypie twarz chorego. Gdyby krwią kreta posmarowano miejsce ogołocone z włosów, włos odrasta.

N i e d ź w i e d ź. Niedźwiedzice są silniejsze i odważniejsze od samców; oswajają się także w krótszym czasie. Niedźwiedzie jedzą mrówki i raki na lekarstwo. Mięsa niedźwiedziego przybywa, gdy się je warzy. Niedźwiedź jest tak zaraźliwy *(pestifer)*, że żadne zwierzę nie dotknie się jadła, z którego on jadł, a na co on chuchnie lub dmuchnie, to gnije.

L i s leczy się żywicą, gdy jest niebezpiecznie chory. Mówią niektórzy, że lis sam nor nie kopie, lecz zajmuje nory borsuka, wypłoszywszy go z nich napaskudzeniem mu do nich. Borsuk nienawidząc smrodu, nie wraca więcéj do takiéj nory. Mięso lisie spalone na proch i zadane z winem dychawicznym dobrém jest lekarstwem. Brzuszna krew lisia dobra jest na ból uszny. Z migdałów lis umiera. Będąc głodnym a nie mając co jeść, udaje martwego. Wówczas przylatują ptaki i siadają na nim, a on je chwyta i zjada. Uchodzi przed psami, szczekając jak pies, albo się uczepi gałęzi, aż psy ślad stracą. Chwycony w paść ugryza sobie nogę, za którą się chwycił, i ucieka na trzech nogach. Tak schwycony, że się nie może uwolnić, udaje martwego, a gdy go wyjmą z paści, ucieka.

W rozdziale o p t a k a c h, mówiąc o nich naprzód w ogóle, Megenberczyk wyrzekł o nich następujące zdania. Ptak mający dobre skrzydła i szybki lot, jak np. jaskółka, ma słabe nogi. Ptaki małe więcéj śpiewają niż wielke w porze lęgu. Ptaki mające krzywe pazury, mają dobry lot, mające zaś na nodze ostrogę, jak np. kogut, mają lot słaby. Ptak mający krzywe pazury żywi się mięsem; reszta żyje owocami, robakami i wężami. Ptak drapieżny nie bierze innego z swego rodzaju. Mięso ptaków żywiących się znowu mięsem innych ptaków jest lepsze i smaczniejsze od innego mięsa. Młode ptaszęta mają długie brzuchy. Ptaki nie jedzą śmierdzącego mięsa (padliny). Samice żyją krócéj od samców, gdyż je lęg osłabia. Żaden ptak nie ma pęcherza, raz iż ptaki mało piją, a potém iż wszelaka wilgoć w nich idzie w pierze. Ptaki mające długie nogi mają także długą szyję z wyjątkiem ptaków mających błony między palcami, jak np. gęś. Małe ptaki są płodniejsze niż wielkie. Ptaki mające wiele młodych niosą się skrycie. Ptaki mające krzywe pazury, mają ostrą pierś i szybki lot i są zapalczywe.

C z a p l a *(ardea)* boi się deszczu i burzy i dlatego wznosi się ponad obłoki. Gnieździ się na bardzo wysokich drzewach. Jastrząb bar-

dzo prześladuje czaplę. Lecz czapla obraca się tyłem do niego i obryzguje go łajnem, a gdzie ono padnie, tam gniją jastrzębiowi pióra.

G ę ś gęganiem wskazuje noc jak kogut pianiem; zdradza także złodziejów. Dopóki gąski są jeszcze słabe, zawsze jedna gęś z podniesioną głową czuwa. Gęsi mało śpią. Tyczy się to dzikich gęsi, swojskie bowiem lubią spać.

K a c z k a. Kaczęta zaraz po wykluciu się idą do wody i same się żywią. Kaczory są bardzo lubieżne.

J a s t r z ą b (*accipiter*), schwyciwszy ptaka, rozrywa mu naprzód bok i szuka serca, które najwięcéj lubi jeść. Dlatego dawają myśliwi jastrzębowi z łupu serce. Pierząc się, wyciąga skrzydła ku południu, aby pod wpływem ciepła słonecznego pióra prędzéj odrosły. Zdrowy ma pierze stojące, chory połogo ułożone. Zmienia barwę oka i dziób.

S k o w r o n e k rzadko śpiewa siedzący.

P u h a c z (*bubo*) wypija gołębiom jaja, chwyta myszy, lubi przebywać na kościołach, wypija oléj z lamp[1]. Zaczepiony od innych ptaków kładzie się na wznak i broni się pazurami. Gdyby serce puhacza przyłożono kobiecie śpiącéj do boku lewego, wszystko powie, co uczyniła. Szpikiem jego pomazać oczy, czyni je jasnemi

Ł a b ę d ź śpiewa przed śmiercią, ma wielką siłę w skrzydłach, uderzony w głowę szybko umiera, znosząc inne okaleczenia.

B o c i a n kłapie z radości, gdy jest ciepło, z bojaźni, widząc inne ptaki przelatujące, i z gniewu, chcąc się mścić. Bocianom lecącym przez morze towarzyszą wrony jako przewodniczki. Bociany lubią bardzo młode swoje i własném pierzem gniazdo wyścielają. Zarówno młode kochają rodziców swoich, karmiąc je także. Ropuch bocian nie je, chyba z wielkiego głodu.

D z i e r l a t k a (*calandris*) jest bardzo podobna do skowronka i śpiewa bardzo pięknie.

K r u k wyrzuca kilka młodych z gniazda, gdy nie może nastarczyć donosić im żywności, naśladuje rozmaite głosy, parzy się czasem w locie, zjada puhaczowi (sowom) jaja w dzień, a puhacz (sowy) jemu w nocy.

W r o n y chorują podczas letniego przesilenia dnia z nocą, zaczepiają inne szlachetne ptaki, które zniosłszy czas jakiś te zaczepki, rozdzierają je; lubią jeść orzechy. Nie mogąc orzecha otworzyć dziobem, spuszczają go z wysokości na kamień, aż się roztłucze.

K u k u ł k a jest leniwa, znosi jaja do gniazda gajówki, zabierając z jéj własnych jaj tyle, ile wprzód włożyła. Gajówka, wykarmiwszy kukułkę, lata za nią, gdy już gniazdo opuści; lecz kukułka dziobie ją i zabija. Zimę przepędza w dziupli wysłanéj pierzem i zaopatrzonéj w żywność poznoszoną przez lato. Z jéj śliny miały powstawać świerszcze polne; lecz Megenberczyk widział rurkę barwy srebrzystéj, utworzonéj z téj śliny naokołoło gałązki.

---

[1]) Megenberczyk pomięszał tutaj puhacza z p ó j d ź k ą czyli w ł o c h a t k ą.

Gołąb miłość dzióbem roznieca jak człowiek całowaniem, lata gromadnie i nie szkodzi nikomu, żywi się ziarnem, karmi obce młode, lubi siadać przy wodzie dla napicia się i ażeby widział cień jastrzębia w wodzie, ma zawsze dwoje młodych, samczyka a trzeciego dnia po nim samiczkę; samiec siedzi na jajach od południa do jutrzni, resztę dnia siedzi samica. Zbłąkanego gołębia inne biorą między siebie. Gołębie połykają kamyki dla chłodzenia gorącego żołądka, jest bowiem przyrody bardzo gorącéj. Bijąc się z sobą, wyrywają sobie pierze, szczególnie na szyi. Łajna piekące i gorące wyrzucają z gniazd i przyuczają do tego także dzieci swoje. Krew z spodu prawego skrzydła gołębia i jaskółki lub sinogardlicy przyłożona na oczy ociemniałe przywraca wzrok. Dorosłe młode wyrzuca ojciec z gniazda. Pijąc nie podnosi gołąb głowy, aż się napije. Najlepszemi i najzdrowszemi są młode gołębie na wiosnę w czasie siewu jarego i w jesieni podczas siewu ozimego zboża. Niektóre gołębice nie parzą się, a opuszczone od samców pozostają wdowami i nie idą więcéj do gołębników, lecz uciekając od nich, zamieszkują dzikie skały. Gołąb pilnie dzióbem pierze sobie gładzi. Gdy to czyni, najwięcéj zaczaja się jastrząb na niego.

Przepiórka. Jastrząb zaczaja się na przepiórki szczególnie podczas ich gromadzenia się na brzegu morskim do odlotu. Czekają one wtedy na wrony, które im towarzyszą i od jastrzebiów ich bronią. Między przepiórkami jest więcéj samczyków niż samic. Ale między ludźmi rodzi się więcéj dziewcząt niż chłopców. Pochodzi to stąd, że człowiek jest bardzo lubieżny i że wieczorem i w pierwszych godzinach nocy często spółkuje z żoną swoją, gdy ciało z jedzenia i picia jeszcze jest pełne dymu i pary, i nim duchy ciała[1] oczyszczą się we śnie od tych par. Lecz rano poczynają się chłopcy i silne dziewczęta. O czém nie wszyscy wiedzą. Przepiórki cierpią na padaczkę jak człowiek, a wróble miewają na dachach kurcze. Przepiórki jedzą także niektóre jadowite nasiona i dlatego ludzie rozsądni nie lubią ich na swoim stole.

Szczygieł żywi się ostami i jest tak dowcipny, że się nauczy nóżką wyciągać i przytrzymywać sobie na nitce uwiązane naczynko z wodą do picia.

Sokoł może głowę naokoło obrócić, nie obracając piersi. Leci bardzo zapalczywie, nie zważając na własne bezpieczeństwo. Gdy dwóch poluje na czaplę, jeden leci górą, drugi dołem. Czapla przyparta do ziemi wypuszcza z dzióba rybę, którą sokoł porywa. Lecz sokoł szlachetny nie bierze ryby, lecz czaplę. W drugiém lub trzeciém pierzeniu sokoł jest najlepszy.

Żórawie lecące zachowują pewien porządek. Lecący na czele, krzyczy, aby reszta nie opuszczała szeregu. Gdy już ochrypnie, zastępuje go inny. W nocy wystawiają straże, tak że co dziesiąty czuwa, a stojący na straży trzyma kamyk w palcach, który wypadając, gdyby zasnął, budzi go. Wódz czuwa nad wszystkiemi z podniesioną szyją i

---

[1]) *die leipleichen gaist,* spiritus corporis.

oglądając się pilnie na wszystkie strony. Widząc chmury, krzyczą żórawie, upominając tém lecącego na przedzie do pośpiechu, aby ich burza nie zachwyciła. Gdy się paszą, czuwa także wódz nad niemi. Zobaczywszy człowieka, krzyczy, aby się miały na baczności. Lecą zawsze pod wiatr, a lecąc przez morze, jedzą wprzódy piasek, aby wobec burzy były cięższemi. Gdy który w czasie lotu osłabnie, towarzysze jego biorą go na grzbiet, aż odpocznie. Na starość żórawie czernieją.

K o g u t piejąc bije skrzydłami. W nocy pieje głośniéj, aby był tém rzeźwiejszym, ku dniowi zaś łagodniéj. Pianiem swojém w nocy konie uspokaja, a wielbłądy płoszy. Zdaniem niektórych pianie jego nocne oddala złe zamysły. Chcąc spać, wzlatuje na miejsce wzniosłe. Są zioła zabijające inne zwierzęta a jemu pożyteczne. Lew boi się białego koguta. Kogut i przepiórka zobaczywszy się w zwierciedle, tracą siłę swoję. Dzieje się niekiedy, że kogut zestarzawszy się, zniesie jaje, które potém ropucha wysiaduje, a powstaje z niego bazyliszek. Gdy kogutowi powymierają wszystkie kury, chudnie z żalu i od smutku nie pieje więcéj.

K u r a znosi dopóty jaja, dopóki choć jedno ma w gnieździe. Jeżeli za wiele jaj znosi, umiera. Z jaj okrągłych wykluwają się kurki, z długich a kończastych kogutki. Jaja długie i kończaste są także smaczniejsze do jedzenia. Utrzymują niektórzy, że kurczęta nogami naprzód wydobywają się z jaj. Lecz Megenberczyk utrzymuje, że one często dzióbkami otwierają skorupę i naprzód głową wyłażą. Kura wiele cierpi przy znoszeniu jaj, a przecież potém gdacze. Zdaniem Megenberczyka w krajach zimniejszych najlepszy ląg jest około Wielkiéjnocy. Chcąc wiedzieć, które jaja są zdatne do lęgu, należy je położyć do wody; złe pływają po wierzchu. Nasadzać należy kury po nowiu. Od nagłego grzmotu i od głosu jastrzębia psują się jaja. Aby im grzmot nie szkodził, kładzie lub stawia się gwóźdź żelazny między nie. Gdyby żółtkiem jaja zniesionego na pełni potarto splamioną chustkę wełnianą, a potém ją wyprano, plama zginie.

B a ż a n t a chwytają ptasznicy, zrobiwszy z białego płótna puklerz z czerwonym płatkiem na nim. Ptak zdziwiony przypatruje się dziwadłu, a ptasznik tymczasem wpędza go tyłem do sieci. Bażant skrywszy głowę w krzaki, mniema, że się dobrze schował. Podczas niepogody jest smutny i kryje się w zaroślach i w lesie. Zrana i z wieczora wychodzi z lasu.

S o j k a *(garrulus)* lata od jednego ptaka do drugiego, krzycząc coraz więcéj. Nie przeleci koło ptaka, żeby na niego nie krzyknęła. Naśladuje głosy innych ptaków. Czasem oszaleje i wiesza się na rozsochatych gałązkach.

G a w r o n *(graculus*, dziś *Cornix frugilegus)* należy do wron, lecz jest mniejszy od wrony. Lubi gnieździć się na bardzo wysokich drzewach, jakoto na sosnach. Czasem widać na jedném drzewie po siedm gniazd i więcéj. Między sobą ptaki te żyją w zgodzie; zresztą są krzykliwe, szczególnie w porze lęgu, a w ten czas samiec karmi samicę z miłości. Mięso młodych gawronów jest dobre do jedzenia, gdy się jednak poprzód skórę z nich ściągnie.

J a s k ó ł k a chwyta w locie komary, muchy i t. p. Stara leczy młode, gdy je oczy bolą, jaskółczém zielem. Mięsa na niéj mało, a to jest czarne. Niektóre jaskółki mają w sobie kamień, bądź czarny, bądź czerwony; zwie się *celidonius*. Jest on dobry dla lunatyków. Myty wodą wzmacnia słabe oczy. Mają go w sobie młode, siedzące w gnieździe dzióbkami do siebie. Łajno jaskółki szkodliwe jest dla oczu. Jaskółka nie oswaja się.

K a n i a wisi w powietrzu, nie ruszając prawie skrzydłami. Jest to wielki rozbójnik, ale tylko na mniejsze ptaki. Przed krogulcem ucieka. Mając się pierzyć, leci ku morzu i pije słoną wodę, inaczéj nie wyleciałyby jéj pióra.

K o s śpiewa bardzo pięknie, lecz przeważnie tylko na wiosnę. W zimie jest tak tłusty, że ledwie latać może. Lubi się kąpać. Co rok zmienia barwę dzióba, który jest naprzód czarny, a potém czerwony. Megenberczyk widział także białego kosa. W têm samém gnieździe były dwa czarne i dwa białe kosy, a jeden czarny z białym ogonem.

K o z o d o j e (według Megenberczyka gatunek kosa) wlatują do stajen i wysysują kozom mleko, które potém ślepną. Czasem kozodój nie widzi, jak niektórzy utrzymują.

K r o g u l e c *(nisus)* prześladuje nawet własny ród (t. j. inne krogulce) jakoby obcego ptaka, czego nie czyni żaden inny ptak. W zimie chwyciwszy ptaka, trzyma go przez całą noc w pazurach, aby mu (jemu samemu) było ciepléj i puszcza go zrana.

Ś l e p o w r o n *(nocticorax)* [1] lata w nocy, krzyczy smętnie, żywi się odchodami ludzkiemi; w dzień nie miałby spokoju od innych ptaków; ma wielką głowę, krzywy dziób jak krogulec i ostre, zagięte pazury. Mięso jego dobre jest na porażenie członków.

P a w krzykiem swoim rozpłasza wszystkie jadowite zwierzęta. Głos ma przerażający, a chód cichy i powolny. Utraciwszy podczas pierzenia się ogon, siedzi zawstydzony pod drzewem lub w cieniu, aż mu ogon znowu odrośnie. W ciemności, nie mogąc siebie widzieć, krzyczy, myśląc, że utracił piękność swoję. Z miłości ku pawicy tłucze jéj jaja; dlatego znosi ona jaja w miejscu ukrytém. Gdy się paw wzniesie na miejsce wysoko położone, zapowiedzią to deszczu.

K u r o p a t w a krótką mając pamięć, zapomina łatwo o gnieździe i o jajach, które potém inna wysiaduje kuropatwa. Widząc człowieka zbliżającego się do gniazda, zbliża się do niego, udając chromą lub nie mogącą dobrze latać, a chcącego ją schwycić coraz daléj od gniazda odwodzi. Młode w niebezpieczeństwie kryją się pod bryły. Gdy kuropatwa wpadnie do siatki, inne idące za nią nie dosyć ostrożne także się chwytają.

S r o k a. Młode sroki jedzą jako lekarstwo na oczy, lecz aby się należycie uwarzyły, trzeba z nich skórę zdjąć. Gniazdo sroka zasklepia, zostawiając w niém dwa otwory; jednym wlatuje, drugim wystawia o-

---

[1]) *nocticorax haizt ain aul*, powiada Megenberczyk, a co przytoczył przy puhaczu o sposobie bronienia się innym ptakom, tutaj znowu powtarza.

gon. Gnieżdżąc się w gaju jakim lub ogrodzie, krzykiem zdradza ukrywających się w nim ludzi.

Wróbel siedząc na ziemi, a chcąc wzlecieć, nogami odbija się od ziemi. Jest on bardzo lubieżny i bardzo gniewliwy, lecz gniew nie trwa u niego długo. Samica nigdy nie stłuśnie. W niektórych okolicach cierpią wróble na padaczkę. Pochodzi to stąd, że jedzą nasienie lulka. Wróble zabierają gołębiom gniazda. Gdy młode wróblęta pierwszy raz opuszczą gniazdo, stare wróble gnieżdżące się w sąsiedztwie, przychodzą im w pomoc.

Słowik tak lubi śpiewać, że mało i bardzo szybko je. Śpiewa tylko na wiosnę od 22 lut. do 25 maja; śpiewa tak silnie, że od śpiewu umiera; lecz prędzéjby umarł, nimby zaniechał śpiewu.

Szpaki latają gromadnie, tworząc okrągłą kupę, i każdy stara się być w środku, a to dla bezpieczeństwa od jastrzębia. Wieczorem gromadzą się z wielkiém między sobą gaworzeniem. Zrana rozdzielone na mniejsze gromadki idą za żerem. W jesieni wyrządzają szkody w winnicach.

Sinogardlica jest ptak wstydliwy. Samica jest tak wierna samcowi, że po jego zgonie nie łączy się z innym. W wietrze południowym nie dobrze latać sinogardlicy.

Nietoperz[1] kryje się na zimę i lata tylko wieczorem w lecie. Rodzi żywe młode i karmi je, jak to czynią inne zwierzęta czworonożne. Ma także zęby, których nie ma żaden ptak. W Indyach są nietoperze większe od gołębi; napadają one ludzi i kaleczą ich, ugryzując im nos lub uszy. Od krwi nietoperza giną włosy.

Dudka nie należy się jeść, bo jest ptakiem nieczystym, gnieżdżącym się w miejscach niechlujnych. Na zimę ukrywa się. Odzywa się bardzo jednostajnym głosem. Stare dudki pierząc się, udają się do gniazd ku opierzonym młodym, które je karmią. Gdy stare od starości wzrok tracą, młode przynoszą jakieś ziele i nacierają niém oczy starych, co im wraca wzrok. Czarownicy i kryjomi złoczyńcy używali serca tego ptaka; jak i do czego, nie powiada Megenberczyk, a w źródle jego téż tego nie ma.

Pomijam rozdział o dziwotworach morskich, gdyż bądź bajeczne obejmuje istoty, bądź zbyt bajeczne rzeczy podaje o zwierzętach morskich (psie morskim, *canis maris*, i foce).

Ryby. Megenberczyk powiada, że ryby i inne zwierzęta, mające skórę miękką, mało śpią. Ryby, gdy śpią, tylko ogonem trochę ruszają. Utrzymywano, że ryby opuszczają kraj, którego mieszkańcy mają powymierać lub zostać wygnanymi z niego. Węgornica *(Muraena)* i węgorz parzą się z wężem. Ryby morskie zjadają jedne drugie. Z ryb morskich przebywające bliżéj brzegów mają mięso zbitsze i zdrowsze, zaś w głębi przebywające miękkie i mniéj zdrowe. Ryby drapieżne, np.

[1]) Megenberczyk liczy go do ptaków.

szczupak, pływają gromadnie. Pływające ukosem tłuśnieją, gdy wieje wiatr południowy, żaś pływające prosto, np. szczupak, tłuśnieją, gdy wieje wiatr północny. Samice (ikrzaki) są większe od samców (mleczaków). Ryby widzą w nocy zarówno jak w dzień. Napiwszy się oliwy, umierają. Niektóre ryby słabną po wypuszczeniu ikry. Posusza jest dla ryb szkodliwa, zaś podczas deszczów tłuśnieją. Dlatego w czasie deszczu wychodzą na wierzch, jak gdyby się cieszyły. Z wątroby niektórych ryb olej robią. Mięso ikrzaków jest twardsze niż mleczaków. Ryby lubią powracać do miejsca, w którém przyszły na świat.

Węgorz. Im więcéj się go ściśnie w ręce, tém łatwiéj wyśliźnie się. Węgorz nie jest rybą zdrową do jedzenia, i lepszy pieczony niż gotowany.

Śledź umiera natychmiast, gdy go się wyjmie z wody. W nocy świecą się mu oczy jakby światełka. Śledzie widząc światło nad wodą, gromadzą się w tém miejscu bardzo licznie. Najlepsze śledzie poławiają koło Szkocyi, najgorsze koło wybrzeż niemieckich.

Wal[1] ma za młodu czarne zęby, które późniéj bieleją. Mając bardzo ciasny przełyk, tylko drobnemi żywi sie rybami, które przyjemnym oddechem swoim zwabia do siebie. Po trzech leciech parzy się jak zwierzęta ssące. Stając się atoli zarazem niezdolnym do dalszego parzenia się, zanurza się w głąb morza i wyrasta w taki ogrom, że go żadnym sposobem nie można chwycić. Chwytają go więc przed rokiem trzecim, zwabiając go muzyką. Nasienie jego pływające po parzeniu się po powierzchni wody zbierają do flaszeczek jako bardzo drogie lekarstwo wzmacniające[2].

Wyz *(esox,* dziś *Acipenser huso)* żyje w Dunaju. Chwytają go razem z jesiotrem, który lubi z nim igrać. Chwycony a napawany mocnym winem albo mlekiem aż do upicia się, zostaje przez wiele dni przy życiu.

Szczupak je inne ryby, nawet szczupaki, i żaby. Z ryb zjada naprzód głowę, a gdy ją strawi, kawałkami resztę.

Jesiotr przebywa w wodach płynących, żyje przeważnie powietrzem i dlatego ma mały brzuch. Wątroba jego jest tak słodka, że jéj nie można jeść bez odbijania się. Dlatego nacierają ją kucharze żółcią. Jesiotr nie ma ust, lecz w szyi mały otworek. W mleku może długo żyć bez wody. Tłuśnieje, gdy wieje wiatr południowy, i wówczas pływa pod powierzchnią wody; gdy wieje wiatr północny, leży na dnie.

Do ryb liczono wówczas także raki, żółwie, małże i skorupiaki.

Raki stare mają w głowie dwa białe kamyki, które zażyte w napoju uśmierzają kłócie serca. Raki żyją bardzo długo. Samica ma pierwszą nogę rozszczepaną. Prawe nożyce są prawie u wszystkich raków większe od lewych. Samce mają między ciałem a ogonem dwa kol-

---

[1]) Mówiąc o rybach w ogólności, oświadcza M, że mu się zda, jakoby wal dla sposobu parzenia się nie należał do ryb. [2]) Olbrot, *walram*, dziś *Walrat*, udawano za nasienie wala.

ce. Jajka raka są lekarstwem na ukąszenie węża. Napawany mlekiem, żyje rak wiele dni bez wody. Jeżeli kiszka odchodowa w ogonie jest biała i próżna, rak jest szkodliwém jadłem.

Małże morskie *(concha* s. *coclea)* wychodzą w nocy na brzeg morski i zapładniają się rosą, z czego powstają perły. Według czystości rosy perły stają się czystemi lub mgławemi.

Ostryga. Mięso jéj raki bardzo lubią. Gdy ostrygi przy powietrzu spokojném otwierają skorupy, raki wrzucają między nie kamyki, ażeby się skorupy nie zawarły, i wyjadają z nich mięso. Mięso ostryg smażone w oliwie i z cebulą jest bardzo dobrém w poście.

Żółwie *(testudo)* są czworakie, lądowe żyjące w ogrodach i lasach, morskie przebywające w morzu, brzegowe trzymające się błot i kałuż nadbrzeżnych, i rzeczne zamieszkujące rzeki i inne wody słodkie. Utrzymują niektórzy, że żółwie uczepiwszy się prawego boku okrętu, wstrzymują go w biegu.

Węże (płazy). W ogólności powiada o nich Megenberczyk, że wielkie węże mają jad w wątrobie, małe w trzewach. Oślepionemu wężowi wraca się wzrok. Ogon ucięty odrasta. Wąż ma 30 żeber. Węże żywią się roślinami i pokarmem zwierzęcym. Wąż pije mało, ale bardzo lubi wino. Z wyjątkiem salamandry wąż raz tylko śmiertelnie może ukąsić, gdyż potém sam ginie. W nocy węże mniéj szkodzą niż w dzień. Jad wężów nie szkodzi, jeżeli się nie dostanie wprost do krwi. Idąc do wody, wypuszcza pierwéj jad; wracając znowu go zabiera. Nie znalazłszy go, głową tłucze o ziemię, aż się zabije. Wąż unika przyjemnéj woni i umiera od niéj.

Jaszczurka ma język szorstki rozszczepiony. Je pająki polne. Miewa zazwyczaj jedenaście młodych. Utrzymywano, że jaszczurka zjada swe młode krom jednego, które jest najrozumniejsze. Zajmuje ono leżysko matki, a podrósłszy zagryza rodziców.

Salamandra ma długi, węzłowaty, na końcu bardzo wązki ogon, pazury zakrzywione i cienkie, skórę chropawą jak krokodyl, żyje w ogniu i nie umiera w nim, przeciwnie gasi go; chód ma powolny, oczy płaskie, nie wystające, zawsze otwarte, również i usta, żyjąc tylko rosą. Mając mało krwi, jest salamandra zwierzęciem chudém i bojaźliwém, a że jest bojaźliwą, dlatego zmienia barwę, stosując się do przedmiotu, w którego bliskości się znajduje. Dwóch tylko barw nie posiada, białéj i czerwonéj. Na zimę ukrywa się. Dostawszy się na jabłoń, zatruwa wszystkie jabłka, a jedzący je umierają. Również zatruwa wodę, wpadłszy do studni. Między salamandrami nie ma samców i samic; każda składa jaja, gdzie chce. Mówią, że papież Aleksander (który?) miał suknię z wełny (!) salamandry, któréj nie prano, lecz w ogniu ją wypalano.

Tarantula[1] jest mały wężyk z rodzaju niedźwiadków. Ma skrzydła i lata. Kogo ukłuje, ten umiera, chyba żeby mu pomożono dryja-

---

[1]) *Tarans haizt ain tarant. daz ist ain klain tierl und ist ain slangel scorpen geslähtes.*

kwią lub innem lekarstwem. Znajduje się licznie w Lombardyi i wszędzie we Włoszech, ale te tarantule są często nieszkodliwe. Dużo tarantul jest w krajach wschodnich, a te są wszystkie jadowite. Tarantula żyje często dwadzieścia dni i więcéj bez jedzenia. Gdyby ją zabito i w oliwie moczono, oliwa ta dobra jest na jéj ukłócie.

W rozdziale o *owadach* bardzo obszernie rozprawia Megenberczyk o *pszczole*. Pszczoła żyje gromadnie i spólnie, mieszka spólnie, pracuje spólnie, lata spólnie, pożytek ma spólny. Gdy wracające noc zapadnie, spoczywają wysoko na drzewach, aby deszcz lub rosa nie zmoczyły im skrzydeł. Królowa jest raz tak wielka od reszty pszczół, ma mniejsze skrzydła a nogi wyprostowane, na czole zaś białą plamkę; żądła nie ma. Rzesza pszczół składa się z matek, które są większe od innych pszczół, z pszczół roboczych, które są mniejsze i matek słuchają, i z trutni, nie mających żądeł a słuchających matek. Trzech wierzchnich warstw działu nie napelniają miodem, aby jego widok nie zwabiał nikogo. Rano spoczywają one w ulu, aż jedna z nich dwa lub trzy razy zabrzęczy na znak, że dzień piękny. W dzień dżdżysty lub wietrzny zostają w ulu. Wylatując, jedne zbierają pyłek kwiatowy na nogi, inne do ust i między włoski słodkiéj rosy i zanoszą do domu. Ul utrzymują w wielkiéj czystości; wszystkie nieczystości zbierają w jedno miejsce w ulu, a w dzień pochmurny, gdy świętują, z ula wynoszą. Pod wieczór brzęczą w ulu, ale coraz słabiéj, aż jedna z nich, obleciawszy ul do koła, brzęczeniem spokój nakaże. Naprzód ludowi, a potém królom swoim mieszkania budują, a gdy się mają roić, budują także mieszkania dla towarzyszów i przyszłych królów. Nie biorą króla bez przezorności, lecz który jest piękny, wielki i łagodny. Gdyby która pszczoła coś przewiniła przeciw królowi, sama się żądłem zabija. Na paszę udają się gromadnie z królem na czele, którego pilnie bronią. Każda pszczoła ma sobie to za zaszczyt, być w bliskości króla i służyć mu. Gdy się król znuży, najsilniejsze pszczoły podtrzymują go. Gdy pszczołom zabraknie miodu w ulu, napadają inne pszczoły najbliższe, które się bronią (Plinius). Biją się także o kwiaty na polu. Bójki takie uśmierzyć można, rzuciwszy pyłem albo dmuchnąwszy dymem między nie, poczém wodą lub mlekiem znowu się je ukoi. Smrodu nie znoszą. Nie mając płuc, nie oddechają, lecz na całém ciele mają małe otworki, któremi powietrze w siebie wciągają. Gdyby je posmarowano oliwą, zatykającą te otworki, umierają, chyba gdyby je zaraz polano octem. Gdy są chore, więcéj jedzą niż zwykle, a to z miłości do miodu. Motyl[1] wielką im czyni krzywdę, wysysując słodycz z kwiatów i rosę i zanieczyszczając je. Żaby czatują na pszczoły u wody; zjadają je także osy, szerszenie, jaskółki i inne ptaki. Gdy która z nich umrze, opłakują ją, a gdy umrze król, gromadzą się koło niego, nie wylatują więcéj, ustają pracować i umarłyby z głodu, gdyby im nie dano pomocy. Gdy

---

[1]) *Papilio*. Bieliczek.

kwiaty ziębną, pszczoły chorują. Szkodliwemi są im silny głos wydany w pobliżu, mgła i pająki. Wiosna zbyt piękna jest dla nich szkodliwą, bo zbierając za gorliwie miód, zapominają o rozpłodku. Pszczoły cieszą się, gdy się klaska w dłonie lub rzeczami kruszcowemi brząka. Z brzucha tura, przykrytego nawozem, tudzież z skór wolich, zakopanych w ziemi, powstają pszczoły; zaś z skóry oślej osy. Miód należy podbierać w dzień pogodny na pełni. Miód lipki, nie ciekący kroplami i nie biały, ale przeźroczysty, tudzież w nowych woszczynach i żółty jak złoto jest dobry. Młodych królów bywa więcéj; lecz pszczoły zabijają gorsze, aby zapobiedz podziałowi. Młode pszczoły, gdy się wyklują, są białe; zaś królewicze żółte jak miód.

Pająk, gdy za wiele przędzie, tak się wypróżnia, że umiera. Niektórzy mówią, że samica robi siatkę, a samczyk muchy w niéj chwyta. Z boków wydają pająki małe robaczki jakby jajka. Pająki powstają także z rzeczy gnijących i z plwocin ludzkich, po jedzeniu wyplwanych. W dzień ponury pająk nie robi siatki. Pajęczyna przyłożona na świeżą ranę zapobiega puchnieniu i gniciu. Pająki żyjąc sokami, nie umierają z głodu. Gdy pająki siatki swe wyżéj rozpinają, deszcz to zapowiada Gdyby wąż w cieniu pod drzewem głowę podniósł do góry, pająk spuszcza się ku niemu i tak silnie w głowę go kąsa, że wąż musi zginąć.

Ropucha mała *(bufo)* ziemią żyje. Utrzymywano, że ropucha lubi szałwią i że jéj korzenie zatruwa. Dlatego należy naokoło zasiać ruty, któréj ropucha nie znosi. Wierzono, że ropucha w głowie ma kamyk, który, gdyby go kto nosił przy sobie, zabezpiecza od trucizn[1].

Świetlik świętojański[2] świeci, lecąc lub chodząc; żyje w wielu krajach, szczególnie w Włoszech. Blask ten widać szczególnie na tyle. Gdy nie leci, blasku nie widać dobrze. Ktoby zjadł trzy takie robaczki, w tym wygaśnie wszelka chuć lubieżna.

Komar *(culex)* ma żądło jakby piszczałkę, którém kole ludzi i zwierzęta, wysysując im krew.

Majki lekarskie *(cantarides*, dziś *Cantharis vesicatoria)* żyją na jesionach i innych drzewach, latają w dzień, a wieczorem zbierają się kupkami, są zielone, a w słońcu połyskują złocisto. Owady te zbierają w nocy około sierpnia i topią w occie, poczém nalewają na nie wina. Przyłożone na ciało tworzą bąble (pryszcze), które się złotą igłą przekala.

Szerszeń mieszka w dziupłach i w ziemi, robi komórki sześciograniaste, żyje pokarmem zwierzęcym, rośnie na pełni; dziewięć szerszeni zabija dwuletnie dziecko. Szerszenie i osy nie mają króla; miód ich także nie jest przydatny na nic.

Gąsienica *(eruca)*[3] jest różnobarwna, ma wiele nóg, objada

---

[1]) Megenberczyk mówi jeszcze o jakiéjś innéj większéj ropusze, *borax*.
[2]) *Cicendula*, dziś *Lampyris noctiluca*. [3]) *Krautwurm*. M. ma na myśli bielinków (kapustnika), może i głogowca.

kapustę i liście na drzewach; w wrześniu zmienia barwę i kształt, bo gdy ją deszcz lub rosa zmoczy, dostaje skrzydeł. Przelazłszy po gołéj ręce, zostawia na niéj pryszczyki, co dowodzi, że jest jadowita, chociaż jad ten nie wiele szkodzi.

Mrówka ma węch jak pies lub człowiek, bo gdyby kto sproszkowaną macierduszkę (macierzycę, *Origanum vulgare)* z siarką położył na mrowisku, mrówki opuszczają je natychmiast. Przy ubywającym księżycu ustają pracować. Na pełni pracują we dnie i w nocy. Jedyna mrówka na starość rośnie i staje się silniejszą. Trupy wynoszą mrówki i grzebią. Zboże zniesione do mrowiska rozgryzują, aby nie rosło, a namoknięte suszą na słońcu.

Mrówkolew *(formicaleon)* zaczaja się na mrówki, zabiera im, co sobie znoszą, lub je zabija i zjada; w zimie zabiera im nagromadzoną w lecie żywność.

Ochotek[1] jest mały robaczek lubiący latać za oddechem ludzi i zwierząt. Ochotki kolą ludzi z głową odkrytą, szczególnie w lecie wieczorami, gdzie wielkiemi latają rojami, a gdyby kto spał na polu, to go kolą i kaleczą.

Pomrów polny *(limax)*[2] ma cztéry macki (rożki), dwa krótsze dwa dłuższe. Krew (!) tego ślimaka, zatykając otworki w skórze, wstrzymuje porost włosa. Ślimaki roztarte i przyłożone do niektórych ran nie dopuszczają tworzenia się wrzodu.

Pasikonik ma czworograniaste usta i kolec zamiast ogona, rośnie na wietrze południowym, a umiera na północnym. Tłuśnieje od kwiatu migdałowego. Pasikonik (szarańcza [3]) głodny przebywa rozległe morza. Lecąc skrzydłami szeleści. Na barkach ma ostrzki jakoby ząbki, które trze jedne o drugie, jak gdyby kłapał zębami. Jajka jego są wielkości ziarnka zbożowego, a młode wyklute z nich, są małe i czarne jak mrówki.

Mucha lubi światło i ciepło; lubi siadać na rzeczach wilgotnych. Chciwa krwi dokucza ludziom i zwierzętom[4]. Gdzie się dotknie świeżego mięsa, tam pojawiają się robaczki, czyniące mięso omierzłém. Dzieje się to szczególnie w gorące dni sierpniowe. Mucha unika rzeczy słonych i ostrego smaku, a zanieczyszcza, co jest białe i czyste. Muchy powstają z gnoju. Wydają na świat robaczki [5], z których powstają muchy. Robaczki te są twarde i czarne.

Pchła powstaje z ciepłego pyłu i ogrzanéj wilgoci. Najlepszym środkiem na pchły jest, natrzeć się co wieczór sokiem piołunowym albo oliwą, w któréj warzono piołun.

Żaba *(rana)* boi się wszystkiego żyjącego. W sierpniu nie zdoła

---

[1]) *Cinifes*, *snāk* u Megenberczyka, dziś *Chironomida, Zuckmücke.* [2]) *erdsneck* M., który go pewnie nie odróżniał od ślimaka *(Arion, Wegschnecke).* [3]) M. nie rozróżnia naszych koników (polnego i zielonego) od szarańczy. [4]) To się odnosi do bolimuszki *(Stomoxys calcitrans).* [5]) *Würmel.*

otworzyć gęby, nawet dla brania pokarmu lub napicia się. Gdyby język żaby wodnéj położono śpiącemu pod głowę, śpiący zacznie mówić i wyjawi rzeczy utajone, „jak lud utrzymuje, który się jednak często myli“. Gdyby psu dano żabę w chlebie, ustanie szczekać.

Rzekotka *(coriens)* jest zielona, wyłazi na drzewa i siedzi między liściem. Rzekotaniem zapowiada deszcz.

Pijawkę, gdy się uczepi ciała ludzkiego, urwać prędzéj można, nim puści. Często tak się nassie, że pęka. Ma gębę trójgraniastą; dlatego robi trójgraniastą rankę.

Ślimak *(testudo)* jest wodny i ziemny, czarny i biały[1]. Ślimak biały posypany solą rozpływa się prawie zupełnie.

Mól *(tinea)* powstaje z zgniłego powietrza i wilgoci, siedzi w sukniach wełnianych i przegryza je.

Osy robią sobie gniazda z błota i lubią przebywać w pobliżu odchodów ludzkich i zwierzęcych.

Nie mogąc się zbytecznie rozszerzać, pominąć muszę rozdziały o kamieniach i o niebiosach i zjawiskach napowietrznych, aczkolwiek bardzo zajmujące.

Z rozdziału o człowieku przytoczę kilka szczegółów o oznakach własności przyrodzonych człowieka. Megenberczyk trzymał się tutaj książki lekarskiéj Rasisa.

Włos równy i miękki miewają ludzie bojaźliwi; włos kędzierzawy oznacza odwagę; wiele włosów na brzuchu lubieżność, wiele włosów na żebrach odwagę, na barkach zaś i na karku brak odwagi i upór. Wiele włosów na brzuchu i na piersi oznacza brak mądrości. Włos szczecinowaty na głowie i indzie na ciele oznacza bojaźliwość.

Cera czerwona jak ogień oznacza niestałość i porywczość; cera zielona albo czarna jest złego usposobienia znamieniem.

Oczy. Człowiek mający wielkie oczy jest leniwy, zaś mający oczy małe i zapadłe czyli głęboko w głowie osadzone jest podstępny i oszust. Wystające oczy znamionują bezwstydnika i błazna. Mający oczy z ukosa osadzone jest podstępny i oszust. Czarne oczy oznaczają bojaźliwość, a kozie oczy głupowatość. Oczy bardzo ruchliwe znamionują oszusta, chytrego i złodzieja. Chytrości oznaką jest wzrok nieruchomy, jakby skamieniały, a podobny do wzroku kobiet oznacza lubieżność. Wzrok dziecięcy i uśmiechający się oznacza człowieka wesołego i rokuje długie życie. Kto ma oczy wielkie, drżące i różnobarwne, ten jest leniwy i lubi kobiety. Mający oczy małe, drżące i różnobarwne lubi także kobiety, lecz jest popędliwy. Oczy czerwone (krwią zabiegające) oznaczają człowieka z gruntu złego i niesfornego. Oko czarno zabiegające oznacza człowieka tępego i leniwego. Wskróś złe usposobienie zdradzają

---

[1]) Nieruch stawowy *(Limnaea stagnalis)* z zatoczkiem *(Planorbis)* i ślimak winniczek *(Helix pomatia)*.

oczy różnobarwne żółtém zabiegające. Plamy na oku wskazują także złego człowieka. Głupotę, błaznowatość i lubieżność zdradzają oczy małe a występujące na wierzch. Małe oczy latające i często zamykające się oznaczają człowieka wskróś złego, oczy wole małoduszność. Oko czarno zabiegłe i żółto powleczone zdradza człowieka złego i mordercę; oczy do góry pozierające, a przytém czerwone i bardzo wielkie znamionują człowieka bardzo złego, głupca, błazna i pijaka. Różnobarwne oczy z żółtym połyskiem oznaczają człowieka złego, a mający przytém plamy na białku są najgorsi i największe oszusty. Brwi nadół zwisłe lub w jedno miejsce zbite zdradzają kłamcę, chytrego i błazna. Oko bardzo drżące znamionuje człowieka złego. Zły i głupiec ma oczy małe. Oczy różnobarwne i zielone oznaczają człowieka złego i złodzieja, a często zamykające się bojaźliwość i popędliwość. Brwi gęste i najeżone znamionują człowieka myślącego, brwi długie pychę i bezwstydność, ciągnące się od skroni ku nosowi (skośne) bezwstydność i tępy umysł.

Dziurki w nosie wązkie i kończyste znamionują kłótnika, wielkie i rozwarte nie są oznaką mądrości, długie i wązkie oznaczają porywczość, ograniczoność i lekkość, szerokie lubieżność, rozwarte popędliwość

Czoło gładkie, niepomarszczone, oznacza człowieka lubiącego wojować, małe (nizkie) ograniczoność, wielkie lenistwo, bardzo pomarszczone bezwstydność.

Usta wielkie miewają żarłoki i śmiałkowie. Wargi wielkie są znamieniem tępego umysłu, a nieczerwone pychy. Zęby małe, rzadkie i słabe nie są znamieniem zdrowia; zęby długie i silne oznaczają człowieka żarłocznego i złego.

Twarz tłusta jest oznaką lenistwa i głupowatości. Twarz nie rozdęta zdradza człowieka myślącego, bardzo obła ograniczoność, bardzo wielka lenistwo, bardzo mała pochlebcę i złośliwie chytrego, podługowata wstydliwość, ciemię rozdęte koło uszu i żyły grube popędliwość.

Uszy wielkie oznaczają ograniczoność przy długiém życiu.

Głos pełny zdradza odwagę; mowa prędka gniewliwość. Kto ma długi oddech, jest zły. Głos ociężały zdradza służalca własnego brzucha, głos ostry nienawistnego, żywiącego długo niechęć w sercu swojém; piękny głos nie zdradza wiele mądrości.

Mięśnie. Człowiek mający wiele mięsa a twarde, ma twardą głowę; zaś mięso miękkie oznacza naturę dobrą, dobry zmysł i dobre pojęcie.

Śmiech. Kto się wiele śmieje, jest łagodny i życzliwy dla wszystkich i nie troszczy się o nic. Kto się mało śmieje, jest twardego serca i nic mu się nie podoba, co inni czynią. Śmiejący się w głos jest bezwstydny. Pokaszlujący przy śmianiu się lub ciężko oddechający jest bezwstydny i okrutny.

Szyja krótka zdradza chytrość i zmyślność, długa głupowatość, gadulstwo i bojaźliwość. Mający kark tłusty, twardy i silny są gniewliwi i popędliwi.

Żebra obszerne[1] oznaczają siłę, dumę i wiele gniewliwości; krzywe złe usposobienie, równe są dobrym znakiem, drobne oznaczają szczupły, szerokie dobry rozum.

Ramiona do góry podniesione ku głowie są znamieniem ograniczoności. Ramiona tak długie, że stojąc można dosięgnąć kolan, oznaczają wspaniałomyślność, dumę i żądzę panowania nad innymi; ramiona krzywe zdradzają człowieka bojaźliwego i złego.

Ręce miękkie i ruchliwe oznaczają wiele mądrości i dobry rozum, ręce bardzo krótkie ograniczoność, małe i bardzo długie okrutność i ograniczoność.

Nogi mięsiste i twarde są znakiem złego pojęcia, krótkie i nadobne lubieżności i wesołości; mała pięta oznacza bojaźliwość, wielka i silna odwagę i stałość. Stopy szerokie oznaczają człowieka tępego i bezwstydnego.

Są tu jeszcze zestawione znamiona człowieka odważnego, bojaźliwego, rozumnego, miłośnika mądrości, tępego umysłu, bezwstydnego, gniewliwego, lubieżnego i umysłu babskiego.

Na tém kończę wypiski z Konrada Megenberczyka.

3.

Fizyologi. Z 11 i 12 wieku.

Fizyologiem zwało się dzieło greckie obejmujące spostrzeżenia o przyrodzonych własnościach zwierząt, których jako uzmysławiających obrazów używali pisarze kościelni do objaśniania zasad wiary, przymiotów osób biblijnych i postaci religijnych, dodając ustępy z pisma św., napomnienia i nauki. Tak postąpił sobie św. Eustathius z Antyochii, objaśniając zwierzęta biblijne[2]. Najdokładniéj, jak się zdaje, zastosował ten pomysł św. Epifanius (około 367 r.) w dziele swojém *Εἰς τὸν φυσιολόγον*. W wiekach średnich myśl tę rozwijano daléj. Tak powstały rozmaite Fizyologi spisane po łacinie, a przechowane w licznych rękopisach z owych czasów.

Jak wielką do tych pism przywięzywano wartość, widać stąd, że wierszami napisany Fizyolog biskupa Teobalda *de naturis duodecim animalium*, przechowany w rękopisach z 13 wieku, jeszcze w 15 i 16 wieku kilka razy z obszernemi wydawano komentarzami.

Że atoli te pisma przystępne były tylko umiejącym po łacinie, to jest osobom stanu duchownego, nic dziwnego, że dla pożytku duchownego także świeckich ludzi, nie posiadających języka łacińskiego, rzeczy te jakiś gorliwy ksiądz opracował po niemiecku. Że te niemieckie Fizyologi nie są prostém tłumaczeniem oryginałów łacińskich,

---

[1]) *weiten.* [2]) Obacz Max. Bibl. Patr. Lugd. 1677. 27, 22.

lecz wolném ich obrobieniem, wnoszę z odwolywania się do tych oryginałów. Tak np. Fizyolog pierwszy rzecz o żmii *(vipera)* zaczyna temi słowy: „Jest gatunek węża *(naderôn)*, zwie się *vipera*. O niéj opowiada phisiologus.“ Podobnież Fizyolog wtóry, mówiąc o panterze, powiada: „Czyta się o témto zwierzęciu“. Rzecz o jednorożcu zaczyna się zdaniem: „Jest także zwierzę i zwie się jednorożec. O tém opowiada physiologus, że taką ma własność.“ O wężu wodnym *(hydrus)* tak się rozpoczyna rzecz: „Jest także inne zwierzę w Nilu rzece i zwie się *ydris*. O niém opowiada phisiologus, że jest nieprzyjacielem krokodyla.“ Podobne odwoływania się do Fizyologa, rozumie się łacińskiego, mamy przy syrenach i onocentaurze, przy hienie i ośle dzikim *(onager)*, przy jaszczurce, przy koziorożcu *(dorcas)*, przy bobrze, jeżu, kuropatwie, strusiu, dudku i t. d.

Dwa takie Fizyologi niemieckie przechowały się w dwu rękopisach z 11 i 12 wieku[1]. Pierwszy z nich wspominany już 1572 r., wydał naprzód *H. v. d. Hagen (Denkmale des Mittelsalters. Breslau. 1824)*, po nim poprawniéj *Dr. Heinrich Hoffmann (Fundgruben für Gesch. deutscher Spr. u. Litt. Breslau 1830.)* i z obu *Karol Goedeke (Deutsche Dichtung im Mittelalter. Hanover. 1854.* Wyd. wtóre. *Dresden. 1871).* Goedeke i inni wspominają ten pomnik pod napisem: *Reda umbe diu tier* (Opowiadanie o zwierzętach), ponieważ się zaczyna słowami: *Hier begin ih einna reda umbe diu tier.*

Niemiecki ten Fizyolog rozprawia o następujących zwierzętach: De leone. de panthera. de unicorni. de hydro. de sirenibus. de hyaena. de onagro. de elephante. de autula (antholope). de serra. de vipera. de lacerta. Ostatni ustęp jest przerwany, a zatém Fizyolog ten nie dokończony, albo nie przepisany w całości.

Aby czytelnikowi dać wyobrażenie o treści i duchu tego rodzaju pism, przytoczę początek w dosłowném tłumaczeniu. „Tutaj rozpoczynam opowiadanie o zwierzętach, co każde z nich oznacza. Leo oznacza pana naszego dla swojéj siły, i dlatego bywa on (lew) często w pismie św. wspominany. Stąd mówi Jakób, zowiąc (przyzywając) syna swego Judam, rzecze on: Judasz, syn mój, jest szczenięciem lwa. Leo ma trzy rzeczy w sobie, które ci pana naszego oznaczają. Jedną jest, iż gdy idzie przez las i myśliwych zwietrzy, zaciera ślad ogonem dlatego, ażeby go nie naszli. Tak uczynił nasz pan, będąc na świecie z ludźmi, dlatego, iżby nieprzyjaciel nie zmiarkował, że on jest synem bożym. Potém, gdy lew śpi, czuwają oczy jego. Tém, że są otwarte, oznaczają zasię pana naszego, jak sam rzekł w księdze *Cantica canticorum: Ego dormio et cor meum vigilat*, że odpoczywał ciałem ludzkiém a czuwał bóstwem. Gdy lwica porodzi, lwiątko jest martwe. Przechowuje więc takowe do trzeciego dnia. Wówczas przybywa ojciec i chuchnie na nie, a ono staje się żywém. Tak wskrzesił wszechmogący ojciec jednorodzonego syna swego z martwych trzeciego dnia.“

---

[1]) Obacz *Hoffmann*, *Fundgr.* 1, 16.

Szczegółów przyrodniczych w Fizyologach nie wiele. Podam kilka z pierwszego.

Panthera jest zwierzę łagodne i bardzo piękne a nieprzyjazne smokowi. Najadłszy się, kładzie się do jaskini swojéj i śpi trzy dni. Potém wstaje, wydaje silny głos i tak przyjemną woń, że zwierzęta słyszące ten głos gromadzą się zbliska i zdala, idąc za wonią, a smok leży od strachu jak martwy pod ziemią.

Onager, t. j. osieł leśny (dziki), nie ryczy, tylko gdy jest głodny, a dwudziestego marca 12 razy w dzień i 12 razy w nocy. Po czém można poznać, że dzień i noc są równe.

Słoń ma wiele rozumu a żadnych żądzy cielesnych Chcąc mieć młode, udaje się z samicą do raju, gdzie rośnie pokrzyk wilcza jagoda (mandragora), i je z niéj z samicą, a wracając stamtąd spółkuje. Gdy samica mą rodzić, idzie do wody i tam rodzi dla smoka, który na nię czycha.

Antylopa jest tak szybka, że jéj żaden strzelec nie dogna. Ma bardzo ostre i długie rogi, któremi ścina wszystkie gałęzie zawadzające jéj w biegu. A gdy ma pragnienie, idzie do Eufratu i pije. Tam rosną rozmaite rószczki; temi się bawi, aż się tak rogami zamota, że się nie może uwolnić, poczém przybywa strzelec i zabija ją.

Vipera jest gatunek węża (żmii?). Parząc się, kładzie samiec gębę (głowę) swoję do jéj gęby. Ona połyka jego nasienie i staje się tak lubieżną, że mu ugryza części rodne[1], skutkiem czego on umiera. Gdy zaś młode w niéj wyrosną, brzuch jéj przegryzają i wychodzą.

Trzy własności ma wąż. Pierwsza jest, iż starzejąc się, traci wzrok. Wtedy pości czterdzieści dni i nocy, poczém schodzi mu skóra. Wówczas szuka kamienia przedziurawionego i przesmyknąwszy się dziurą, zrzuca skórę i odmładza się. Druga własność jest ta, gdy chce pić, wypluwa pierwéj jad. Trzecia, iż widząc człowieka nagiego, ucieka przed nim, lecz widząc go ubranego, rzuca się nań.

Lacerta jest tak świecąca jak słońce i lata, ale gdy się zestarzeje, traci wzrok. Wtedy idzie ku ścianie zwróconéj na wschód, i wyszukawszy dziurę, patrzy przez nię w słońce, aż znowu oczy jéj zostaną jasne.

Wtóry Fizyolog z 12 wieku, wydany przez Hoffmanna w powyżéj przytoczonych *Fundgruben*, a według powtórnego odpisu w H. F. Massmanna *Deutsche Gedichte des zwölften Jahrhunderts. Quedlinb u. Leipzig 1837.* 2, 311, zaczyna się słowy: „Ta książka prawi i opowiada wiele mądrego *(michilen wîstuom)* o zwierzętach i o ptakach.“ Jest on obszerniejszy od poprzedzającego, nietylko co do samego toku opowiadania i odwoływań się do pisma św., lecz co do liczby przytoczonych zwierząt: Leo. panthera. unicornis. hydrus. sirenes et onocentauri. hyaena. fulica. onager. simia. elephas. antholops. serra. vipera. lacerta. cervus. dorcas. vulpes. castor. formica. erinaceus. aquila. pelecanus. nycticorax. fulica. perdix. struthio. upupa. caradrius. phoenix.

---

[1]) W wtórym Fizyologu i u Megenberczyka str. 285 ugryza mu głowę.

Wspomnieć jeszcze należy, że przy pile *(sarra, scrra,* teraz *Pristis antiquorum)*, wzmianka jest o rycinie: „Inne zwierzę jest w morzu i zwie się piłą i tak wygląda, jak tutaj jest wymalowane.“ Jakoż w rękopisie przy każdém zwierzęciu zostawiono miejsce na obrazek, lecz nie wymalowano żadnego. Że tego rodżaju malowidła nie mają wartości naukowéj, wspomniałem już na str. 11.

Co do szczegółów przyrodniczych, zawartych w wtórym Fizyologu, wypisuję tutaj kilka niezawartych w poprzedzającym.

Onager. Odzywa się piątego i dwudziestego (25) marca na znak zrównania dnia z nocą.

Słoń gdy dla otrzymania potomstwa idzie do raju po pokrzyk, samica naprzód wyszukuje tę roślinę, potém samca do niéj przyprowadza.

Wąż *(diu natra)*. Gdy go kto chce uderzyć, trzyma ogon nad głową, czyli zasłania głowę ogonem.

Jeleń ma dwie własności. Widząc węża leżącego w norze, dmuchnieniem do nory wypędza węża, potém przystępuje mu kark i połyka go; poczém śpieszy do czystéj wody i wypluwa jad, potém lini się i zrzuca rogi. Inna własność jelenia jest, że spotkawszy węża, zabija go, poczém udaje się na góry i pasie się.

Dorcas, dorcon, caprea *(steingeiz)*, koziorożec lub kozica. Lubi wysokie góry; pasie się w dolinach górskich. Widząc z góry ludzi w dolinie, poznaje, czy to są strzelcy.

Lis, będąc głodnym, udaje martwego. Ptaki, widząc go, przylatują i siadają na nim, a on je chwyta i zjada.

Bóbr jest zwierzę bardzo łagodne. Następuje znana bajka o ugryzaniu sobie części rodnych.

Mrówka. Zbiera zboże do mrowiska, lecz rozgryza ziarna, aby od wilgoci nie kiełkowały, a idąc w czasie żniwa na pole, węchem odróżnia pszenicę od jęczmienia.

Jéż idzie do winnic, wyłazi na szczepy winne, na których wiele jagód, i strząsa je, potém schodzi, tarza się po nich, nabiją je na kolce i zanosi młodym.

Orzeł. Gdy się zestarzeje, pióra stają się ciężkiemi a wzrok mu słabnie. Wtedy wyszukuje sobie źródło żywéj wody i wzlatuje od niego ku słońcu; tutaj opaliwszy sobie pióra, zlatuje do źródła. To czyni trzy razy i tym sposobem odmładza się.

Pelikan. Młode, gdy podrosną, gryzą stare, te zaś zagryzają młode. Trzeciego dnia matka własną zrosiwszy je krwią, znowu im życie przywraca.

Kuropatwy zabierają sobie jaja i wysiadują je. Gdy młode zaczynają biegać i głos właściwéj matki usłyszą, wtedy opuszczają macochę i idą za matką.

Struś nie lata; nogi ma jak wielbłąd. Jaja znosi, gdy na niebie zobaczy gwiazdy zwane *virgilie* (Plejady). Widać te gwiazdy, gdy

zboże kwitnie i wielkie jest ciepło. Struś zniósłszy jaja, piaskiem je przysypuje.

Dudek, gdy się zestarzeje, ślepnie. Co widząc młode, nacierają matce oczy i ogrzewają ją, aż znowu wzrok odzyska.

Wiele szczegółów zawartych w Fizyologach ma także Megenberczyk, co między innemi służy za dowód, jak żółwim krokiem dawniejszemi wieki postępowały nauki przyrodnicze. Widać także dostatecznie z przytoczonych przykładów, że Fizyologów wartość literacka ogranicza się przeważnie do tego, iż są przykładami ówczesnego okraszania i uzmysławiania nauki religii i obyczajności; szczegóły przyrodnicze, częściéj bajeczne niż prawdziwe, służyły tylko za tło, na którém rozsnuwano właściwą treść, a tą było pouczanie w zasadach wiary i moralności chrześciańskiéj sposobem wówczas zachowywanym. Jakoż najdawniejsze pomniki języka i piśmiennictwa niemieckiego są przeważnie treści religijnéj, a o ile w ich układzie użyto rymu, czyniono to tylko dlatego, ażeby treść tém lepiéj wrażała się w pamięć, i bawiąc czytelnika powabną szatą i ubraniem w rym, do czytania ciągnęła. Rzecz więc bardzo prosta, że stara literatura niemiecka posiada także Fizyologa rymowanego. Pochodzi on zdaniem wydawcy[1] z drugiéj połowy 12 wieku, a przechował się w rękopisie, pochodzącym z 12 wieku, będącym obecnie własnością Towarzystwa dla historyi i znajomości kraju w Celowcu[2]. Zgadza się on tak co do treści jak co do porządku rzeczy, a nawet co do języka tak dokładnie z wtórym Fizyologiem rękopisów wiedeńskich, że niezawodnie nie jest czém inném, jak złożeniem tegoż do rymu. Obrazki wspomniane w Fizyologu wiedeńskim, lecz nie zrobione, znajdują się w rymowauym Fizyologu celowieckim, z czegoby znowu wnosić można, że utwory te (Fizyologi bądź łacińskie, bądź niemieckie prozą pisane) istniały w kilku, a może w wielu odpisach, a Fizyolog wiedeński właśnie dla niedorobionych obrazków jest także tylko odpisem. Wreszcie i o tém jeszcze namienić można, że jak wtóry Fizyolog wiedeński tak milstacki czyli celowiecki rymowany w dotyczących rękopisach mieści się między rymowaném obrobieniem pierwszéj i wtóréj księgi Mojżeszowéj.

4.

Merigarto. Z II wieku.

Merigarto, gród morski, jest staroniemiecka nazwa ziemi, którą sobie wyobrażano jakby oblaną naokoło morzem. Pod tą nazwą[3] wydał

---

[1]) Th. G. v. Karajan, *Deutsche Sprach-Denkmale des zwölften Jahrhunderts. Wien 1846.* [2]) Poprzednio należał on do księgozbioru rezydencyi Jezuickiéj w Milstacie w Karyntyi. Pierwotnie było w Milstacie opactwo benedyktyńskie (już 1106) do r. 1469. Jezuici posiedli je 1598. [3]) *Merigarto. Bruch-*

Hoffmann w lutym 1834 w Pradze w bibliotece książąt Fürstenbergów znaleziony ułamek wierszem pisanéj kosmografii. Rękopis składa się z dwóch kartek pargaminowych, które pierwotnie przyklejone do drewnianych okładek książki, po zniszczeniu tych okładek same miejsce ich zastępowały i tym sposobem tak mocno zostały uszkodzone, że nietylko odczytanie ich wielkie sprawiało trudności, lecz około 40 wierszy nie dało się wcale odczytać.

Zdaniem Hoffmanna poemat ten musiał być obszerny i zaczynał się może stworzeniem świata, opisywał potém cztery żywioły (powietrze, ogień, wodę i ziemię), następnie trzy królestwa przyrodzone (zwierząt, roślin i kamieni), daléj rozmaite ludy i pojedyncze kraje. Za źródło służyć mogły autorowi tego poematu oprócz biblii łacińskie dzieła encyklopedyczne podobnéj treści. Rzecz o źródłach i wodach szczególnych czerpał on z Izydora hispalskiego[1]. Tu atoli porównanie łacińskiego oryginału z niemieckiém przerobieniem nie przemawia za obszernością poematu niemieckiego. Dlaczego zaś takie przedmioty ubierano w rymy, dwojakim tłumaczyć sobie można sposobem. Raz mogła to być tylko prostą zabawką pisarza księdza, prawdopodobnie zakonnika, mającego podostatkiem czasu do takiéj zabawy; być též może, że to czyniono z już wspomnianego powodu. Wszak bardzo wiele poematów treści religijnéj, nie będących często niczém więcéj jak rymowaną prozą, a pochodzących z owych wieków, téjże saméj okoliczności zawdzięcza swoje powstanie.

Treść tego poematu kosmograficznego, a raczéj ułamku jego, jest następująca. „Rozłączywszy (Bóg) ziemię i morze, nie zostawił jednak ziemi bez wody. Z ziemi wytrysły różnorodne źródła, niejedno wielkie jezioro na górach i w równinie.“ Wiele wód przerzynających kraje nosi statki, które znowu niejeden przynoszą pożytek. Góry okrywają gęste lasy. Niemi též nierównym sposobem porozdzielane są państwa.

De maris deversitate[2]. Morza rozmaite są według krajów. Z Arabii do Egiptu płynie się morzem czerwoném, którego piasek jest czerwony jak krew.

De lebirmere. W średniowiecznych podaniach niemieckich i poezyach osnutych na tle tych podań spotyka się nieraz wzmiankę o jakiémś czarodziejskiém morzu. Okręty więzną w niém jakby w mazi, a położona w niém góra magnesowa przyciąga je do siebie. Nasz po-

---

stücke eines bisher unbekannten deutschen Gedichts aus dem XI. Jahrh. Prag 1834. — Następnie w *Fundgruben.* 2, 1. *Breslau 1837. Karl Goedeke, Deutsche Dichtung im Mittelalter.* 883. Najnowsze wydanie pod tytułem: *De fragmento cosmographiae poeticae, quod Merigato dicitur,* w Dra Oskara Schadego *Veterum monumentorum theotiscorum decas. Vimariae 1860.*
[1]) Ur. między r. 560 a 570, um. 4 kwietnia 636 r. Napisał prócz innych rzeczy w średnich wiekach bardzo używane dzieło: *Originum seu etymologiarum libri XX.* [2]) Napisy te znajdują się już w rękopisie.

emat kosmograficzny zamieszcza to morze na zachód od pływającéj w morzu tarczy ziemskiéj[1].

De Reginperto episcopo. Będąc w Trajekcie, dokąd autor kosmografii schronił się dla niepokojów wojennych, gdyż dwóch w dyecezyi jego było biskupów, znalazł tam Reginbrechta, człowieka bardzo dobrego i uczonego i czcigodnego kapłana. Ten mu opowiadał, że dawniéj jeździł do Izlandyi z mąką i z winem i z drzewem olchowém, które tam kupują na opał, drzewo bowiem jest tam drogie. Wszystkiego jest tam dosyć, co należy do wygody i przyjemności, tylko że tam słońce nie świeci. Skutkiem tego lód staje się tam jak krzyształ twardym. Na nim zakładają ogień, aż się krzyształ rozpali; przy nim sporządzają sobie jadło i ogrzewają mieszkania. Łupa olszowa kosztuje tam fenik. W tém miejscu poemat jest przerwany.

Koniec tworzy rzecz o wodach szczególnych. „Co słyszałem z opowiadania, tego nie chcę zamilczeć“, powiada autor poematu kosmograficznego, „że w Toskanie jest woda, która ciekąc ginie na łące w ziemi i z jakie dziesięć morgów płynie pod ziemią. Na témto polu dwóch panów, mających dłuższy czas z sobą spór zbrojny, rozbiło namioty. Wreszcie postanowili godzić się. Zgromadzili się więc jeden, gdzie wspomniana woda ginęła w ziemi, drugi, gdzie znowu wywierała. Jeden z będących tam ludzi, chcąc wypocząć, poszedł ku téj wodzie i usłyszał narady, które czynili będący daléj w górze (gdzie woda w ziemi ginęła). Poszedł więc do pana swego i powiedział mu tajemnie, co nieprzyjaciele mówili. Pan poszedł z nim na miejsce, w którém ów był leżał, i słyszał sam rozmowy nieprzyjaciół.

W Rzymie jest Białe źródło, którego woda bardzo skuteczna jest na ból oczu[2].

W Etyopii[3] jest jezioro. Ktoby się mył wodą z niego, będzie miał piękną lśniącą skórę[4].

Indzie jest źródło czyniące głos przyjemnym (dźwięcznym). Ktoby był ochrypłym a napije się z niego, będzie tak głośno śpiewał, że się ludzie będą dziwili[5].

Pewne źródło omierza wino[6].

Mówią, że z jednego źródła dwie ciekną strugi; pijący z jednéj traci pamięć, pijący z drugiéj nic nie zapomina[7].

---

[1]) *in demo wentilmere wester* W ułamku starodawnéj *ôśt.*eni niemieckiéj o Hildebrandzie i Hadubrandzie, z początku 8 wieku, spotyka się ten sam zwrot: *westar ubar wentilsêo.* Ad. Jeitelles (K. A. Hahns Althochdeutsche Grammatik. Prag, 1875) daje do tego wyrazu takie objaśnienienie: *das meer rings um den mittilgart, d. h. um die inmitten befindliche erdscheibe.* [2]) Szczegóły poniższe czerpał autor niniejszéj kosmografii z Izydora hispalskiego *Libri viginti etymologiarum* (rozdz. 13 księgi 13). Juxta Romam Albulae aquae vulneribus medentur. In Italia fons Ciceronis oculorum vulnera curat. [3]) *Môrlant.* [4]) In Aethiopia lacus est, quo perfusa corpora velut oleo nitescunt. [5]) Zamae fons in Africa canoras voces facit. [6]) Ex Clitorio lacu Italiae qui biberint, vini taedium habent. [7]) In Boeotia duo fontes, alter memoriam, alter oblivionem affert.

Mówią także, że jest źródło wzniecające chuci cielesne, gdyby się kto napił z niego[1].

Mówią niektórzy, że w Kampanii jest woda, iż nikt nie jest tak niepłodnym, coby napiwszy się téj wody, nie miał zostać płodnym[2].

W Sycylii są dwa źródła; pijący z jednego nie mają się czego spodziewać potomstwa, pijący z drugiego będą go mieli podostatkiem[3].

Są także dwie wody, z których jedna owce pijące z niéj czyni białe, czarnemi zaś, gdyby z drugiéj często piły; gdyby zaś obie zmięszano, będą pstre[4].

Mówią, że w Idumei jest woda zmieniająca cztery razy do roku barwę. Przez trzy miesiące jest ona mętna, przez inne trzy zielona jak trawa, przez dalsze trzy czerwona jak krew, przez ostatnie trzy czyściutka[5].

Indzie jest jezioro, którego woda trzy razy dnia staje się gorzką, a potém znowu przyjemną i łagodną[6].

W Sardynii nie ma wiele złodziejów. Pochodzi to stąd, iż tam jest źródło leczące chore oczy. Ktoby zaś ukradł coś, nie długo to zatai, albowiem gdy fałszywie przysięgnie, traci wzrok, napiwszy się téj wody[7].

Źródła i wody te z ich własnościami cudownemi, z wyjątkiem dwu pierwszych (rzymskiego i etyopskiego) i ostatniego (sardyńskiego), wspomina także Megenberczyk[8], przytaczając tu i owdzie pisarza, z którego sam czerpał, przy źródle odejmującém chrypkę św. Augustyna, przy źródle zmieniającém barwę Oryginesa i św. Hieronima, przy źródle zmieniającém smak św. Augustyna, robiąc na wzór Fizyologów zastosowania do ludzi.

Tutaj jeszcze na trzy pytania odpowiedzieć należy: Kto był autorem tego poematu? Kiedy został napisany? Kto był wspomniany w nim Reginpertus episcopus czyli Reginpreht?

Według samego poematu Reginprecht był *ein êrhaft pfaffo*, czcigodnym kapłanem, który dawniéj, prawdopodobnie, nim został kapłanem, za kupiectwem jeździł do Izlandyi. Mógł on zatém być Duńczykiem, Holandczykiem lub Belgijczykiem. Z nim zeszedł się autor poematu w Trajekcie i dowiedział się od niego szczegółów o Izlandyi umieszczonych w poemacie. Nagłówek czyni go biskupem: *De Reginperto epi-*

---

[1]) Boeotiae lacus furialis est, de quo qui biberit, ardore libidinis exardescit. [2]) In Campaguia sunt aquae, quae sterilitatem feminarum et virorum insaniam abolere dicuntur. [3]) In Sicilia fontes sunt duo, quorum unus sterilem foecundat, alter foecundam sterilem facit. [4]) In Thessalia duo sunt flumina; ex uno bibentes oves nigras fieri ferunt, ex altero albas, ex utroque varias. [5]) Fons Iob in Idumaea quater in anno colorem mutare dicitur, id est, pulverulentum, sanguineum, viridem et limpidum, ternis mensibus in anno tenens ex his unum colorum. [6]) In Troglodytis lacus est, ter in die fit amarus et deinde toties dulcis. [7]) In Sardinia fontes calidi oculis medentur, fures arguunt, nam coecitate detegitur eorum facinus. Obacz Hoffmann *Fundgr.* 2, 3. [8]) *Von den wunderleichen prunnen.* Str. 482—486.

scopo. Zdaniem Hoffmanna był to wspomniany u Dithmara Merseb. wtóry opat klasztoru walbeckiego[1], założonego przez cesarza Ottona III (908—1002), a po wielu latach przez tegoż cesarza biskupem aldenburgskim w Wagryi (w Holsztynie) uczynion po Volkwardzie, który dla prześladowań z ziemi słowiańskiéj do Norwegii uszedł. Biskup Reginbert umarł po r. 1014. Był on rodem z wschodniéj Francyi (Frankonii). Przypuszczenie Hoffmanna, że i on w czasie spustoszenia Wagryi przez Słowian w pierwszych latach panowania Henryka II (1002 — 24) opuścił stolicę biskupią i uszedł do Trajektu, nie ma podstawy, na co już J. Grimm[2] zwrócił uwagę. Nie bardzo téż do prawdy podobném, żeby on, rodem z Frankonii wschodniéj, w młodszych leciech był kupczył mąką, winem i drzewem do Izlandyi. Nie on téż, lecz autor kosmografii uszedł do Trajektu, Jak język poematu jego świadczy, pochodził on z górnych Niemiec, ale według téjże saméj wskazówki pisał on raczéj między r. 1070—1090, niż w pierwszym lub drugim dziesiątku tego wieku. Że był księdzem, świadczy nietylko znajomość Izydora hispalskiego, ale i ta okoliczność, że ubolewa nad tém, iż tam, gdzie wprzódy bawił, dwóch mieli biskupów, i że dlatego nie mógł pozostać doma. Atoli rozszczepieństwa te działy się właśnie za panowania Henryków IV i V (1056—1125). Tak np. w latach 1070—1071 kapituła kostnicka obrała sobie biskupem Sygfryda, a król mianował innego, imieniem Karol. Gervinus[3] zaś przypomina zajścia w Würzburgu między r. 1077 a 1086. Aczkolwiek rękopis, w którym się przechował ułamek kosmografii, o któréj mowa, zdaniem Hoffmanna pochodzi z 11 wieku, przecież niewiadomo, czy to był oryginał czy prawdopodobniéj odpis, a wówczas przepisywacz, znowu nie kto inny, tylko jakiś duchowny, mógł pododawać nagłówki, a wiedząc coś o opacie i biskupie Reginbercie, bez uwagi na text poematu, kapłana Reginberta w nagłówku nazwał biskupem.

5.

Fizyka meinauska. Z końca 13 wieku.

Książeczce téj Wilhelm Wackernagel, który ją wydał[4] z jedynego rękopisu znajdującego się w Bazylei w książnicy uniwersyteckiéj, wielkie przypisuje znaczenie nietylko w historyi pismiennictwa niemieckiego, lecz szczegółowo dla historyi nauk przyrodniczych. Podczas gdy wszystkie pisma treści przyrodniczéj z wieków dawniejszych,

---

[1]) Walbeck, Waldbach, *Rivus silvaticus;* trzy są miejsca téj nazwy w Niemczech, miasteczko w rejencyi dziewińskiéj (magdeburskiéj), i dwie wsie, jedna w rejencyi düsseldorfskiéj, druga w rejencyi merzeburskiéj. [2]) *Göttinger gel. Anz.* 1838, 548. [3]) Geschichte der Deutschen Dichtung, 5. Aufl. Leipzig 1871—74. 1, 165 przyp. [4]) *Meinauer Naturlehre. Stuttgart. 1851.*

mające przedewszystkiém zdrowie ludzkie na oku, ograniczają się przeważnie do wskazywania leczniczego użytku tworów przyrody, autor Fizyki meinauskiéj, pomijając zupełnie zoologią i botanikę, zajmuje się głównie astronomią, o ile jéj znajomość potrzebną była do zrozumienia układu kalendarza, zdradzając tutaj wiadomości w wiekach średnich wcale nie powszednie, a co ważniejsza, nie bardzo lubione i cierpiane, popełniając jednak przytém zabawne myłki, zowiąc np. Romulusa i Numę Pompiliusa, których wspomina mówiąc o kalendarzu rzymskim, mistrzami, to jest, astronomami, a z Pompiliusa zrobiwszy Pompeiusa.

W dwóch tylko miejscach zwraca on uwagę na ciało ludzkie i zdrowie jego, raz na samym początku, gdzie mówiąc o czterech pierwiastkach czyli żywiołach, składających ciało ludzkie, podaje krótką charakterystykę czterech temperamentów (czyli nastrojów fizyczno psychicznych) człowieka, a potém w środku, podając skazówki dyjetetyczne o jedzeniu i piciu, spaniu, kąpaniu i t. p. Ta krótka dyjetetyka napotyka się prawie dosłownie także w jedném z pism lekarskich, znajdujących się obecnie w bibliotece bazylejskiéj a pochodzącém z Mons-pessulanu (*Montpellier*). Stąd że autor Fizyki meinauskiéj wspomina znakomitego astronoma Arabów hiszpańskich Alfraganusa, to jest Mahommeda ben Ketir z Ferganah, wniósł Wackernagel, że autor Fizyki meinauskiéj do wiadomości swoich przyszedł za pośrednictwem lekarzy i przyrodników mons-pessulańskich.

Jedyny rękopis, zawierający Fizykę meinauską, pochodzi z końca 13 wieku; pisał, to jest odpisywał lub przepisywał go niejaki Konrad z St. Gallen, niezawodnie Benedyktyn tameczny[1], w r. 1293. Rękopis ten zawiera naprzód męczeństwo św. Marciny, obszerny poemat niemiecki komtura Hugona z Langensteinu (w południowo-wschodniéj Szwabii) z r. 1293, a na końcu późniéj dopisaną legendę krzyżacką Schondocha o nawróceniu pogańskiego króla litewskiego. Imię autora Fizyki nie jest znane. Zdaniem Wackernagla mógł on być Krzyżakiem i żyć w tym samym czasie, co Hugo z Langensteinu, bo rękopis ten był pierwotnie w posiadaniu Krzyżaków[2]; Krzyżak spisał wierszem męczeństwo św. Marciny, a Schondocha wiersz obejmuje podanie krzyżackie; daléj na podstawie wspomnianego ustępu dyjetetycznego w Fizyce meinauskiéj

---

[1]) Wackernagel zwie go przepisywaczem płatnym *(Lohnschreiber)*, a to dla końcowego wiersza w Fizyce: *Finis adest operis. mercedem posco laboris.* Ponieważ wiele poematów i innych pomników średniowiecznego pismiennictwa niemieckiego kończy się życzeniem lub prośbą autora, aby czytelnik zań się pomodlił, więc przytoczone zakończenie Fizyki meinauskiéj to samo znaczenie mieć może, a dlaczegoby te słowa nie miały odnosić się do autora samego, lecz od przepisywacza pochodzić, nie ma na to żadnego dowodu, szczególnie gdy się zgodzimy na zdanie Wackernagla, że autorem Fizyki był Krzyżak. Przynajmniéj zasłużył sobie autor téj książki na wdzięczność czytelnika, któréj też jako nagrody za swoję pracę żądać miał prawo. [2]) Nim się dostał do biblioteki uniwersyteckiéj, znajdował się u Kartuzów bazylejskich. Obacz: *Ein schoen und anmuetig Gedicht* i t. d. *durch Bruoder Hugen von Langenstein. Herausgeg. durch Maister Seppen von Eppishusen (Jos. v. Lassberg). 2. Aufl. Schwabisch-Hall.* B. r.

spisał późniéj jakiś sławny lekarz podobne skazówki dla wielkiego mistrza[1]; wreszcie zwie autor Fizyki wiatr wschodni *(Eurus) niderwint*, wiatrem niżowym, południowy *(Auster) wazzirwint*, wiatrem wodnym, a zachodni *(Zephyrus) waltwint*, wiatrem lasowym, coby wskazywało na wyspę Meinau (Maienau) w jeziorze bryganckiém czyli podamskiém, którą 1282 r. Arnold z Langensteinu, ojciec Krzyżaka, z czterema synami swymi darował zakonowi niemieckiemu.

Przytaczam kilka zdań z téjto Fizyki.

Ciało ludzkie składa się z czterech pierwiastków czyli żywiołów. Pierwszym jest ziemia. Ziemia jest okrągła. Widać to z tego, że na wschodzie wcześniéj robi się noc niż u nas, coby nie mogło być, gdyby ziemia nie była kulistą, a na środku wypukłą. Przyrodzie tych czterech żywiołów odpowiada także nastrój (temperament) każdego człowieka. Morze dzieli ziemię na trzy części; najmniejsza zowie się Europą, wtóra Afryką, trzecia Azyą. Woda oblewa naokoło ziemię, jak białko w jaju żółtek otacza. Gdyby nie było powietrza obejmującego sobą dwa poprzedzające żywioły, woda zajęłaby wszystko. Ogień wreszcie otacza trzy żywioły poprzód wymienione. Im twór jaki lekszy, tém więcéj wznosi się on w górę jak płomień; im zaś cięższe co jest, tém więcéj prze ono ku środkowi ziemi. Kamień rzucony w górę dwojaką odbywa drogę, przymusową w górę, naturalną pośpieszną nadół.

Czas jest maleńką chwilką, któréj się nawet nie spostrzega. Ani czas przeszły ani przyszły nie jest czasem. Chwila bieżąca jest tylko początkiem czasu, jak kropka jest początkiem linii, nie będąc linią. Dzień naturalny obejmuje 24 godzin i sięga od północy do północy. Noc jest cieniem ziemi, pochodzącym od słońca. Dzień jest wschodem słońca nad ziemią (według Arystotelesa). Lud dzieli rok na dwie części, zimę i lato, mistrze (to jest, uczeni, astronomowie) dzielą go na cztery części, zimę, wiosnę, lato i jesień. Zima zaczyna się dniem św. Klemensa (23 listop.), wiosna dniem św. Piotra (opata 14 marca), lato dniem św. Urbana (papieża 25 maja), jesień dniem św. Bartłomieja (24 sierpnia). Mistrz imieniem Numa Pompeius (zam. Pompilius) zaczyna rok zimą; inny zwany Romelus (tak) wiosną; Arabowie zaczynają go latem; Żydzi i niektórzy astronomowie jesienią. Rok należy rozpoczynać marcem (według księgi Exod. 12, 18). Dnia 18 marca świat został stworzony. W czasie zimowego i letniego przesilenia dnia z nocą słońce znajduje się w największéj i najmniejszéj odległości od ziemi.

W zimie należy brać potrawy ciepłe; na wiosnę zdrowe jest kozie mléko, nie ma téż lepszego czasu do puszczania krwi, stawiania baniek i na wszystko, co ciało czyści. W lecie wystrzegać się należy potraw gorących i suszących i zbytecznego jadła; należy brać potrawy chłodne

---

[1]) Obacz w Raumera *Historisches Taschenbuch (Erster Jahrg. Leipzig 1830)* w rozprawie Jana Voigta: *Das Stillleben des Hochmeisters des deutschen Ordens und sein Fürstenhof* (str. 167) ustęp: *Ein Regiment des Lebens* (str. 189).

i wilgotne, wystrzegać się nieczystości i zaniechać wszystkiego, do czego najwięcéj ma się ochoty. Należy brać miernie zimne kąpiele. W jesieni należy brać potrawy ciepłe i wilgotne, jakoto młode kury i baraninę, winogrona i czyste wino zeszłoroczne. Należy téż wystrzegać się nieczystości z kobietami. Serce wesołe i swobodne bez złych żądzy jest ciału bardzo dobre. Gniew, troska, niechęć i lenistwo niweczą siły i życie. Wstawszy rano, należy ramiona wyciągać, głowę wyczesać, oczy, usta, zęby i ręce umyć. Przed jedzeniem należy ciało cokolwiek pracą znużyć. Po jedzeniu nie należy pić, szczególnie wody zimnéj. Potém należy się trochę przespać na miękkiéj pościeli naprzód na prawym boku, potém na lewym. Nie należy jeść, aż się żołądek wypróżni. Lecz kto popracowawszy czuje głód, niechaj zaraz je. Suchość i zimno są początkiem śmierci. Utrzymuj zatém przyrodzone ciepło, im najdłużéj możesz. Ciepło i słodkie potrawy są zdrowe. Wysusza i osłabia ciało mało jeść a wiele pić, ciężko pracować i wiele chodzić, słońce (bawienie na słońcu), spanie przed jedzeniem albo na twardéj pościeli. Potrawy słone i suche albo zimne i wino stare są szkodliwe.

Jak się rok dzieli na cztery części, tak dzielą lekarze dobę na cztery części po sześć godzin (od 9—3 w nocy, 3—9 rano, 9—3 w południe, 3—9 wieczorem).

Zaćmienie słońca powstaje, gdy księżyc stanie między niém a słońcem. Zaćmienie księżyca zaś, gdy ziemia stanie między nim a słońcem. Zaćmień nie widać w każdym kraju (więc tylko w pewnych częściach ziemi). Zaćmienie księżyca zdarza się tylko na pełni. Księżyc zawsze do połowy jest oświecony; odmiany światła księżycowego zaś pochodzą od położenia jego względem słońca.

Prócz wymienionych powyżéj szczegółów podaje książeczka, o któréj mowa, własności siedmiu planet, rządzących z kolei siedmiu dniami tygodnia i w tymże samym porządku pojedynczemi godzinami każdego dnia; objaśnia, dlaczego Żydzi sobotę święcą, a Chrześcianie niedz
wylicza posty w roku i kiedy przypadają? cztery życia lud
i cztery główne wiatry jak się zwą? co jest aevum, saec
lustrum? w jakich pismach kładzie się indykcya? ja
rokiem indykcyi jest jakibądź rok po narodzeniu
neczne, księżycowe i zwyczajne jakie są? c
kta i złota liczba? podział roku i mie
jakie i skąd wzięte? w każdym mi
je znaleść, oraz które godziny
chome, ich nazwy i dlacze
niedziela adwentu? (m
pierwszemi grudnia
wieniem łatwé
prostych ryci
dokładniéj t
dmiu pl

Treść.